

**WYŻSZA SZKOŁA STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH
w ŁODZI**

CENTRUM STUDIÓW I PROGNOZ STRATEGICZNYCH



Raport

Zagrożenie atakami terrorystycznymi w Polsce 2006

oraz

Aneksy na rok 2007 i 2008

**Ryszard M. Machnikowski, Justyna Michalak, Arkadiusz Placzek, Kacper
Rękawek, Marcin Dziuba**

Łódź, Grudzień 2005, Luty 2007 & Marzec 2008

SPIS TREŚCI

11. UWAGI WSTĘPNE.....	3
22. ZAGROŻENIE ATAKIEM TERRORYSTYCZNYM ZE STRONY GLOBALNYCH SIECI ISLAMISTYCZNYCH (GSI)	4
33. ZAGROŻENIE ZE STRONY PÓLNOCNOIRLANDZKICH ORGANIZACJI TERRORYSTYCZNYCH	23
44. ZAGROŻENIE ATAKIEM TERRORYSTYCZNYM ZE STRONY RODZIMYCH UGRUPOWAŃ SKRAJNYCH.....	28
55. ZAGROŻENIE ATAKIEM TERRORYSTYCZNYM Z WYKORZYSTANIEM BRONI BIOLOGICZNEJ I JĄDROWEJ.....	35
66. ANEKS – The threat of terrorist attacks In Poland – Report 2006: Executive summary.....	42
77. ANEKS NA ROK 2007.....	45
88. ANEKS NA ROK 2007 in English (full version)	69
99. ANEKS NA ROK 2008	85
1010. ANEKS 4 - Historia globalnych sieci islamistycznych	121
11. ANEKS 5 - Północnoirlandzkie ugrupowania terrorystyczne – stan obecny	126
12. ANEKS 6 - Globalne uwarunkowania ataku BMR	129

UWAGI WSTĘPNE

Raport został stworzony przez pracowników i współpracowników Centrum Studiów i Prognoz Strategicznych Wyższej Szkoły Studiów Międzynarodowych w Łodzi. CSiPS to akademicka jednostka badawcza, której głównym celem jest wykonywanie badań naukowych poświęconych bezpieczeństwu krajowemu i międzynarodowemu oraz stosunkom międzynarodowym. Centrum jest jednostką niezależną i niezwiązaną z jakąkolwiek organizacją polityczną czy też grupą nacisku. CSiPS w żaden sposób nie jest powiązane z jakimkolwiek rządem, polskim lub też zagranicznym.

Celem raportu jest wszechstronna analiza sytuacji Polski w kontekście zagrożenia aktami terroryzmu.

W związku z nasilającym się zagrożeniem terrorystycznym w Polsce Raport uwzględnia to zagadnienie w powiązaniu z sytuacją Polski w kontekście zmieniającej się sytuacji międzynarodowej.

Głównymi przesłankami determinującymi postrzeganie potencjalnego zagrożenia terrorystycznego są:

1. prozachodnia polityka naszego kraju – zwłaszcza strategiczny sojusz z USA oraz normalizacja stosunków politycznych z Izraelem;
2. polityczne poparcie dla działań zbrojnych prowadzonych przez siły koalicyjne w Iraku, z faktycznym udziałem polskich sił zbrojnych w tych działaniach;
3. administrowanie jedną ze stref na terytorium Iraku w ramach sił stabilizacyjnych;
4. członkostwo w Pakcie Północnoatlantyckim;
5. członkostwo w Unii Europejskiej;
6. udział polskich sił zbrojnych oraz policji w misjach pokojowych na terenach objętych konfliktami zbrojnymi, np. w krajach byłej Jugosławii, gdzie miały one charakter wojen religijnych, w których jedną ze stron byli muzułmanie;
7. polityczne popieranie walki z terroryzmem, z fizycznym udziałem polskiego kontyngentu sił zbrojnych w amerykańskiej koalicji antyterrorystycznej w Afganistanie.

Raport powstał na podstawie powszechnie dostępnych źródeł polskich i zagranicznych. CSiPS nie ma dostępu do informacji niejawnych, ani nie stara się o ich pozyskiwanie w drodze nieformalnych kontaktów, co nie oznacza jednak, iż nie zamierza prosić o opiniowanie treści swoich publikacji członków swojej Rady

Programowej lub też środowisk zajmujących się polityką zagraniczną państwa lub też polityką bezpieczeństwa.

Zarówno ta jak i inne publikacje CSiPS mają być głosem w dyskusji w obrębie tematyki, którą zajmuje się Centrum. Autorzy raportu są gotowi do wymiany uwag na temat tez stawianych przez nich w Raporcie. CSiPS ma nadzieję kontynuować swoją działalność naukową i docierać ze swoimi kolejnymi publikacjami do szerokiego grona odbiorców, zarówno decydentów i ekspertów, jak i osób zainteresowanych bezpieczeństwem krajowym i międzynarodowym oraz stosunkami międzynarodowymi.

Przedstawione w Raporcie poglądy wyrażają przekonania pracowników i współpracowników Centrum i nie muszą być podzielane przez władze Wyższej Szkoły Studiów Międzynarodowych w Łodzi.

1

21. ZAGROŻENIE ATAKIEM TERRORYSTYCZNYM ZE STRONY GLOBALNYCH SIECI ISLAMISTYCZNYCH (GSI).

1.1 Największe zagrożenie atakiem terrorystycznym w Europie i w Polsce wynika obecnie z działalności globalnych sieci islamistycznych (GSI) występujących pod różnymi nazwami, zwykle określanymi jako *Al-Ka'ida*. Zagrożenie z ich strony jest poważne i powinno być brane pod uwagę przez wszystkie instytucje zajmujące się bezpieczeństwem państwa.

1.1.1 Po ataku z 11 września 2001 r. zdołały one przeprowadzić w Europie dwa znaczące zamachy terrorystyczne – 11 marca 2004 r. w Madrycie oraz 7 lipca 2005 r. w Londynie. Kolejny zamach w Londynie 21 lipca 2005 r. nie spowodował ofiar jedynie dlatego, że materiał wybuchowy zastosowany w bombach niesionych przez zamachowców – samobójców nie został zdetonowany.

1.1.2 Przed przeprowadzeniem ataku liderzy GSI ostrzegają atakowane kraje i społeczeństwa, co jest zgodne z prawem koranicznym, które w ich mniemaniu legitymizuje poczynania grupy zamachowców. W myśl prawa koranicznego atak na przeciwnika musi być poprzedzony ostrzeżeniem, zawierającym jednocześnie żądania, których spełnienie może spowodować, że atak zostanie odwołany – tak było wielokrotnie przed atakami w Madrycie i Londynie. Kraje te były ostrzegane zarówno przez liderów GSI – Usamę Ibn Ladina (UBL) i Ajmana az-Zawahiriego, jak i przez anonimowe grupy, będące rzecznikami islamistycznego ruchu zbrojnego (takie jak na

przykład *Brygady Abu Hafsa al-Masriego*, które wzięły na siebie odpowiedzialność za zamachy w Madrycie z marca 2004 r. czy grupa *at-Tawhid*).

1.1.3 Szczególnie istotne są w tym kontekście wypowiedzi Usamy Ibn Ladina z 18 października 2003 r., 4 stycznia 2004 r., oraz 14 kwietnia 2004 r. W dwóch pierwszych UBL podkreślił doniosłość zbrojnego dżihadu, który prowadzą muzułmanie w Iraku oraz konieczność walki z USA oraz ich sojusznikami, którzy pomagają temu państwu okupować ziemie islamskie.

Wystąpienie z 14 kwietnia 2004 r., wygłoszone nieco ponad miesiąc po zamachach w Madrycie, stanowiło otwartą ofertę zawieszenia broni wystosowaną wobec państw europejskich uczestniczących w okupacji Iraku i Afganistanu, pod warunkiem opuszczenia wszystkich ziem muzułmańskich. Oferta została odrzucona przez kraje europejskie, co dało GSI podstawę do kontynuowania ataków na kraje będące bliskimi sojusznikami USA na tym kontynencie. W tradycji muzułmańskiej nie spełnienie uprzednio wystosowanych żądań uzasadnia dokonywanie kolejnych ataków dopóty, dopóki nie zostaną one zrealizowane.

1.1.4 W wystąpieniach Ajmana az-Zawahiriego kraje okupujące Irak zostały wymienione z nazwy: w wystąpieniu z 1 października 2004 r. az-Zawahiri wymienił USA, Wielką Brytanię, Francję, Izrael, Południową Koreę, Węgry i Polskę; 20 maja 2005 r. az-Zawahiri wspominał Brytyjczyków, Australijczyków, Polaków oraz Norwegów jako wrogów muzułmanów i nawoływał do zaatakowania ich interesów na świecie, idąc za przykładem zamachowców z 11 września 2001 r.

1.1.5 W komunikacie *Muzułmańskiego Ugrupowania at-Tawhid* „Przesłanie do Bułgarii” umieszczonym 21 lipca 2004 r. na stronie internetowej forum dyskusyjnego, utożsamianego z ekstremistycznymi organizacjami muzułmańskimi – Forum Zwolenników (Mahometa), organizacja uzurpująca sobie prawo do reprezentowania *Al-Ka'idy* w Europie zagroziła Bułgarii, a w ostatnim paragrafie i Polsce, zamachami tożsamymi z wydarzeniami z 11 marca 2004 w Hiszpanii. *At-Tawhid* zwróciła się do Polaków aby „domagali się wycofania polskich wojsk najeżdźczych z Iraku, albo zapłacą cenę, jaką zapłacili Hiszpanie.” W komunikacie napisano m. in.: „[zwracamy się] do polskiego rządu, Polaków, a w szczególności do nikczemnego premiera Marka Belki: wycofajcie swoje siły z Iraku, albo usłyszycie eksplozje rozdzierające wasz kraj, kiedy tego zechcemy. Polacy ostrzegamy was ostatni raz”.

Ostrzeżeń tych nie powinno się lekceważyć.

21.2 Kraje zagrożone.

1.2.1 Spośród państw zachodnich najbardziej zagrożone atakami GSI są kraje anglosaskie, stanowiące trzon tzw. koalicji antyterrorystycznej – USA, Wielka Brytania, Australia, i w mniejszym stopniu, Kanada. Dwa z tych państw zostały zaatakowane – USA 11 września 2001 r. a Wielka Brytania 7 i 21 lipca 2005 r. Obywatele Australii byli już dwukrotnie głównym celem i ofiarami zamachu ze strony GSI w kraju trzecim (Indonezja) 12 października 2002 r. oraz 1 października 2005 r. Ponadto, australijskie siły bezpieczeństwa zapobiegły zamachom na terytorium tego kraju dzięki aresztowaniom dokonany 8 listopada 2005 r. Prawdopodobieństwo dokonania zamachów terrorystycznych w tych krajach lub przeciw obywatelom i interesom tych krajów na świecie pozostaje nadal bardzo wysokie.

1.2.2 Kolejną grupę państw wysokiego ryzyka stanowią kraje, które silnie i otwarcie popierają amerykańską „wojnę z terrorem”, i które są obecne militarnie w Afganistanie oraz Iraku – Włochy, Dania, Holandia, Polska, Węgry, Korea Południowa oraz Japonia. Stopień zagrożenia zamachem dla tej grupy państw jest zróżnicowany.

1.2.3 Holandia była już celem bliskiego ataku GSI, którego miała dokonać tzw. „siatka z Hofstad”. Jej członkiem był Mohamed Bouyeri, który dokonał rytualnego zabójstwa holenderskiego reżysera Theo van Gogha 2 listopada 2004 r. Śledztwo przeprowadzone po zabójstwie van Gogha pozwoliło na aresztowanie wielu członków tej grupy i zmniejszenie zagrożenie z jej strony. 14 października 2005 r. holenderskie siły bezpieczeństwa dokonały aresztowań członków innej grupy, prawdopodobnie rozbijając kolejny spisek skierowany przeciwko temu państwu. Nie oznacza to jednak, że ryzyko zamachu na terytorium Holandii uległo znaczącemu obniżeniu, gdyż rozległa islamistyczna infrastruktura w tym kraju, umożliwia działanie wielu niezależnych komórek terrorystycznych, które mogą nie zostać w porę wykryte.

1.2.4 W okresie najbliższego roku najpoważniej zagrożone atakiem ze strony GSI są Włochy i Dania. Sytuacja we Włoszech przypomina dziś sytuację w Wielkiej Brytanii w okresie sprzed zamachów w lipcu 2005 r. Kraj ten jest bliskim sojusznikiem USA, utrzymuje w Iraku liczny kontyngent wojskowy (ok. 3000 żołnierzy), był wielokrotnie wspominany w oświadczeniach islamistów jako potencjalny cel ataku, posiada też znaczną społeczność muzułmańską, która ułatwia zamachowcom możliwość ukrycia się w społeczeństwie, a siłom bezpieczeństwa utrudnia możliwość penetrowania środowisk wysokiego ryzyka, co w istotny sposób zwiększa prawdopodobieństwo zamachu.

1.2.5 Władze i siły bezpieczeństwa Włoch zdają sobie sprawę z powagi zagrożenia i, szczególnie po 7 lipca 2005 r., podjęły szereg właściwych i koniecznych kroków by zmniejszyć ryzyko – dokonały i dokonują bardzo wielu aresztowań i deportacji w kręgach islamistów, wzmocniły prawo antyterrorystyczne, przeprowadziły szereg ćwiczeń antykryzysowych w kilku większych miastach by przygotować właściwe służby do sprawnego działania w przypadku dokonania zamachu terrorystycznego. Mimo to ryzyko udanego zamachu w tym kraju jest bardzo wysokie, szczególnie w okresie zbliżających się zimowych igrzysk olimpijskich, których Włochy (Turyn) są gospodarzem w 2006 r.

1.2.6 Sytuacja w kolejnych zagrożonych państwach jest odmienna. Polska, Węgry, Korea Południowa i Japonia są krajami względnie jednolitymi etnicznie i religijnie, o relatywnie niewielkiej populacji muzułmańskiej, co zmniejsza prawdopodobieństwo zamachu dokonanego przez islamistów i ich sympatyków – obywateli tych państw. Ze względu jednak na silne zaangażowanie władz tych państw po stronie USA – głównego wroga GSI, stanowią one dla nich prawomocny i wartościowy cel ataku, którego może dokonać grupa ludzi – obcokrajowców, którzy wjadą na terytorium tych krajów.

1.2.7 W takim przypadku najbardziej prawdopodobnym celem ataku w Europie Środkowej staje się Polska – wierny sojusznik USA, obecny militarnie zarówno w Iraku jak i w Afganistanie. Obecność ta jest postrzegana przez GSI jednoznacznie jako okupacja i kolonizacja ziem muzułmańskich. Niższa niż wspomnianych wyżej państw pozycja Polski i Węgier na arenie międzynarodowej nieco redukuje potencjalne zagrożenie dla naszego kraju. Jeżeli jednak GSI dokonają zamachów w państwach zachodnioeuropejskich, lub tamtejsze służby bezpieczeństwa im to uniemożliwią, atrakcyjność Polski jako potencjalnego celu może wzrosnąć.

1.2.8 Przed 14 marca 2004 r. do grupy poważnie zagrożonych krajów należała Hiszpania – udany zamach terrorystyczny przeprowadzony przez GSI w tym kraju dokonany 11 marca 2004 r. wpłynął na wyniki wyborów parlamentarnych oraz politykę zagraniczną tego kraju. Nowy rząd hiszpański szybko wycofał wojska z Iraku, a z kraju silnie proamerykańskiego stał się antyamerykański. Jak na razie, Hiszpania nie została ponownie zaatakowana, choć trudno jest jednoznacznie stwierdzić, czy jest to efekt zmiany polityki zagranicznej, czy intensywnych działań służb bezpieczeństwa zmierzających do rozbicia grup islamskich ekstremistów w tym kraju. Niedawno, 23 listopada 2005 r. w kilku hiszpańskich miastach dokonano aresztowań 10 osób powiązanych z algierskimi islamistami.

1.2.9 W grupie państw zagrożonych znajduje się również Norwegia – po wyborach w tym kraju latem br. nowy rząd podjął decyzję o wycofaniu bardzo niewielkiego kontyngentu wojskowego z Iraku, mając zapewne nadzieję na obniżenie zagrożenia ze strony terrorystów muzułmańskich. Trudno jest dziś ocenić, czy krok ten został przez przeciwnika właściwie doceniony i czy w efekcie przyniesie zamierzony skutek, to jest zaprzestanie planowania operacji terrorystycznych wymierzonych w ten kraj.

1.2.10 Trzecią grupę stanowią państwa, które co prawda nie prowadziły proamerykańskiej polityki zagranicznej i nie są obecne w Iraku, lecz gdzie istnieją sprzyjające warunki społeczne dla organizowania działalności terrorystycznej, występują poważne konflikty na tle etniczno-religijnym z muzułmańską mniejszością i gdzie jest obecna bardzo rozbudowana infrastruktura GSI. Są to przede wszystkim Francja, Niemcy oraz Belgia. Ryzyko zamachu terrorystycznego w tych państwach jest znaczne – władze tych krajów, przede wszystkim Francji, zaatakowanej już przez algierskich islamistów w latach 1994 – 1996 oraz, w nieco mniejszym stopniu Niemiec, podejmują aktywne działania mające na celu rozbitcie grup terrorystycznych i lepsze przygotowanie instytucji państwowych do radzenia sobie z sytuacją kryzysową wynikającą z zamachu.

1.2.11 Francja jest krajem, który zetknął się w ostatnim czasie z innym niż terroryzm rodzajem przemocy politycznej na tle etniczno-religijnym – poważnymi i długotrwałymi zamieszkami ulicznymi. Konflikt ten jest szczególnie niebezpieczny, gdyż tworzy warunki dla dalszej radykalizacji i polaryzacji politycznej społeczności muzułmańskich, które mogą wykorzystać silnie obecne w tym kraju środowiska muzułmańskich ekstremistów, zamierzające dokonać zamachów terrorystycznych wymierzonych w społeczeństwo i władzę tego kraju. Zostało to odnotowane przez premiera Francji, Dominika de Villepina w przemówieniu wygłoszonym 17 listopada 2005 r., zamykającym konferencję "Francuzi wobec terroryzmu". 29 listopada 2005 r. izba niższa parlamentu francuskiego przyjęła nowy projekt prawa antyterrorystycznego. Senat zajmie się tą ustawą w grudniu 2005 r.

1.3 Polska jako kraj zagrożony działaniami GSI.

1.3.1 Polskie władze od momentu ogłoszenia przez administrację George'a W. Busha tzw. „wojny z terroryzmem” wielokrotnie, ustami swoich najważniejszych przedstawicieli – prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego oraz premierów Leszka Millera oraz Marka Belki, deklarowały pełne i wszechstronne poparcie dla wszelkich działań podejmowanych przez USA w tzw. „wojnie z terroryzmem”. Deklaracje te

zostały wielokrotnie wsparte czynem – Polska wysłała niewielkie kontyngenty wojskowe do Afganistanu i Iraku

1.3.2 Prezydent Aleksander Kwaśniewski, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, zdecydował 17 marca 2003 r. o współudziale Polskiego Kontyngentu Wojskowego w operacji wymuszania na Republice Irackiej przestrzegania Rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ. Mandat polskich oddziałów (56 osobowego pododdziału jednostki „Grom”, wzmocnionej 24 osobową grupą morską, 74 osobowego plutonu likwidacji skażeń, okrętu logistycznego Kontradmiral Ksawery Czernicki z 53 osobową załogą) podczas działań ofensywnych wojsk koalicji antysaddamowskiej obejmował terytoria: Arabii Saudyjskiej, Bahrajnu, Iraku, Jordanii, Kataru, Kuwejtu, wód Zatoki Perskiej (Arabskiej), Morza Czerwonego oraz Oceanu Indyjskiego. Polscy żołnierze walczyli w Iraku u boku żołnierzy: amerykańskich, brytyjskich, australijskich, hiszpańskich oraz duńskich.

1.3.3 Wraz z zakończeniem działań ofensywnych koalicja antysaddamowska przystąpiła do stabilizowania sytuacji wewnętrznej w siłowo pozbawionym reżimu politycznego Iraku. Przystąpienie RP do działań stabilizacyjnych wiązało się z istotnym zaangażowaniem Polski w Iraku. Wojsko Polskie w działaniach stabilizacyjnych współuczestniczyło w koalicji następujących państw: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Włoch, Ukrainy, Holandii, Hiszpanii, Australii, Rumunii, Korei Południowej, Łotwy, Norwegii, Portugalii, Nikaragui, Litwy, Mongolii, Filipin, Słowacji, Albanii, Estonii, Nowej Zelandii, Macedonii, Kazachstanu oraz Mołdawii.

1.3.4 Po zakończeniu inwazji Polska objęła kontrolę, obok USA oraz Wielkiej Brytanii, nad jedną z trzech tzw. stref stabilizacyjnych w Iraku, przejmując dowództwo nad Wielonarodową Dywizją w swojej strefie i wystawiając w I zmianie czwarty co do wielkości kontyngent wojskowy w tym kraju. Polski kontyngent stabilizacyjny w Iraku jest notorycznie wystawiany na niebezpieczeństwo ataku partyzanckiego. Zagrożenie oddziałów polskich wynika z działalności irackich ruchów odśrodkowych dodatkowo wspomaganymi siłami państw i grup nacisku spoza Iraku i jest bezpośrednio wkalkulowany w specyfikę misji oraz charakter służby wojskowej.

1.3.5 Ponadto, w Iraku porwano dwoje polskich obywateli:

- 1• pracownika wrocławskiej fabryki farb JEDYNKA, Jerzego Kosa oraz
- 2• Teresę Borch - Chalifa, Polkę od blisko 30 lat mieszkającą w Iraku.

W obu przypadkach porwania miały przypuszczalnie charakter rabunkowy a nie polityczny i zostały dokonane w celach wymuszenia okupu, choć głoszone także postulaty polityczne – wycofanie wojsk polskich z Iraku oraz uwolnienie irackich kobiet przetrzymywanych w więzieniach w Iraku. Polscy zakładnicy odzyskali wolność w wyniku działań militarnych Amerykanów (Kos) oraz bliżej niesprecyzowanych działań rządu polskiego (Borc - Chalifa).

Jest prawdopodobne, że z porwaniem Jerzego Kosa mogły wiązać się nieujawnione okoliczności, jako, że był on dyrektorem lotniska w Szymanach w czasie, gdy lądowały tam samoloty CIA prawdopodobnie przewożące schwytanych przez Amerykanów dowódców GSI do ośrodków ich przetrzymywania.

1.3.6 Uczestnicząc w działaniach interwencyjnych, a następnie stabilizacyjnych w Iraku, kraj nasz stał się jednym z najbliższych sojuszników USA w „wojnie z terroryzmem”, czynnie włączając się w toczący się globalny konflikt. Zarówno deklaracje, jak i działania władz polskich zostały dostrzeżone przez drugą stronę konfliktu, na co wskazują wspomniane wyżej w Raporcie wypowiedzi przywódców GSI.

1.3.7 Będąc uczestnikiem tego konfliktu, Polska stała się, przynajmniej potencjalnie, legitymizowanym i wartościowym celem działań odwetowych drugiej strony. Ponieważ należy zakładać, że konflikt ten będzie długotrwały i potrwa, co najmniej kilka, jeśli nie kilkanaście lat, nasz kraj może w nieodległej przyszłości zostać objęty działaniami zbrojnymi wymierzonymi w cywilów, przygotowywanymi i przeprowadzonymi przez drugą stronę.

1.3.8 Taktyka działania GSI zakłada między innymi podejmowanie prób odciążenia państw europejskich od bliskiego sojuszu z USA (co udało się w przypadku Hiszpanii) lub ich ukarania za pozostawanie w tym sojuszu (jak w przypadku Wielkiej Brytanii), zastraszając tym samym pozostałe państwa i zmuszając je do przemyślenia swojej polityki zagranicznej (co stało się w przypadku Norwegii oraz, do pewnego stopnia, w przypadku Korei Południowej, której władze podjęły niedawno decyzję o zmniejszeniu o jedną trzecią swojego kontyngentu wojskowego w Iraku, który jest obecnie trzecią co do wielkości, po USA i Wielkiej Brytanii, siłą wojskową w tym kraju liczącą ponad 3000 żołnierzy).

1.3.9 Jak wspomniano wyżej, dwaj najbliżsi sojusznicy USA w Europie – Wielka Brytania i Hiszpania - zostali już zaatakowani; prawdopodobieństwo ataku na kolejnych bliskich sojuszników USA w ciągu najbliższego roku, w tym przede wszystkim na Włochy, jest bardzo duże.

1.3.10 Bezwarunkowe poparcie polityki USA przez nasz kraj oraz polska obecność wojskowa w Iraku i Afganistanie jest głównym czynnikiem, który sprawia, że nasz kraj stał się potencjalnym celem ataku ze strony GSI. Choć trudno jednoznacznie stwierdzić, czy wycofanie polskich wojsk z Iraku i Afganistanu znacząco obniżyłoby ryzyko ataku terrorystycznego w krótkiej perspektywie czasowej, to można przewidywać, że kontynuacja polskiej obecności w tych krajach spowoduje utrzymywanie się takiego ryzyka na znacznym poziomie.

1.3.11 Kolejnym istotnym elementem, znacznie pogarszającym pozycję Polski i realnie zwiększającym już istniejące zagrożenie, jest niedawne ujawnienie informacji o rzekomych tajnych więzieniach CIA, w których przetrzymuje się ważnych dowódców GSI, które miałyby znajdować się także na terenie naszego kraju. Informacje dotyczące tej sprawy przekazały poważne i wpływowe media amerykańskie (*The Washington Post*) i brytyjskie (*Financial Times*) 2 i 3 listopada 2005 r. Zarówno te gazety, jak i inne media, rządy państw oraz instytucje międzynarodowe (takie jak Rada Europy) oraz organizacje pozarządowe kontynuowały zainteresowanie tą kwestią długo po pojawieniu się pierwszych informacji. 25 listopada 2005 r. niemiecki dziennik *Handelsblaatt*, powołując się na źródła w amerykańskim wywiadzie napisał, że niewielkie więzienia CIA znajdowały się w Polsce i Rumunii.

1.3.12 Niezależnie od tego, czy informacje te zawierają dane prawdziwe czy nie, czego nie można dziś stwierdzić, nazwa naszego kraju pojawiła się w czołowych światowych mediach w świetle bardzo dla niego niekorzystnym – ziemie polskie miały być terenem aktywnej walki z islamistami (w postaci przetrzymywania schwytych liderów i ich intensywnego przesłuchiwania, które, jak donoszą media, mogło uwzględniać tortury). Nawet gdyby przyjąć, że informacje te nie są prawdziwe, poważna szkoda dla bezpieczeństwa państwa polskiego została poczyniona. Nasz kraj znalazł się w centrum uwagi światowych mediów, uważnie śledzonych przez analityków GSI. Zwiększyło to atrakcyjność Polski jako celu ewentualnego odwetowego zamachu terrorystycznego.

1.3.13 W świetle powyższego można stwierdzić, że zagrożenie możliwością ataku terrorystycznego na terytorium Polski jest na tyle duże, by było traktowane bardzo poważnie zarówno przez władze jak i społeczeństwo.

1.3.14 Trzeba także zauważyć, że polscy obywatele wielokrotnie byli już przypadkowymi ofiarami zamachów dokonanych przez GSI – pięć osób zginęło w zamachu z 11 września 2001 r. w USA, jedna w zamachu z 12 października 2002 r. na indonezyjskiej wyspie Bali,

cztery w zamachach z 11 marca 2004 r. w Hiszpanii, trzy w zamachach z 7 lipca 2005 r. w Wielkiej Brytanii. Ponieważ ten globalny konflikt, którego jesteśmy stroną, nie wygaśnie w najbliższym czasie i GSI w najbliższej przyszłości kontynuować będą kampanie zamachów terrorystycznych w Europie i na świecie, a obywatele polskich łatwo można spotkać w miejscach będących potencjalnymi celami zamachów wydają się, że kolejne ofiary wśród Polaków za granicą są nie do uniknięcia. Władze polskie nie mają jednak w tej kwestii zbyt wielkiego wpływu na rozwój wydarzeń, ze względu na znikomą możliwość przewidywania i rozpoznawania zagrożeń ze strony GSI na terytorium innych krajów. Niesienie pomocy polskim ofiarom jest rutynowym obowiązkiem polskich służb konsularnych, niezależnie od przyczyn ich zaistnienia, można więc zakładać, że służby te są do tej funkcji dobrze przygotowane.

11.4 Możliwość przeprowadzenia ataku w Polsce przez GSI – infrastruktura sprzyjająca zamachom.

1.4.1 Globalne sieci islamistyczne są ściśle powiązane z radykalnymi interpretacjami religii muzułmańskiej, i tym samym ze społecznościami muzułmańskimi, wśród których działają islamiści zarówno w atakowanych krajach jak i za granicą. Dokładna liczba muzułmanów w Polsce nie jest znana, szacunkowe dane mówią o 30 – 40 tysiącach muzułmanów – potomków Tatarów, imigrantów, obcokrajowców przebywających czasowo w Polsce (pracownicy, studenci), uchodźców oraz polskich konwertytów na islam.

1.4.2 Gdyby przyjąć ostrożnie, za władzami brytyjskimi, francuskimi, niemieckimi i holenderskimi, że radykalni muzułmanie stanowią ok. 1 procenta całej muzułmańskiej populacji, wówczas szacowana liczba radykalnych muzułmanów w Polsce wynosiłaby ok. 300 – 400 osób. Liczba ta jest znacznie mniejsza w porównaniu z szacowanymi 16 tysiącami w Wielkiej Brytanii, 50 tysiącami w Niemczech, ponad 70 tysiącami we Francji czy 10 tysiącami w Holandii. Niezbędna baza społeczna w Polsce wydaje się być jeszcze zbyt mała, by do ataku terrorystycznego wymierzonego w nasz kraj można użyć wyłącznie zasobów lokalnych.

1.4.3 O wiele bardziej prawdopodobna wydaje się zatem próba podjęcia takiego ataku przez grupę, która dostanie się do Polski z zewnątrz. Działania takiej grupy wymagałaby jednak istotnego wsparcia logistycznego ze strony tych, którzy znają doskonale miejscowe warunki oraz język i umożliwią jej rozpoznanie terenu potencjalnych zamachów, sporządzenie planów, zakupienie niezbędnych przedmiotów materialnych (ładunki wybuchowe, gwoździe,

plecaki lub torby, telefony komórkowe, furgonetki lub ciężarówki etc.), które mogą być użyte w zamachach oraz zapewnią

zamachowcom możliwość ukrycia się. Zdobyć w naszym kraju wszystkich niezbędnych materiałów do przeprowadzenia zamachu terrorystycznego, w tym broni oraz materiałów wybuchowych, nie następuje większych trudności.

1.4.4 Tego typu działania mogą być wykonane przez radykalne środowiska islamistyczne, które są obecne w Polsce i które sprzyjają idei globalnego dżihadu. Środowiska polskich radykalnych islamistów są widoczne w Internecie – można tam odnaleźć strony, które co prawda otwarcie nie głoszą idei zbrojnego dżihadu, lecz z nimi wyraźnie sympatyzują. Istnieją polskie strony internetowe, które zakładają wprowadzenie w Polsce państwa koranicznego, choć ich komentatorzy realistycznie zauważają, że nie da się tego zrobić w najbliższym czasie. Internet stanowi doskonały sposób komunikowania się tych środowisk, rozrzuconych po całym kraju, umożliwiając im kontakty oraz koordynację działań.

1.4.5 Można stwierdzić, że pojedyncze osoby wywodzące się z środowisk radykalnych muzułmanów w Polsce mogą dokonać wsparcia logistycznego ewentualnego zamachu terrorystycznego na terenie naszego kraju. Środowiska te tworzą grupę podwyższonego ryzyka, do której należą także grupy imigrantów utrzymujące w przeszłości kontakty z ekstremistycznymi organizacjami muzułmańskimi takimi jak algierska GIA czy palestyński Hamas, oraz nieokreślona liczba uchodźców - mieszkańców pochodzenia kaukaskiego (co najmniej kilkudziesięciu), o nie ustalonej prawdziwej tożsamości, prawdopodobnie z doświadczeniem wojennym wynikającym z uczestnictwa w konfliktach zbrojnych na tych terenach.

1.4.6 Środowiska te wymagają uważnej i stałej obserwacji, identyfikacji i analizy ich aktywności ze strony właściwych instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa. Nie można także całkowicie wykluczyć, że w przyszłości komórki logistyczne mogą zostać przekształcone, z pomocą zewnętrzną, w komórki bojowe.

1.4.7 Warto zauważyć, że kontakt z radykalnym islamem mogą mieć także polscy obywatele, którzy wyjeżdżają do krajów zachodnioeuropejskich – ośrodków radykalnego islamu, szczególnie do Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec. Z powodów ekonomicznych znaczna część zarobkowej polskiej emigracji do tych krajów zamieszkuje w bezpośrednim sąsiedztwie środowisk muzułmańskich, w tym także tych radykalnych. Biorąc pod uwagę skalę zarobkowej emigracji, w tym szczególnie po 1 maja 2004 r. do wymienionych wyżej krajów,

trudno jest dokonać sprawdzenia tej grupy osób. Trudno jest także oszacować liczbę osób, która mogła zostać w ten ruch wciągnięta.

1.4.8 Zakładając, że atak w Polsce zostanie zaplanowany i przygotowany poza granicami naszego państwa, szczególną uwagę należy zwrócić na przypadki pojawienia się w naszym kraju, zwłaszcza w środowiskach wysokiego ryzyka, znacznych kwot pieniędzy pochodzących z nieudokumentowanych, lub słabo udokumentowanych źródeł za granicą. GSI w ostatnim czasie zaczęły finansować swoją działalność w oparciu o obrót gotówkowy ze względu na wzmożoną kontrolę globalnych przepływów finansowych. Sygnały o napływie pieniędzy niewiadomego pochodzenia z zagranicy powinny być traktowane z uwagą i poddane szczegółowemu rozpoznaniu. Taka sytuacja już zaistniała na terenie naszego kraju.

1.4.9 Szczegółowe rozpoznanie powinno także dotyczyć działalności środowisk radykalnych islamistów w krajach sąsiednich, w tym przede wszystkim w Niemczech oraz w Republice Czeskiej. W Niemczech działają przedstawiciele wszystkich najważniejszych radykalnych grup muzułmańskich odwołujących się do przemocy i tworzących GSI, włączając w to grupy powiązane z jednym z najważniejszych liderów GSI - Abu Musabem az-Zarkawim. W październiku 2005 r. sąd w Dusseldorfie skazał czterech członków tej siatki za próbę zorganizowania zamachu na synagogi w Niemczech. W Niemczech obecne są także algierskie i marokańskie grupy salafickie, a także grupy bośniackich, albańskich, tureckich, kurdyjskich i libańskich ekstremistów muzułmańskich. Można przypuszczać, że nie są one dokładnie spenetrowane przez niemieckie służby bezpieczeństwa zarówno ze względu na liczebność środowisk, w których mogą się one ukrywać, jak i doświadczenie, umiejętności i ostrożność ich aktywistów.

1.4.10 Ewentualny atak terrorystyczny na nasz kraj ze strony GSI może zostać przygotowany na terenie państw sąsiednich lub bliskich geograficznie oraz stamtąd koordynowany. Grupa zamachowców może pochodzić z bardzo różnych krajów i legitymować się niekoniecznie bliskowschodnim obywatelstwem, jako, że aktywnych bojowników GSI można znaleźć w krajach należących do Unii Europejskiej. Nie należy także zakładać, że dokonają go osoby o szczególnych cechach wyglądu.

1.5 Sposoby ataku GSI.

1.5.1 Modus operandi GSI zawiera szereg stałych elementów i faz i jest relatywnie mało różnicowany w fazie bezpośredniej realizacji. Obejmuje on rekrutację, finansowanie, przygotowanie grupy przeznaczonej do wykonania zadania, planowanie i przygotowanie

operacyjne zamachu terrorystycznego oraz, nieco rzadziej (ze względu na to, że preferowanym sposobem ataku jest zamach-samobójczy) kontynuowanie działania grupy napastników lub ich ucieczka z miejsca akcji oraz ukrywanie się lub wycofanie. Planowanie oraz przygotowanie operacyjne zamachu wymaga specyficznych umiejętności, a zatem udziału osób, które te specjalne zdolności posiadają.

Planowanie, rekrutacja oraz przygotowanie zamachowców najprawdopodobniej zostanie dokonane poza terytorium naszego kraju, zarówno ze względów bezpieczeństwa jak i ze względu na skromną bazę społeczną w naszym kraju, która mogłaby umożliwić w pełni samodzielne przeprowadzenie takiego ataku.

1.5.2 Do sprawnego przygotowania logistycznego zamachu terrorystycznego konieczny jest jednak udział kilku – kilkunastu zaufanych osób, które dokonają szczegółowego rozpoznania terenu, przygotowania zaplecza materialnego w postaci zakupu i ukrycia koniecznych materiałów. Możliwe jest także, że zadaniem takiej grupy będzie dokonanie próby ataku bez udziału osób i materiałów właściwych dla rzeczywistego zamachu, by sprawdzić reakcje odpowiednich służb zabezpieczających atakowany teren.

1.5.3 Ze względu na niewielki skład liczebny komórek terrorystycznych, wynikający z obawy o możliwość wykrycia spisku, najbardziej prawdopodobne są ataki najprostsze, wymagające zaangażowania relatywnie niewielkiej liczby osób zarówno w fazie planowania, przygotowania, jak i realizacji zamachu. Należy spodziewać się skoordynowanych zamachów symultanicznych i/lub seryjnych. Szczególnie prawdopodobne są zamachy samobójcze, które upraszczają atak terrorystyczny, gdyż nie wymagają ucieczki zamachowców z miejsca zamachu i zapobiegają, jeśli są udane, aresztowaniu zamachowców przez służby bezpieczeństwa. Zamachy samobójcze mają dodatkową zaletę – zamachowcy są „inteligentną bronią” i mogą, w zależności od okoliczności, atakować różne cele i realizować różne warianty ataku.

1.5.4 Można zatem spodziewać się ataków najprostszych do zrealizowania, podobnych do tych, które GSI wielokrotnie z sukcesem przeprowadziły lub próbowały przeprowadzić w ostatnich latach w atakowanych krajach, w tym także odległych od miejsc ich zaplanowania:

1• Zamachów bombowych, w których niewielki ładunek wybuchowy (3 – 10 kg) dostarczany jest przez kilku zamachowców w torbach lub plecakach, w tym zamachowców samobójców, na miejsce ataku i jest detonowany przez ich transporterów, lub osoby zewnętrzne, przy użyciu telefonów komórkowych.

2• Zamachów bombowych, w których duży ładunek wybuchowy (co najmniej kilkaset kilogramów) przywieziony jest na miejsce zamachu furgonetką lub półciężarówką

i pozostawiony do detonacji lub, co bardziej prawdopodobne, detonowany przez zamachowca – samobójcę, który może dodatkowo wjechać w atakowany cel.

Zamachy takie nie wymagają zaangażowania dużej liczby osób w każdej z faz ataku, są więc bardzo trudne do wykrycia, a tym samym bardzo prawdopodobne. Możliwe jest korzystanie z pomocy zewnętrznej – zbrojmistrza – pirotechnika, który wjeżdża na terytorium atakowanego państwa, konstruuje ładunki wybuchowe, a następnie opuszcza atakowane państwo. Mniej prawdopodobne jest korzystanie w tym wypadku z wynajętych osób z zewnątrz grup islamistycznych, ze względu na ich niepewną lojalność wobec grupy, jak i pozostawienie konstrukcji bomby osobom o małym doświadczeniu, co zwiększa prawdopodobieństwo nieudanego zamachu.

1.5.5 Nieco mniej prawdopodobne, ze względu na o wiele większą komplikację zamachu, konieczność udziału większej liczby przeszkolonych militarnie osób oraz spore ryzyko niepowodzenia akcji są:

1• Zamachy na startujący lub lądujący samolot pasażerski przy użyciu rakiety przeciwlotniczej odpalanej przez członka grupy terrorystycznej.

Lub:

1• Złożone sytuacje zakładnicze – ataki na duże obiekty publiczne (w tym obiekty wodne) z możliwością zamiaru wysadzenia w powietrze takich obiektów wraz z zakładnikami, gdzie przedłużające się negocjacje służą przyciągnięciu uwagi mediów i opinii publicznej.

Są to zdarzenia takie jak:

1• Zajęcie dużego obiektu publicznego takiego jak teatr, szkoła, szpital, centrum handlowe itp., wzięcie zakładników i zaprezentowanie żądań (najprawdopodobniej wezwanie do wycofania wojsk z terenów muzułmańskich).

2• Zajęcie promu pasażerskiego, wzięcie zakładników i zaprezentowanie żądań (najprawdopodobniej wezwanie do wycofania wojsk z terenów muzułmańskich).

Inne, jak:

1• Użycie broni masowego rażenia – nuklearnej, radiologicznej, biologicznej lub chemicznej – przypadek omawiany bardziej szczegółowo w dalszej części Raportu

2• Porwanie samolotu i użycie go jako latającej bomby przeciwko ważnym budynkom państwowym lub prywatnym, skupiającym wielu ludzi. Samolot taki może być porwany poprzez zbrojne przełamanie oporu na gorzej chronionych, mniejszych

lotniskach, przyjmujących jednak duże samoloty, położonych blisko stolicy lub także nieco lepiej zabezpieczonych portach lotniczych takich jak Okęcie.

Tego typu ataki wymagają udziału większej liczby osób, dysponujących bardzo wyspecjalizowanymi umiejętnościami (umiejętność pilotażu, doświadczenie militarne lub paramilitarne) oraz wyposażeniem, są więc nieco mniej prawdopodobne. Są one o wiele bardziej złożone, wymagające lepszej koordynacji i udziału większej liczby lepiej przygotowanych osób, a zatem bardziej podatne na wykrycie w fazie przygotowań i bardziej ryzykowne z punktu widzenia organizatorów ataku. Nie są jednak niemożliwe do przeprowadzenia w naszym kraju, trzeba być zatem dobrze przygotowanym i dysponować odpowiednimi zasobami aby móc właściwie zareagować w sytuacji ich zaistnienia.

11.6 Cele ataku.

1.6.1 Ponieważ dla GSI akt terrorystyczny nie jest jedynie sposobem przyciągnięcia uwagi mediów, władz oraz opinii publicznej dla spopularyzowania celów walki, lecz także, jeśli nie przede wszystkim, aktem kary wobec atakowanego społeczeństwa i jego władz za wspieranie niepożądanego z punktu widzenia przywódców GSI polityki, starają się one dobierać takie cele, w których zginąć może stosunkowo duża liczba osób.

1.6.2 W krajach o mniejszej randze międzynarodowej GSI starają się także spowodować zabicie dużej liczby obcokrajowców – przede wszystkim obywateli państw należących do koalicji antyterrorystycznej: Amerykanów, Brytyjczyków, Australijczyków, Rosjan, Izraelczyków. Spełnia to dwa podstawowe cele ataku – przyciąga uwagę nie tylko lokalnych, ale i światowych mediów, władz i opinii publicznej, co poszerza zasięg oddziaływania sprawców oraz jest karą dla wielu atakowanych społeczeństw. Dlatego też, co wynika z analizy dotychczasowych zamachów, GSI atakują miejsca gromadzące dużą publiczność – systemy transportu miejskiego, hotele, biurowce, ambasady i synagogi, kompleksy mieszkalne, obiekty symbolicznie ważne dla danego kraju. Ze względu na dużą liczbę takich miejsc w infrastrukturze nowoczesnych wielkich miast, gdyż to one są przede wszystkim

zagrożone, oraz preferowaną przez GSI metodę zamachu samobójczego, co umożliwia elastyczność w doborze celów przez zamachowców, możliwość przewidzenia faktycznego celu ataku jest bardzo mała. Można jedynie zwrócić uwagę na pewne elementy charakterystyczne dla dotychczas atakowanych celów, choć trzeba mieć świadomość, że GSI są przeciwnikiem

niesłuchanie innowacyjnym w swoim działaniu, dostosowującym się do bieżącej sytuacji oraz miejsca akcji, zatem w znacznym stopniu nieprzewidywalnymi, gdy chodzi o dokładny czas i miejsce ataku.

1.6.3 Z oczywistych względów szczególnie narażona na atak jest stolica kraju, siedziba władz politycznych, skupiająca największą liczbę miejsc, będących potencjalnym celem zamachu. Sami zamachowcy jednak mogą znaleźć schronienie poza nią i dostać się do niej dopiero w fazie realizacji, tak jak to było w przypadku zamachów w Londynie 7 lipca 2005 r.

11.7 Efekty zamachu.

1.7.1 Wielkość strat powstałych w wyniku aktów terroryzmu jest bardzo zróżnicowana – od minimalnych (w przypadku nieudanych zamachów, takich jak w Londynie 21 lipca 2005 r.) aż po bardzo poważne (jak w przypadku ataku w Nowym Jorku, Waszyngtonie i Pensylwanii 11 września 2001 r.) Należy zatem liczyć się ze znaczną rozpiętością w tej kwestii: od małych strat materialnych po bardzo poważne w ludziach (szczególnie przy zastosowaniu broni masowego rażenia) i substancji materialnej. Najbardziej prawdopodobne i najczęstsze zamachy terrorystyczne przeprowadzone w ostatnich latach przez GSI powodują śmierć od kilkunastu do kilkuset osób oraz zranienie od kilkudziesięciu do kilku tysięcy osób. W przypadku najciężej rannych najczęstsze obrażenia to poważne poparzenia ciała, urazy ciała spowodowane odłamkami, urwane kończyny.

1.7.2 Służby ratownicze muszą więc być przygotowane na konieczność niesienia pomocy dużej lub bardzo dużej liczbie osób bardzo poważnie rannych jednocześnie – zakłada to konieczność tworzenia szpitali polowych na miejscu zdarzenia lub zdarzeń, gdyż ze względu na trudności komunikacyjne, które zwykle tworzą się przy okazji zamachu, gdy z ruchu wyłączane są często całe kwartały miasta, nie będzie możliwe szybkie przetransportowanie wszystkich rannych, w tym ciężko, do szpitali. Wiadomo, że czas niesienia pomocy odgrywa często krytyczną rolę w ratowaniu życia. Ponadto, ze względu na charakter zamachów bombowych konieczna może być akcja długotrwałego wydobywania rannych oraz zabitych ze zniszczonych obiektów – budynków, wagonów tramwajowych czy metra, autobusów lub

samochodów. Sytuacja zamachu bombowego nakłada na wszystkie służby ratownicze, śledcze oraz bezpieczeństwa – pogotowie i służbę zdrowia, straż pożarną, policję i, niekiedy, wojsko olbrzymią presję wynikającą z konieczności szybkiego ratowania życia i zdrowia dużej liczby poszkodowanych

i zapewnienia bezpieczeństwa pozostałym. W przypadku, dużo mniej prawdopodobnym, użycia broni masowego rażenia, liczba ofiar i straty materialne mogą być o wiele większe, a rodzaj obrażeń jeszcze bardziej zróżnicowany.

1.7.3 Efektem zamachów terrorystycznych jest zwykle paraliż komunikacyjny w znacznej części zaatakowanego miasta wywołany także koniecznością natychmiastowej ewakuacji osób przebywających w strefach bezpośredniego zagrożenia, przeciążenie sieci łączności, poważne obciążenia dla wszelkich służb ratowniczych i porządkowych, które odciążone są na czas sytuacji kryzysowej od rutynowych czynności. Zakłada to konieczność opracowania, wdrożenia i sprawdzenia planów postępowania i współpracy wszystkich instytucji zaangażowanych w opanowanie sytuacji.

Zalecenia

Biorąc pod uwagę fakt, że Polska w chwili obecnej nie dysponuje adekwatną infrastrukturą dla wykrycia zagrożenia terrorystycznego ze strony GSI i jego zlikwidowania przed jego realizacją ani nie jest w stanie szybko takiej infrastruktury przygotować, należy liczyć się z tym, w przypadku podjęcia próby zaatakowania naszego kraju zostanie ona zakończona sukcesem. Polska nie dysponuje wystarczającymi zasobami, by wykryć spisek przygotowywany poza naszym krajem ani by wykryć zaplecze logistyczne znajdujące się na jego terytorium.

Szczególne uwagę należy zatem zwrócić na przygotowanie służb ratowniczych, w tym przede wszystkim medycznych, aby ograniczyć możliwe straty w ludziach.

Ponadto, należy niezwłocznie przystąpić do stworzenia najszybciej jak to możliwe jednolitego systemu kontrterrorystycznego poprzez utworzenie centralnego ośrodka kontrolującego i dysponującego zasobami wszystkich instytucji ratowniczych, porządkowych, informacyjnych i śledczych oraz poddaniu go jednolitemu dowództwu, procedurom działania, treningowi i szkoleniu.

Należy także:

- uchwalić, tak jak w innych zagrożonych krajach, prawo antyterrorystyczne, czyli stworzyć podstawy prawne dla sprawnego funkcjonowania wszystkich instytucji ratowniczych,

porządkowych, informacyjnych i śledczych w sytuacji zagrożenia zamachem terrorystycznym, umożliwiające właściwe postępowanie zarówno na etapie prewencyjnym jak i w sytuacji bezpośredniego reagowania na sytuacje kryzysową i radzenia sobie z jego konsekwencjami.

- znowelizować ustawę o policji, zamieszczając w niej ustępy regulujące podstawy wszechstronnego postępowania jednostek antyterrorystycznych w sytuacji ataku terrorystycznego, w tym także użycia strzelców wyborowych na polu walki, oraz uwzględniających niezbędne procedury postępowania z zamachowcami – samobójcami.

- znowelizować rozporządzenie Rady Ministrów z 19 lipca 2005 r. w sprawie szczegółowych warunków i sposobu użycia oddziałów i pododdziałów Policji oraz Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w razie zagrożenia bezpieczeństwa publicznego lub zakłócenia porządku publicznego tak, by umożliwić realne współdziałanie sił zbrojnych oraz policji i jasno określić ich kompetencje.

- stworzyć system jednolitej łączności specjalnej dla wszystkich instytucji śledczych, ratowniczych i porządkowych.

- stworzyć procedury umożliwiające natychmiastowe wyłączenie telefonii komórkowej w sytuacji zagrożenia przy podejrzeniu, że ładunki mogą być zdetonowane przy użyciu telefonów komórkowych.

- przeprowadzić ćwiczenia mające na celu wykazanie bieżącego stanu współdziałania i koordynacji instytucji ratowniczych, porządkowych, informacyjnych i śledczych, zakładających różne warianty możliwego przebiegu zdarzeń w sytuacji zagrożenia atakami terrorystycznymi oraz natychmiast wprowadzić doraźne procedury zwiększające sprawność postępowania służb.

- prowadzić szczegółowe rozpoznanie środowisk wysokiego ryzyka oraz:

- stale i uważnie monitorować strony internetowe środowisk podwyższonego ryzyka i identyfikować ich użytkowników.

- ściśle współpracować z służbami informacyjnymi zagrożonych krajów, w tym przede wszystkim sąsiednich oraz tych, które skupiają znaczącą imigrację zarobkową Polaków.

- zwracać szczególną uwagę na przypadki zakupu materiałów, które mogą być użyte w zamachach.

Interwencja wojsk koalicji antysaddamskiej w Iraku zbiegła się w polityce zagranicznej Polski z integracją RP z Unią Europejską. Zmiana politycznego środowiska Polski, z jednej

strony jako przyszłego członka UE z drugiej zaś jako sojusznika Stanów Zjednoczonych w Europie, doprowadziła do intensyfikacji współpracy politycznej pomiędzy Polską a rządami państw bliskowschodnich. Należy

zaznaczyć, że w bliskowschodnim środowisku intensyfikacja współpracy na szczeblu rządowym nie jest tożsama z polepszeniem współpracy na poziomie społecznym. Nie ulega wątpliwości, że postrzeganie Polski i Polaków, w społecznościach państw Bliskiego Wschodu, w wyniku zaangażowania w działania na terytorium Iraku, zdecydowanie pogorszyły się. Wynika to przede wszystkim z czynnego udziału Polski w obaleniu rządu irackiego, otwarcie artykułowanego, ścisłego sojuszu polityczno-militarnego Polski ze Stanami Zjednoczonymi – szeroko utożsamianymi ze „złem Zachodu”, które atakuje i uciska społeczeństwa arabskie Bliskiego Wschodu, jak i niestety niedostatecznego przygotowania państw koalicyjnych do stabilizacji Iraku.

Szereg wizyt dyplomatycznych: delegacji polskich w państwach Zatoki Perskiej zarówno na szczeblu prezydenta jak i szefa rządu, jak również rewizyty odpowiedników bliskowschodnich stanowią istotną możliwość zacieśniania współpracy rządowej a jednocześnie tworzenie podstaw dla współpracy wywiadowczej nieodzownej dla uprzedzenia ewentualnych zamachów terrorystycznych. Szef Sztabu Generalnego gen. Czesław Piątas np. podczas 4-dniowej wizyty w Izraelu rozmawiał ze swoim odpowiednikiem gen. Mosze Yaalonem, również o polskich doświadczeniach wynikających z misji stabilizacyjnej w Iraku. Z punktu widzenia społeczeństw bliskowschodnich, przede wszystkim zaś grup ekstremistów religijnych, takie właśnie zachowanie rozumiane np. jako sprzedaż ściśle tajnych informacji znieawidzonej stronie izraelskiej, prowadzić może do pogorszenia i tak złego wizerunku Polski. Dodatkowo próba politycznego targu o irackie kontrakty w zamian za kontynuację udziału w siłach stabilizacyjnych podaje gotowy argument celowości naszej obecności i rzeczywistych przesłanek wynikających ze współpracy z USA wszystkim przeciwnikom polskiej obecności w Iraku.

2. ZAGROŻENIE ZE STRONY PÓLNOCNOIRLANDZKICH ORGANIZACJI TERRORYSTYCZNYCH

2.1 Konflikt w Irlandii Północnej

2.1.1 Irlandia Północna to część Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, w której od końca 1969 trwał konflikt nazywany przez Brytyjczyków „kłopotami”.

2.1.2 Był to tzw. konflikt o niskiej intensywności, w którym naprzeciwko siebie stanęły lokalne, północnoirlandzkie organy ścigania wspierane – w pierwszej połowie lat 70. XX wieku to Brytyjczycy byli dominującą siłą – przez armię brytyjską oraz brytyjski kontrwywiad i Irlandzka Armia Republikańska (Irish Republican Army – IRA), a także inne grupy republikańskie, jak np. Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego (Irish National Liberation Army – INLA), walczące o wyparcie Brytyjczyków z Irlandii i powołanie zjednoczonej „demokratycznej, socjalistycznej republiki”.

2.1.3 W konflikcie brali udział także północnoirlandzcy lojaliści, wywodzący się z protestanckich środowisk robotniczych, skupieni w grupach, które w teorii powstały dla kontrowania działań IRA, lecz z czasem pogrążyły się w działalności kryminalnej, od której nie stronili także republikanie.

2.1.4 Za pewną cezurę czasową zakończenia konfliktu w Irlandii Północnej można przyjąć rok 1998, kiedy to podpisano Porozumienie Wielkopiątkowe. Miał to być nowy początek dla Irlandii Północnej. Niestety, rzeczywistość okazała się zupełnie inna i choć nie jest to miejsce na opisywanie północnoirlandzkiego kryzysu politycznego, to dla unaocznienia jego skali wystarczy zaznaczyć, że tamtejszy parlament jest zawieszony od października 2002 roku, a tamtejsze organizacje terrorystyczne nadal działają.

2.1.5 Wielkie nadzieje są związane z mającym się ukazać w styczniu kolejnym raportem Niezależnej Komisji Monitorującej (Independent Monitoring Commission) powołanej do monitorowania działalności organizacji paramilitarnych, tak określa się je w Irlandii Północnej, ale w tym raporcie będą, zresztą zgodnie z prawdą, nazywane organizacjami lub grupami terrorystycznymi. Najważniej będą w nim analizowane rozdziały poświęcone tzw.

Tymczasowej Irlandzkiej Armii Republikańskiej (Provisional Irish Republican Army – PIRA), organizacji powszechnie znanej w Polsce, a także w Anglii pod nazwą IRA, która 28 lipca br. ogłosiła swoje rozwiązanie, a w niecałe dwa miesiące później miała całkowicie zniszczyć swój arsenał, co potwierdzili niezależni świadkowie. Jeśli okaże się, że IRA rzeczywiście zaprzestała jakiegokolwiek działalności, to rządy w Londynie, Dublinie i Waszyngtonie z pewnością będą się starały przekonać radykalnych unionistów z Demokratycznej Partii Unionistycznej (Democratic Unionist Party – DUP) do podzielenia się władzą z partią Sinn Fein, politycznym reprezentantem ruchu republikańskiego i organizacją mającą bardzo bliskie związki właśnie z IRA.

2.2 Dotychczasowa działalność północnoirlandzkich ugrupowań terrorystycznych na terenie Europy Środkowo-Wschodniej

2.2.1 Ugrupowania republikańskie

2.2.1.2 W październiku br. komendant główny policji północnoirlandzkiej, Sir Hugh Orde, przekazał Niezależnej Komisji Monitorującej informacje na temat przemytu amunicji z Rosji przeznaczonej dla IRA.

2.2.1.3 W 2002 roku IRA zakupiła w Rosji 10 000 sztuk amunicji do karabinów AK 47. Stanowi to ok. 300 magazynków, co dla takiej organizacji jest ilością niesamowicie dużą. IRA miała otrzymać tę amunicję od pośrednika z Niemiec, co oznacza, że bardzo prawdopodobna staje się hipoteza, iż została ona przemycona przez terytorium któregoś z państw Europy Środkowo-Wschodniej, np. przez Polskę. Ów przemyt zaistniał już po pierwszych działaniach rozbrojeniowych ze strony IRA.

2.2.1.4 Policja odnalazła całą tę amunicję w październiku 2004 r. w jednym z domów w zachodniej części Belfastu.

2.2.1.5 W 1998 roku tzw. Prawdziwa IRA (Real IRA – RIRA) i tzw. Ciągłość IRA (Continuity IRA – CIRA) zawarły umowę na mocy, której obie organizacje miały potajemnie współpracować przy przemycie broni z Bałkanów. CIRA odpowiadała za zakup broni na terenie Chorwacji, a RIRA, w osobie jej szefa sztabu i dawnego kwatermistrza IRA, Michaela McKevitta, za przerzut broni do Irlandii. Pewna ilość broni w dwóch ładunkach została z sukcesem przemycona do Irlandii. RIRA zapłaciła za swoją część ok. 30 000 \$, lecz rzeczywista wartość rynkowa tej broni była podobno zdecydowanie wyższa.

2.2.1.6 Latem 2000 r. RIRA, już bez pośrednictwa CIRA, postanowiła powtórzyć operację przemytu broni z Chorwacji. Tym razem nie zakończyła się ona jednak sukcesem, gdyż na jej trop wpadła policja chorwacka i przechwyciła całość ładunku zanim opuścił on Chorwację oraz aresztowała ludzi odpowiedzialnych za przygotowywanie przesyłki dla RIRA.

2.2.2 Ugrupowanie lojalistyczne

2.2.2.1 Wbrew powszechnie panującej opinii terrorystyczne organizacje lojalistyczne od wielu lat prowadzą działania poza granicami Zjednoczonego Królestwa i Republiki Irlandii. Należy jednak pamiętać, że zasięg i skala ww. działań są skromniejsze od tych, które podejmowane są przez irlandzkich republikanów.

2.2.2.2 Głównym powodem takiego stanu rzeczy jest to, że terrorystyczne organizacje lojalistyczne nie prowadziły, nie prowadzą i nic nie wskazuje na to, aby miały prowadzić, „działania zbrojne” wymierzone w cele znajdujące się poza Wielką Brytanią i Irlandią. Nie można jednak zapomnieć, że niemal przez całą swoją historię podejmowały one działania poza terenem Wielkiej Brytanii i Irlandii, które nie miały „charakteru zbrojnego”, a służyły głównie zdobyciu arsenału wystarczającego na prowadzenie antyrepublikańskiej kampanii terrorystycznej.

2.2.2.3 W 1993 roku Ochotnicze Siły Ulsteru (Ulster Volunteer Force – UVF) przyjął dwutorową strategię – z jednej strony wysyłał poprzez media i swoich łączników z rządem irlandzkim informacje jakoby był gotowy do zakończenia „kampanii zbrojnej”, jeśli pierwsi oczywiście zrobią to republikanie, a z drugiej starał się zakupić na terenie Europy większą ilość broni i amunicji, by w razie odrzucenia ww. oferty móc destabilizować całą prowincję poprzez swoje „działania zbrojne”.

2.2.2.4 W listopadzie 1993 roku UVF dokonał w Polsce zakupu broni za ok. 200 000 funtów szterlingów. Za tę sumę firma „Eloks” sprzedała lojalistom dwie tony semtexu, ok. 300 karabinów AK 47 wraz z 60 000 sztuk amunicji, 500 granatów ręcznych i ok. 50 pistoletów Makaron wraz z 14 000 sztuk amunicji. Broń została zapakowana do metalowego kontenera i przesłana do portu w Gdyni przez firmę „Fast Balic”. Ów kontener w teorii miał zawierać kafelki ceramiczne, na których odbiór oczekiwała w Belfaście firma Frackleton and Sons.

2.2.2.5 24 listopada 1993 roku kontener z bronią został przechwycony przez brytyjskich celników w porcie Teesport w Anglii. Jak się okazało, kontrwywiad brytyjski niemal od samego początku wiedział o całej operacji od swojego informatora w UVF. Z czasem

poinformowany został także o niej Urząd Ochrony Państwa, który to odpowiadał za dostarczenie prawdziwej broni, amunicji i materiałów wybuchowych na pokład MV „Inowrocław” dla uwiarygodnienia całej operacji.

2.2.2.6 Od jakiegoś czasu w prasie północnoirlandzkiej pojawiają się informacje o posiadanych przez Lojalistyczne Siły Ochotnicze (Loyalist Volunteer Force – LVF) arsenałach. Według ostatnich doniesień LVF ma w swoich składach na terenie Irlandii Północnej niemal 900 sztuk broni. Ok. 700 z nich w tym 300 pistoletów Skorpion najprawdopodobniej zostało przemyconych do tej prowincji Zjednoczonego Królestwa w latach 2002 – 2004 z „Europy Wschodniej”. Należy pamiętać, że w ten sposób po dzień dzisiejszy określa się na Wyspach Brytyjskich wszystkie kraje należące do dawnego bloku sowieckiego, w tym także Polskę.

Wnioski i zalecenia

Wszystkie ugrupowania terrorystyczne wywodzące się z Irlandii Północnej lub Irlandii dowiodły, że działania poza granicami ich teoretycznych mateczników nie nastroczają im wielkich problemów. Praktycznie każde z nich miało w swej historii, mniej bądź bardziej odległej, jakiś zagraniczny epizod.

Prawdziwym prekursorem działania poza granicami Irlandii i Wielkiej Brytanii była IRA, która przez ponad 30 lat swojej historii dotarła aż na 4 kontynenty – europejski, północnoamerykański, południowoamerykański i afrykański. Oczywiście, w większości przypadków zagranicznej działalności IRA nie chodziło o ataki terrorystyczne, lecz raczej o działania kwatermistrzowskie, względnie związane ze zbieraniem funduszy na dalszą działalność czy też wymianą terrorystycznego „know how”.

W chwili obecnej żadna z północnoirlandzkich organizacji terrorystycznych nie ma jakiegokolwiek interesu w przeprowadzaniu ataków terrorystycznych poza swoim zwyczajowym teatrem działań operacyjnych, tzn. Irlandia Północną i w przypadku republikanów także Anglią. Na dobrą sprawę nie prowadzą one nawet, przynajmniej oficjalnie, tych działań także w ww. miejscach. Wyjątkiem są tu lojalistyczny UVF i republikańskie RIRA i CIRA. Nie ma więc zagrożenia tego typu atakami z ich strony na terenie Polski.

Inaczej jednak ma i może się mieć rzecz z innymi typami działalności, które są niezbędne dla dalszego funkcjonowania organizacji terrorystycznych, jak np. gromadzenie funduszy, trening, zakup broni itp.

Z tego faktu wynikać może zagrożenie dwojakiego rodzaju:

11. nasz kraj może stać się terenem, na którym północnoirlandzkie organizacje terrorystyczne będą prowadziły działania nie będące atakami terrorystycznymi. Nie byłoby to z ich strony nic nowego, a w sytuacji, gdy ich terrorystyczna aktywność, co wymuszają postępy procesu pokojowego w Irlandii Północnej, musi być ze względów taktycznych ograniczana, kluczową kwestią staje się sprawa legalizacji ich dochodów z działalności kryminalnej. Kraje Europy Środkowo-Wschodniej mogą okazać się dla nich idealnym miejscem na „pranie pieniędzy”. Taką tezę potwierdza

1 informacja o tym, iż domniemany szef sztabu IRA, Thomas „Slab” Murphy, którego nielegalnie zarobioną fortunę ocenia się na ponad trzydzieści milionów funtów, jest ponoć właścicielem nieruchomości w Bułgarii.

22. otwarcie brytyjskich i irlandzkich granic dla obywateli Europy Środkowo-Wschodniej może zdecydowanie ułatwić kontakty pomiędzy potencjalnymi terrorystami np. z Polski a członkami północnoirlandzkich organizacji terrorystycznych. Oczywiście, ryzyko tego typu jest dość niskie, ale nie wynika to z trudności, jakie może napotkać obywatel naszego kraju chcący spotkać się z ludźmi z kręgów republikańskich i lojalistycznych, lecz z faktu, że niewielu polskich obywateli, których tysiące pracują w całej Irlandii Północnej lub w samej Irlandii, jest w tej chwili zainteresowanych nawiązywaniem takich znajomości. Idealnym przykładem łatwości, jaką mogą mieć w nawiązywaniu takich kontaktów obywatele Polscy, jest chociażby sytuacja z lipca 2005 roku, kiedy to jeden z autorów tego raportu dotarł bez większych kłopotów do politycznych przedstawicieli dwóch największych terrorystycznych organizacji lojalistycznych i przeprowadził z nimi wywiady, które ukazały się na stronie internetowej Vortalu SPECOPS. Co gorsza, wspomniane w poprzednim punkcie postępy procesu pokojowego, które z czasem najprawdopodobniej spowodują decyzje o oficjalnym zakończeniu działalności ze strony wszystkich opisywanych tu organizacjach terrorystycznych, zaowocują tym, że bez zajęcia znajdzie się kilkuset mieszkańców Irlandii i Irlandii Północnej, i z pewnością niektórzy z nich będą gotowi podzielić się za odpowiednią opłatą swoją wiedzą i doświadczeniem.

Należy nawiązać ścisłą współpracę z północnoirlandzkimi i irlandzkimi organami ścigania, a zwłaszcza tzw. Special Branch policji irlandzkiej i północnoirlandzkiej, czyli faktycznymi policyjnymi kontrwywiadami. Trzeba zadbać o to, aby w przypadku wzmożonych kontaktów

któregoś z obywateli polskich przebywających w Irlandii Północnej ze środowiskami lojalistycznymi lub republikańskimi także na terenie Irlandii, polskie służby były informowane przez swoich północnoirlandzkich i irlandzkich kolegów. Zagrożenie związane z tego typu aktywnością jest w tym momencie bardzo niewielkie, lecz w przyszłości sytuacja ta może ulec zmianie. Wystarczy wspomnieć jednego z obywateli polskich, który nawiązał kontakty porównywalnego typu w środowiskach fundamentalistów islamskich w Anglii i wrócił potem do Polski z intencją prowadzenia działalności terrorystycznej.

3. ZAGROŻENIE ATAKIEM TERRORYSTYCZNYM ZE STRONY RODZIMYCH UGRUPOWAŃ SKRAJNYCH.

3.1 Zagrożenie atakiem ze strony rodzimych ugrupowań skrajnych bądź terrorystycznych ma charakter potencjalny.

Pod nazwą „rodzime ugrupowania skrajne” należy rozumieć grupy, organizacje i środowiska powstałe na gruncie polskim, a propagujące idee i realizujące cele będące poza głównym nurtem życia społeczno-politycznego Polski. Do tej grupy można zaliczyć grupy skrajnej prawicy i lewicy, alterglobalistów i antyglobalistów, środowisko anarchistyczne, jak również margines ruchu ekologicznego. Każda z tych grup posiada swoje własne cechy charakterystyczne, które zostaną omówione poniżej. Łączy ich jednocześnie potencjał wyłonienia w przyszłości, pod wpływem zachodzących obecnie w polskim społeczeństwie procesów, „wojowniczego” skrzydła, które wstąpi na ścieżkę eskalacji środków działania dochodząc w końcu do przemocy politycznej i środków terrorystycznych. Wyłączając terror kryminalny, nie możemy mówić w Polsce o istnieniu rodzimych ugrupowań terrorystycznych. Skala rodzimego zagrożenia jest nieporównywalnie mniejsza od niebezpieczeństwa wynikającego z działań Globalnych Sieci Islamistycznych. Działalność GSI w naturalny sposób powinna skupiać i skupia większość uwagi podmiotów monitorujących zjawisko terroryzmu w Polsce. Jednakże zagrożenie ze strony skrajnych rodzimych ugrupowań terrorystycznych również powinno być brane od uwagę w procesie oceniania stopnia zagrożenia terrorystycznego w Polsce.

3.2 Potencjał terrorystyczny rodzimych ugrupowań skrajnych jest wzmacniany bądź osłabiany przez szereg czynników, zdarzeń i procesów.

3.2.1 Następujące czynniki osłabiają potencjał terrorystyczny i skłonność do przemocy politycznej rodzimych środowisk:

- W wyniku tzw. „wojny z terroryzmem” wzmocnił się negatywny wydźwięk słowa „terrorysta” i „terroryzm”. Zarówno w życiu publicznym jak i w mediach słowa te służą obecnie do piętnowania tego zjawiska jako skrajnie niemoralnej i niegodnej formy walki politycznej. Podwyższa to próg wstąpienia na ścieżkę przemocy politycznej i wyklucza jednostki umiarkowane. W obecnym kontekście międzynarodowym, zastosowanie metod terrorystycznych wymagałoby ze strony rodzimych grup skrajnych znacznej determinacji.

- Metody terrorystyczne nie są zbieżne z kulturą polityczną i doświadczeniami historycznymi Polaków w ostatnich dekadach. W odróżnieniu od Francji, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Włoch czy Niemiec, w ostatnich dekadach Polska nie wytworzyła własnej, rodzimej grupy terrorystycznej, czy to o charakterze separatystycznym jak baskijska ETA, czy lewackim jak Czerwone Brygady. Doświadczenie historyczne, jakim był ruch Solidarność wytworzył inny model oporu wobec systemu i walki politycznej, który nie wykorzystuje, co do zasady, przemocy politycznej i metod terrorystycznych do realizacji celów. Wzorce „solidarnościowe” zaszczepiły wzór masowego oporu, często o charakterze biernym. Organizacje terrorystyczne mają zazwyczaj charakter elitarny, co zmniejsza atrakcyjność tej formy działania dla polskich działaczy politycznych.

- Paradoksalnie, dynamiczność i zmienność polskiej sceny politycznej może ograniczać rodzimy potencjał terrorystyczny. Biegunowe zmiany w wynikach wyborów parlamentarnych z czteroletnią regularnością diametralnie odwracają oblicze polskiej polityki. Tym samym, co cztery lata jedna ze stron ugrupowań skrajnych otrzymuje pozytywny sygnał ze strony systemu, a wraz z nim nadzieję, że jej cele zostaną zrealizowane w ramach oficjalnych mechanizmów demokratycznych. Przyjęcie metod terrorystycznych mogłoby być efektem narastającej frustracji spowodowanej wieloletnią petryfikacją sceny politycznej. Dla przykładu, ostatnie zwycięstwo ugrupowań prawicowych w wyborach parlamentarnych może wyciszyć agresywną retorykę prawicowego ekstremizmu, który w pewnym stopniu utożsamia się z ich wartościami.

3.2.2 Następujące czynniki wzmacniają potencjał terrorystyczny i skłonność do przemocy politycznej rodzimych środowisk:

- Atak terrorystyczny może być wykonany przez nieliczną grupę, bądź nawet jednostkę przy użyciu najskromniejszych środków. Zatem nie można wykluczyć zagrożenia płynącego ze strony wydzielonej grupy, która rozczarowana nieefektywnością dotychczasowo stosowanych środków, rozpocznie radykalizować się zarówno w retoryce jak i metodach działania licząc

na zdobycie szerszego zainteresowania opinii publicznej. Byłby to początek procesu eskalacji, na końcu którego znajduje się stosowanie przemocy politycznej i metod terrorystycznych. Jak pokazały doświadczenia 11 września 2001 r., do wykonania ataku terrorystycznego dużej skali wystarczy mała grupa zdeterminowanych zamachowców wyposażonych chociażby w plastikowe noże do papieru.

- Polska znajduje się pod silnym wpływem kultury zachodniej i jej mód. Stamtąd też płyną trendy i wzorce. Zatem zachodnie idee kontestujące rzeczywistość z łatwością można zaszczerpić w postaci dynamicznej, choć prawdopodobnie nietrwałej, mody na gruncie polskim. Przykładem może być tu postać Ernesto Che Guevary, który wbrew polskim doświadczeniom historycznym, stał się idolem ruchów lewackich, na wzór ruchów zachodnich. Podobnie, do Polski przeniesione zostały koncepcje antyglobalistyczne oraz „wojowniczy” ruch ekologiczny. Przykład ekoterrorystycznej grupy ALF (ang. Animal Liberation Front – Front Wyzwolenia Zwierząt) pokazuje, że ekoterroryzm przenosi się poprzez przepływ idei a nie struktur czy działaczy.

- Kluczową rolę odgrywa Internet oraz nowe technologie jako środek komunikacji i propagandy. Warto zauważyć, że szybki rozwój technologii elektronicznych i globalnej sieci elektronicznej jest bronią obosieczną. Z jednej strony grupy ekstremistyczne, które nie mają szansy zaistnieć w mediach oficjalnych, korzystają z niekontrolowanej swobody wymiany informacji i szerzenia swoich poglądów w Internecie, który jest obecnie medium trudnym do kontroli, pozwalającym na otwarte manifestowanie wartości i idei wykluczonych z oficjalnej wymiany informacji. Z drugiej strony monitoring stron internetowych i grup dyskusyjnych środowisk potencjalnie niebezpiecznych dostarcza wiele cennych informacji na temat ich wewnętrznej dynamiki i charakteru.

- Ostatnie zmiany na polskiej scenie politycznej (min. sukces ugrupowań populistycznych w wyborach parlamentarnych) świadczą o narastającym rozczarowaniu Polaków własną klasą polityczną i działaniem demokratycznych instytucji. Obniżenie poziomu legitymacji władzy podwyższa potencjał terrorystyczny rodzimych środowisk skrajnych, które co do zasady składają się z osób kontestujących ustrój społeczny bądź system władzy.

3.3 Prawa strona polskiego ekstremizmu jest zróżnicowana i mieści w sobie wiele pomniejszych organizacji często o rozbieżnych celach i podstawach ideowych. Istnieje jednak szereg organizacji charakteryzujących się dużą aktywnością i szczególną agresywnością swojej retoryki i działań. Można również odnaleźć wspólne cechy całego środowiska.

3.3.1 Analizując grupy skrajnej prawicy, które posiadają potencjał terrorystyczny, powinniśmy brać pod uwagę następujące czynniki:

- Istnieje wiele nielicznych grup połączonych ze sobą więzami jedynie wzajemnego zaufania. Struktura ruchu jest zatem płaska, a poszczególne grupy cieszą się autonomią. Jest to zgodne ze strategią Leaderless Resistance (Opór bez Przywódcy) autorstwa Louis Bean, przywódcy amerykańskiego Ku-Klux-Klanu oraz członka rasistowskiej organizacji Aryan Nation. Koncepcja ta zakłada stworzenie rozproszonej,

zdecentralizowanej siatki małych komórek połączonych ze sobą w stopniu umożliwiającym współdziałanie i koordynację działań. W założeniu takie rozwiązanie ma utrudnić infiltrację i rozbić grupy poprzez likwidację przywódcy – przywódca, bowiem, nie istnieje.

- Skrajna prawica stanowi mozaikę różnych prądów ideologicznych, co jednak nie uniemożliwia wzajemnej współpracy zarówno na szczeblu krajowym jak i międzynarodowym. Podczas gdy jedne organizacje odwołują się do tradycji endeckich i wiary katolickiej (skrajne skrzydło Młodzieży Wszechpolskiej), inne propagują kult nazizmu, Adolfa Hitlera (Krew i Honor, Combat 18) lub odwołują się do tradycji pogańskich (np. Niklot). Mimo to, istnieje ożywiona wymiana informacji, doświadczeń, materiałów propagandowych, ale również i muzyki. Na terenie Polski organizowane są faszystowskie obozy szkoleniowe oraz zjazdy nazistowskie.

- Gdyby ugrupowania skrajnej prawicy miałyby rozpocząć walkę metodami terrorystycznymi, z pewnością skala tych działań nie byłaby tak szeroka jak arsenał zamachów wykonywanych przez GSI. Najprawdopodobniej ograniczyłyby się do przemocy politycznej i wandalizmu. Jednak doświadczenia amerykańskie (wysadzenie budynku federalnego w Oklahoma City przez Timothy McVeigha) wskazują, że zaniedbanie monitoringu środowisk ultra-prawicowych może mieć tragiczne konsekwencje o skali dorównującej zamachom wykonywaną przez tzw. *Al-Ka'idę*.

3.3.2 Na prawej stronie polskiego ekstremizmu na szczególną uwagę zasługują następujące organizacje:

- Organizacja Krew i Honor (ang. Blood & Honour) wywodzi się z Wielkiej Brytanii, działa również w Polsce, promując hasła nazistowskie, rasistowskie, faszystowskie i antysemickie. W swojej retoryce nie kryje, że nie odrzuca przemocy jako formy walki, a jej celem jest powstanie zbrojne, obalenie istniejącego ustroju społeczno-politycznego i utworzenie społeczeństwa opartego o „tożsamość” rasową.

- Combat 18 (cyfra "1" oznacza pierwszą literę alfabetu, czyli „A”; „8” zaś ósmą literę alfabetu -„H”, jest to oczywiste nawiązanie do inicjałów Adolfa Hitlera) jest również organizacją pochodzenia brytyjskiego, która została przeszczepiona na grunt polski. Stanowi bojówkę organizacji Krew i Honor i jest z nią ideologicznie zbieżna. Znana jest ze stosowania metod terrorystycznych, konspiracyjnych i szerokich kontaktów na całym świecie. Celami organizacji są wojna rasowa i czyste rasowo państwo.

- Światowy Kościół Twórcy (ang. World Church of the Creator) powstał w latach siedemdziesiątych w Stanach Zjednoczonych i tam też jest oficjalnie zarejestrowany jako związek wyznaniowy. Głosi hasła rasistowskie i ma powiązania z organizacją Krew i Honor. Na początku XXI wieku, Światowy Kościół Twórcy pojawił się również w Polsce. Nawiązuje do hitleryzmu.

- Narodowe Odrodzenie Polski jest rodzimą organizacją skrajnie prawicową. Jest stowarzyszone z Międzynarodową Trzecią Pozycją (International Third Position), swoistą międzynarodówką organizacji faszystowskich, której założyciele mieli powiązania z zamachem na dworcu kolejowym w Bolonii z 1980 roku. NOP odwołuje się do rasizmu i antysemityzmu. Podobnie jak Młodzież Wszechpolska, NOP rozpowszechnia rasistowską propagandę, w postaci, między innymi, „Dzienników Turnera” (ang. Turner Diaries) autorstwa nieżyjącego już przywódcy rasistowskiej organizacji amerykańskiej National Alliance Williama L. Pierce’a (pseudonim artystyczny: Andrew MacDonald). Książka ta powszechnie uznawana jest za biblię białego rasizmu i inspirację dla zamachu na budynek federalny w Oklahoma City.

- Należy pamiętać, że organizacje skrajnie prawicowych jest setki. Przenikają się nawzajem, a zatem jedna osoba, czy grupa, może jednocześnie być aktywna pod różnymi szyldami. Wymienione powyżej organizacje stanowią jedynie najbardziej jaskrawy przykład rodzimych grup posiadających niepokojąco wysoki potencjał terrorystyczny, lecz grupa zagrożenia może wyłonić się nawet z pozoru bardziej umiarkowanej Młodzieży Wszechpolskiej, która w swoich szeregach posiada liczną grupę skinheadów.

3.4 Pod drugiej stronie spektrum politycznego znajduje się środowisko, które objąć można terminem anarcho-lewica, która mieści w sobie zarówno środowiska czysto anarchistyczne, radykalnie ekologiczne jak i lewackie. Podobnie jak ekstremizm prawicowy, środowisko to jest bardzo zróżnicowane, ale tworzy osobny blok o zbliżonym profilu.

3.4.1 Analizując grupy skrajnej lewicy, które posiadają potencjał terrorystyczny, powinniśmy brać pod uwagę następujące czynniki:

- Podobnie jak organizacje prawicowe, organizację środowiska anarcho-lewicowego są liczne i luźno ze sobą powiązane więzami często nieformalnymi. Możliwa jest współpraca pomiędzy członkami kilku organizacjami o pozornie sprzecznych założeniach ideowych. Społwem współpracy może być kwestia pośrednio ważna dla wszystkich podgrup tego środowiska. Takie współdziałanie można było zaobserwować podczas organizowanych ostatnio w obronie mniejszości Marszów Równości. Mniej prawdopodobne jest wytworzenie związków z organizacjami skrajnej prawicy.

- Istnieje szereg ugrupowań, które choć nawiązują do ideologii skrajnie lewicowej, z marksizmem, leninizmem i maoizmem włącznie, to w swych działaniach i retoryce koncentrują się na zagadnieniach nierówności i sprawiedliwości społecznej, unikając „wojowniczych” deklaracji, które mogłyby świadczyć o ich chęci doprowadzenia do konfrontacji z systemem.

- Wynik ostatnich wyborów parlamentarnych wytworzył w środowisku anarcho-lewicowym przekonanie, że wartości demokratyczne i wolności obywatelskie są zagrożone działaniami obecnego rządu. Ponadto, nieformalne poparcie rządu przez partie populistyczne obniża jego legitymacje w oczach tego środowiska, a tym samym może prowadzić do odrzucenia zasad walki politycznej zgodnych z prawem.

3.4.2 Na lewej stronie polskiego ekstremizmu na szczególną uwagę zasługują następujące ugrupowania:

- Radykalne środowiska ekologiczne, które mogą pójść za przykładem swoich odpowiedników w Europie, Ameryce czy Australii i rozpocząć działania terrorystyczne pod szyldem ALF (Animal Liberation Front) lub ELF (Earth Liberation Front), czyli zagranicznych grup ekoterrorystycznych, które specjalizują się niszczeniu mienia i hodowli. Już obecnie strony internetowe grup anarcho-lewackich i ekologicznych odsyłają do radykalnych stron spod szyldu Animal Liberation.

- Należy zwrócić uwagę na aktywizację środowisk homoseksualistów i organizacji występujących w obronie tolerancji i równouprawnienia mniejszości seksualnych. Do październikowego pozorowanego ataku bombowego w Warszawie przyznała się organizacja Gay Power Brigade, co może być sygnałem determinacji wewnątrz tego środowiska, a

przynajmniej wyłonienia się radykalnego odłamu, o ile organizacja ta rzeczywiście istnieje, a jej komunikat nie miał na celu odciążenie uwagi od faktycznych organizatorów zamachu.

3.5 Choć zagrożenie ze strony rodzimych grup terrorystycznych jest niewielkie, nie należy ignorować niebezpieczeństwa. Dynamika procesów społecznoekonomicznych w Polsce może pchnąć jedną z wyżej wymienionych organizacji w kierunku terroryzmu. Za wyjątkiem najbardziej skrajnych grup prawicowych (np. Combat 18), środowiska o potencjale terrorystycznym nie zachowują zasad konspiracji i są relatywnie łatwe do kontrolowania. W przypadku niektórych grup, komunikacja i wymiana poglądów odbywa się publicznie przy pomocy stron i for internetowych, a członkostwo nie jest poprzedzone żadną weryfikacją. Organizacje publicznie propagujące faszyzm, totalitaryzm i publicznie znieważające mniejszości spełniają tym samym przesłanki przestępstw opisanych w art. 256 oraz art. 257 Kodeksu Karnego.

4. ZAGROŻENIE ATAKIEM TERRORYSTYCZNYM

Z WYKORZYSTANIEM BRONI BIOLOGICZNEJ I JĄDROWEJ

4.1. Obecnie w Polsce, mimo iż istnieje możliwość ataków terrorystycznych z wykorzystaniem broni masowego rażenia (BMR), zagrożenie to nie jest ono tak znaczne, jak w przypadku konwencjonalnego zamachu terrorystycznego z użyciem ładunków wybuchowych lub wzięcia zakładników w obiekcie publicznym.

4.2. Zagrożenie atakiem terrorystycznym z użyciem broni biologicznej w Polsce.

4.2.1. Na początku XXI wieku w polskich sferach decydentów wojskowych nie doceniano realnego zagrożenia atakami z wykorzystaniem broni biologicznej. Brak wiedzy i wyobraźni odnośnie ówczesnych zagrożeń wyrażał się m.in. dążeniem decydentów do likwidacji Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii (WIHiE), Wojskowych Stacji Sanitarno-

Higienicznych oraz wyeliminowania służby weterynaryjnej, czyli instytucji mających newralgiczne znaczenie dla walki z zagrożeniami biologicznymi. Biuro Bezpieczeństwa Narodowego dostrzegło jednak zagrożenie bioterroryzmem i udzieliło poparcia dla projektów WIHiE utworzenia jedyne w Polsce nowoczesnego laboratorium mikrobiologicznego o poziomie bezpieczeństwa BSL-3. Poparło ono także koncepcję utworzenia Zespołów Rozpoznania Biologicznego (ZRB) przy Wojskowych Ośrodkach Medycyny Prewencyjnej w Bydgoszczy, Gdyni, Modlinie, Krakowie, Wrocławiu oraz przy WIHiE w Puławach i Warszawie. W jednym z ZRB znajduje się unikatowe przenośne urządzenie Rapid służące identyfikacji środków biologicznych. Potrafi działać w różnych warunkach klimatycznych, a w ciągu godziny może wykryć obecność bakterii w materiale pobranym od chorego człowieka lub ze środowiska. W 2001 r. realizowano program szkolenia kadry naukowej w oparciu o stypendia amerykańskie DARPA. Zespół pracowników naukowych z Puław uczestniczył w ćwiczeniach diagnostycznych organizowanych przez NATO i był przygotowany do wykonywania badań ekspertyzowych. Wiedza o zagrożeniach biologicznych, jaką zdobyli specjaliści z WIHiE m. in. w wyniku wieloletnich kontaktów z armią amerykańską została wykorzystana w edukacji zarówno wojska, jak i społeczeństwa za pośrednictwem środków masowego przekazu oraz przy wypracowywaniu koncepcji działania poszczególnych służb reagowania kryzysowego. Dzięki energicznym działaniom Ministerstwa Obrony Narodowej dla uzyskania środków finansowych z rezerwy budżetowej, w krótkim czasie wyposażono ZRB oraz uzupełniono w brakujący sprzęt i aparaturę laboratorium BSL-3. Pierwsze i jedyne w Polsce laboratorium BSL-3 oddano do użytku w maju 2002 r. W laboratoriach tej klasy prowadzi się prace z czynnikami zakaźnymi, które stanowią duże zagrożenie dla życia i zdrowia człowieka (np. wąglik czy dżuma), diagnostykę mikrobiologiczną na potrzeby armii oraz kształcenie kadr. BSL-4 jest laboratorium najwyższej klasy, w którym możliwa jest praca z czynnikami zakaźnymi stwarzającymi groźbę wywołania infekcji śmiertelnych. W Europie istnieje pięć laboratoriów o czwartym stopniu bezpieczeństwa. W Polsce, mimo iż pojawiały się głosy podkreślające konieczność utworzenia BSL-4, laboratorium to, jak dotąd, nie powstało. Najbliższe tego rodzaju specjalistyczne laboratorium znajduje się w Niemczech. Przeniesienie do Polski chorób wywołanych przez wirusy np. ospy czy gorączki krwotocznej oznaczałoby konieczność przetransportowania próbek badawczych za granicę w celu zdiagnozowania takiego przypadku. Jest to kosztowne i pochłania dużo czasu. Gdyby w Polsce zbudowano

laboratorium BSL-4 – jedyne w Europie Wschodniej – nasz kraj byłby w stanie prowadzić diagnostykę nie tylko na swoim terenie, ale również na obszarze m.in. Ukrainy, Litwy, Białorusi czy Słowacji, które nie są w posiadaniu takiego obiektu. Według wstępnych szacunków, realizacja tego przedsięwzięcia pochłonęłaby około 10-15 milionów złotych.

4.2.2. Doceniając wszystkie działania, jakie zostały podjęte w Polsce należy zwrócić uwagę, że wciąż są one niewystarczające i potrzeba jeszcze wiele przedsięwzięć dla utworzenia spójnego i sprawnego systemu obrony kraju przed bioterroryzmem. Najsłabszym ogniwem w Polsce jest lecnictwo. Niewystarczającą liczbę łóżek zakaźnych tłumaczy się brakiem pieniędzy.

4.3. Czynniki biologiczne o znaczeniu bioterrorystycznym

4.3.1. Według Centrum Kontroli Chorób (CDC, Atlanta, USA) istnieją trzy grupy czynników biologicznych o znaczeniu bioterrorystycznym:

11. Grupa A – czynniki powodujące wysoką zachorowalność i śmiertelność (np. węglik, dżuma, wirus ospy prawdziwej)

22. Grupa B – czynniki powodujące niższą w porównaniu do grupy A zachorowalność i śmiertelność (np. gorączka Q, salmonelloza, rycyna)

13. Grupa C – czynniki, które mogą zostać użyte dla celów terrorystycznych po modyfikacjach genetycznych

4.3.2. Najbardziej pożądanym przez terrorystów jest szczep węglika 11.966, który wyprodukowano w Stanach Zjednoczonych w Fort Detrick w stanie Maryland. Szczep ów poza tym, że jest bardzo skuteczny, przede wszystkim nie jest bronią obosieczną. Oznacza to, iż nie stanowi zagrożenia dla bioterrorysty, gdyż atakuje wyłącznie konkretny cel, konkretnych ludzi.

4.3.3. Szczególnie niebezpieczna wydaje się również groźba ataku terrorystycznego z użyciem wirusa ospy. Wynika to z wysokiej zaraźliwości tego wirusa oraz braku odpowiednich zapasów szczepionek. Zaprzestanie szczepień po ogłoszeniu eradykacji w 1980 r. stwarza sytuację powszechnej wrażliwości na tę chorobę. Obecnie zapasy wirusa znajdują się w dwóch placówkach WHO: w Nowosybirsku oraz w Atlancie (USA). W Polsce zagrożenie atakiem z użyciem tego wirusa byłoby ponadto o tyle niebezpieczne, że chorzy na ospę prawdziwą wymagają izolacji oddechowej i kontaktowej w laboratorium czwartego poziomu bezpieczeństwa biologicznego (BSL-4), które w Polsce nie istnieje.

4.3.4. Nowy rodzaj zagrożeń biologicznych stanowią czynniki modyfikowane genetycznie, a także organizmy sztuczne, które mogą wykazywać oporność na antybiotyki i czynniki środowiskowe, np. wysychanie oraz zwiększoną zjadliwość wobec organizmów żywych, a także przełamywać odporność poszczepienną u ludzi.

4.3.5. Potencjalne zagrożenie stanowi żywność genetycznie modyfikowana. Obecnie istnieje możliwość produkcji artykułów spożywczych „wzbogaconych” o nowe geny odpowiedzialne np. za ekspresję toksyn. Tak zmodyfikowane produkty mogą stanowić skuteczne narzędzie w ataku terrorystycznym skierowanym przeciwko określonym grupom gospodarczym, politycznym czy religijnym.

4.3.6. Istnieje również zagrożenie ze strony kontenerów, zwanych pociskami strategicznymi państw biednych. Ładunki zawierające broń masowego rażenia mogą być zdalnie odpalane sygnałem za pośrednictwem satelity, przy wykorzystaniu np. systemu GPS w dowolnym czasie i w najatrakcyjniejszym dla terrorystów miejscu. Jest to o tyle niebezpieczne, że zawartość kontenerów rzadko jest przedmiotem szczegółowej kontroli na granicy. Rozważana jest konieczność utworzenia nowego systemu zabezpieczenia przed tego rodzaju zagrożeniami, poza granicami kraju docelowego (wirtualna granica).

4.4. Możliwe sposoby pozyskania przez terrorystów broni biologicznej i broni jądrowej

4.4.1. Pozyskanie BMR przez organizacje terrorystyczne uzależnione jest od możliwości dostępu do tego rodzaju broni w danym kraju oraz stosowanych systemów ochrony. Możliwość zdobycia tej broni z zasobów państwowych posiadają przede wszystkim organizacje terrorystyczne powołane i wspierane w przeszłości przez kraje, które z czasem utraciły nad nimi kontrolę, np. palestyński Hamas czy organizacje utworzone przez Pakistan do walki w Kaszmirze. Pomoc w uzyskaniu BMR organizacje terrorystyczne mogą zdobyć również ze strony niektórych funkcjonariuszy państwowych, mających dostęp do takiej broni oraz kierujących się motywami politycznymi bądź ideologicznymi. Sytuacja ta jest charakterystyczna szczególnie dla krajów zdestabilizowanych wewnętrznie oraz o słabych strukturach bezpieczeństwa. Kolejnym możliwym sposobem pozyskania tego rodzaju broni jest przekazanie jej przez fanatyków religijnych zatrudnionych w laboratoriach naukowych.

4.4.2. Terroryci chcący dokonać ataku z użyciem broni jądrowej, mogą próbować zakupić na czarnym rynku bądź ewentualnie ukraść urządzenie nuklearne. O wiele mniej prawdopodobne jest podjęcie przez nich próby skonstruowania go we własnym zakresie. Zasadniczą przeszkodą byłoby wówczas dla nich nabycie wysoko wzbogaconego plutonu lub

uranu odpowiednich do stworzenia bomby nuklearnej. Brak jest jednoznacznego stanowiska, co do tego, jaki poziom środków oraz umiejętności zawodowych konieczny jest do sporządzenia takiej broni. Łatwiejszy dostęp do broni jądrowej czy radiologicznej terroryści mają w Pakistanie, który taką broń posiada, a w którym wielu funkcjonariuszy służb specjalnych popiera muzułmańskie organizacje terrorystyczne zaangażowane w walce w Kaszmirze czy Afganistanie. Terroryści palestyńscy natomiast, mają utrudnione dotarcie do zasobów BMR, ponieważ władze w Izraelu nie zatrudniają pracowników narodowości arabskiej w sektorze zbrojeniowym.

4.4.3. Terroryści w celu dokonania ataku terrorystycznego z użyciem broni jądrowej mogą generalnie wykorzystać dwa sposoby:

1. zdetonować nabyty wcześniej ładunek jądrowy lub rozproszyć za pomocą różnego rodzaju środków i metod przenoszenia pozyskane materiały promieniotwórcze;
2. dokonać ataku terrorystycznego na miejsca przechowywania materiałów promieniotwórczych oraz na miejsca składowania toksycznych środków trujących.

4.4.4. Mimo iż obawy członków UE o wzrost zagrożenia terroryzmem z użyciem broni jądrowej wzrosły tuż po rozpoczęciu operacji militarnej w Iraku, istnieje zdecydowanie większe prawdopodobieństwo użycia przez terrorystów broni radiologicznej aniżeli jądrowej. Większe prawdopodobieństwo zastosowania skażenia radiologicznego materiałami promieniotwórczymi przez tzw. „brudną bombę” wynika m.in. z możliwości zbudowania jej z podręcznych, ogólnie dostępnych materiałów.

4.4.5. Zdaniem ekspertów pozyskanie BMR przez terrorystów jest możliwe, chociaż mało prawdopodobne, a sam fakt zdobycia różnych rodzajów tej broni nie oznacza, że grupy terrorystyczne będą w stanie wykorzystać ją w zamachach.

4.5. Sposoby ataku bioterrorystycznego

4.5.1. Sposoby ataku terrorystycznego z wykorzystaniem broni biologicznej zależą przede wszystkim od postawionych celów oraz możliwości technicznych. Wyróżnić można umownie następujące drogi ataku:

1. aerozolowy – czyli skażenie powietrza. Jest najbardziej niebezpieczny, gdyż wiąże się z największym ryzykiem szerokiego rozprzestrzeniania się;
2. poprzez skażenie ujęć wody oraz żywności – mniej skuteczny pod względem efektywności zakażeń niż wariant aerozolowy; po wykonaniu tajnego ataku na urządzenia wodociągowe np. w dużym mieście, można spodziewać się jednak epidemii. Atak bioterrorystyczny

poprzez skażenie żywności jest według specjalisty z Ministerstwa Obrony Narodowej najbardziej realny w naszym kraju. Skażenie żywności przeznaczonej dla określonej grupy ludności (np. personelu bazy wojskowej) pozwala na większą precyzję uderzenia. Żywność może być skażona na każdym etapie produkcji, w czasie transportu, podczas obróbki i magazynowania, a także jej przygotowania i ostatecznego serwowania;

3. niekonwencjonalne – np. agroterroryzm bądź przesyłanie patogenów w przesyłkach pocztowych. Po ataku terrorystycznym na WTC 11 września 2001 r. odnotowano w USA jedenaście przypadków zakażenia wąglikiem, którego zarodniki znaleziono w listach, zawierających biały proszek. Według specjalisty z WIHiE ten wariant ataku jest najbardziej prawdopodobny do przeprowadzenia w Polsce;

4. poprzez podrzucanie zakażonej żywności, odzieży czy materiałów opatrunkowych.

4.5.2. Obiektami ataku bioterrorystycznego mogą być wszystkie miejsca, w których gromadzi się ludność, a zwłaszcza te posiadające wydajne systemy klimatyzacyjne, przede wszystkim: centra handlowe, dworce kolejowe, porty lotnicze, stacje metra, budynki rządowe i publiczne, obiekty sportowe i kulturalne, środki zbiorowego żywienia, miejsca koncentracji wojsk czy skupiska robotnicze. Ze względu na nieprzewidywalność

i irracjonalność terrorystów, niemożliwa jest przybliżona nawet prognoza określająca kiedy, gdzie, z użyciem jakich środków oraz które ugrupowanie terrorystyczne może dokonać potencjalnych zamachów terrorystycznych z wykorzystaniem broni masowego rażenia.

4.5.3 Specjaliści są zgodni, że atak bioterrorystyczny nastąpi kiedyś na świecie. Jego rozpoznanie może jednak sprawić wiele trudności przez kilka pierwszych dni, gdyż wykorzystanie broni biologicznej jest na ogół niezauważalne, a pierwszymi oznakami będą dopiero masowe zachorowania i zgony ludności. Ponadto wiele czynników zakaźnych wywołuje symptomy zbliżone do objawów grypy, co również utrudnia rozpoznanie ataku bioterrorystycznego.

4.5.4 Czynniki, które ograniczają przydatność broni biologicznej do celów wojskowych, nie stanowią przeszkód dla terrorystów. Skuteczność ataków nie jest dla nich aż tak istotna, albowiem celem bioterrorysty nie musi być wywołanie ogromnych strat, lecz zasianie paniki wśród ludności cywilnej. Nawet kilka przypadków zachorowań, o których dowie się cały świat, może być z punktu widzenia terrorysty sukcesem.

Atak terrorystyczny z użyciem BMR oprócz strat spowodowanych bezpośrednim działaniem, wywołałby psychozę społeczną, ogromną panikę oraz demoralizację. Mógłby sprowokować

również agresywne zachowania skierowane przeciwko sprawującemu władzę. Atak taki doprowadziłby także do ogromnych strat ekonomicznych. Według analiz amerykańskich ekspertów ogólne koszty związane z zakażeniem 100 tysięcy ludzi laseczką wąglika to 26,2 mld USD.

4.5.5 Zagrożenie Polski atakiem bioterrorystycznym, mimo iż oczywiście w pewnym wymiarze istnieje, jest relatywnie niewielkie. Terroryzm biologiczny jest bowiem zjawiskiem stosunkowo rzadkim. Niezbyt często wykorzystuje się także czynniki biologiczne podczas konfliktów zbrojnych. Również wykorzystanie przez terrorystów broni jądrowej nie jest wprawdzie wykluczone, ale bardzo mało prawdopodobne. O wiele częściej ataki terrorystyczne przeprowadzane są z użyciem broni konwencjonalnej i to te ostatnie stanowią pierwszorzędne zagrożenie zarówno dla bezpieczeństwa Polski, jak i międzynarodowego. Fakt rzadkiego dotąd stosowania broni biologicznej wynika z kilku przyczyn. Wielu potencjalnych bioterrorystów nie posiada wiedzy oraz możliwości technicznych niezbędnych do jej produkcji. Pewnym ograniczeniem jest zagrożenie dla samego atakującego, albowiem broń biologiczna jest bronią obosieczną. Od momentu „uwolnienia” zarazków nad atakowanym obszarem traci się nad nimi kontrolę i możliwość sterowania. Zarówno organizacje terrorystyczne, jak i rządy państw są niechętnie stosowaniu czynników biologicznych, ponieważ są one nieprzewidywalne. Na skutek mutacji, cechy składające się na zjadliwość wirusów czy bakterii ulegają wzmocnieniu lub osłabieniu. Nowe właściwości patogenów mogą się diametralnie różnić od przewidzianych w chwili ataku. Poza tymi aspektami, ważny element stanowi moralna odraza wobec użycia broni biologicznej. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że powodowane przez nią cierpienia oraz jej nie dające się ograniczyć działanie zniechęcają terrorystów do jej użycia. Skutki wykorzystania broni biologicznej czy jądrowej mogłyby bowiem na zawsze zrazić społeczeństwo do sprawy, która była przyczyną ataku.

4.5.6 Obecnie nie ma możliwości skutecznej obrony większych zbiorowisk ludzkich przed skutkami ataków bioterrorystycznych. Mimo że szczepionki mogą zapobiegać niektórym chorobom, to ten sposób zabezpieczenia jest bezwartościowy, gdy czynnik biologiczny nie jest znany odpowiednio wcześniej. W Polsce nie ma również szczepionek dla większości potencjalnych patogenów mogących być czynnikami rażenia broni biologicznej. Antybiotykoterapia może być nieskuteczna w sytuacji, gdy mamy do czynienia ze szczepami

otrzymanymi drogą inżynierii genetycznej bądź antybiotykoopornymi w sposób naturalny. Podawanie antybiotyków nie jest także skuteczne w przypadku zakażeń wirusowych.

4.5.7 Najskuteczniejszym środkiem ochrony przed środkami biologicznymi podczas zamachu terrorystycznego jest zapobieganie. Nader istotna jest działalność wywiadu, kontrwywiadu i służb policyjnych oraz restrykcyjne rozwiązania prawne odnośnie kontroli handlu czynnikami patogennymi. Charakterystycznym elementem rozwoju systemów obrony przed skutkami ataków terrorystycznych z użyciem BMR jest przewidywanie ataku w pierwszej kolejności na cele cywilne, a nie wojskowe oraz położenie nacisku na cywilny system reagowania kryzysowego. Wszystkie kraje zagrożone atakami terrorystycznymi, w tym Polska, powinny udoskonalać system ochrony przeciwepidemicznej w celu minimalizowania skutków ewentualnych ataków. Istotnym jest, by skutecznie przygotowywać się na zagrożenie, które choć pozostaje niepewne, mogłoby mieć daleko idące skutki.

TERRORIST ATTACKS THREAT IN POLAND - REPORT 2006

EXECUTIVE SUMMARY

CSiPS CLAIMS THAT, CURRENTLY, THE BIGGEST TERRORIST THREATS TO POLAND ARE CAUSED BY THE MILITANT ACTIVITIES OF THE GLOBAL ISLAMIST TERRORIST NETWORKS (GITNs) WHICH ARE COMMONLY KNOWN AS *AL QAEDA*.

It has to be remembered that the Anglosaxon countries which form the basis of the “antiterrorist coalition” have already been attacked by the GITNs, the US and the UK directly and Australia indirectly through the Bali attacks. Poland, alongside Italy and Denmark, is amongst the countries which most likely are the targets of next attacks of the GITNs. These countries openly and strongly backed the US „war on terror” (mainly throughout their military presence in Iraq and in Afghanistan) and because of this support they are more than likely to

become the target of a terrorist attack carried out by the GITNs. It cannot be forgotten that Poland has already been warned of such a danger by Ayman az Zawahiri and the at-Tawhid Muslim Group.

Poland is probably not a priority target for the GITNs but it is the only net result of its political standing, not the fact that the GITNs should not be interested in targeting Poland. However, if the GITNs target Western Europe first, they can move on to Poland next. The same can happen when the Western security services thwart the threat of attacks for considerable time and the GITNs leaders may decide that Poland, being a politically „softer” target, should be attacked. Certainly, the terrorist attack threat became more real after the publications of the most influential Western newsagencies covering the CIA’s *blacksites* allegedly in operation in certain “Eastern European countries”. Poland was named as one of these countries, a host to the GITNs’s prisoners. Thus, the eventual attack on Poland could be interpreted as a punishment and a revengeful act for siding with and backing of the Americans.

Still, Poland lacks the internal social base enough for the preparation of such an attack, that is to say – it is not the host of a noticeable Muslim minority. Nevertheless, there are groups connected with different radical Polish websites, which could serve as logistical bases for the members of the GITNs entering Poland in order to carry out a terrorist attack.

The most probable scenario of such an attack is a bomb attack, carried out either by a suicide bomber or by a person driving a van filled with explosives close to a target, leaving it behind and detonating it shortly afterwards. Less probable are: an attack with the use of weapons of mass destruction or a complicated hostage situation. It does not mean that Polish authorities should not be prepared for such scenarios.

We think that Poland does not have a reliable anti and counterterrorist system which could be utilized in order to thwart a serious terrorist threat, that is an attack carried out by the GITNs. Its construction will take a lot of time but it is possible and worth doing. In order to achieve this, serious legal, structural, technological and mental changes have to be implemented and Poland must acknowledge its preparedness to use the experience of countries such as the UK, Spain, Israel in their struggle with terrorism and also increase the co-operation with its neighbours who are also threatened by the GITNs, especially Germany. The enemy cannot be underestimated due to the fact that the GITNs are not filled with mindless operators but skillful and flexible terrorists who are ready and willing to draw conclusions from all of their actions.

If the terrorist attack cannot be thwarted, at least at this very moment, then the focus must switch to the medical and rescue services which have to be trained in order to minimize the civilian losses. The threat posed by the GITNs seems very real. The other terrorist organisations operating in Europe are not, according to us, likely to target Poland. Nevertheless, Poland can become the place where they gather funds, obtain arms or even carry out their training. There is evidence that the Northern Irish terrorist organisations have already explored this territory and carried out illegal activities. The members of these organisations are also likely to be used as the source of information for different sorts of radicals operating on the European soil. Two of the Northern Irish paramilitary organisations have already announced their dissolution and more are to come. This will result in dozens of former terrorists having nothing to do and ready and willing to share their knowledge in return for cash. Getting access to them is not that hard as it may seem and if we consider the fact that both United Kingdom and Ireland host huge numbers of Polish immigrants, then we should take this threat seriously. We recommend close co-operation with counter intelligence and “special branch” agencies in Great Britain, Northern Ireland and Ireland who would inform their Polish counterparts in case of increased contacts between former terrorists and Polish citizens.

At this very moment we do not think that neither the Polish radical right nor the radical left are likely to get involved in terrorist activities. The threat posed by them is only of potential, prospective value but the appearance of strictly domestic type of terrorism has to be analyzed while assessing the overall terrorist threat for Poland. The radical right or the radical left can be swayed by the Poland’s constantly changing political scene and these organisations can be pushed into more violent actions by their perception of the political reality.

An attack with the use of the weapons of mass destruction seems even more unlikely. Nevertheless, it has to be noticed that our preparedness in the field of countering it or dealing with its aftermath cannot be highly rated.

ANEKS NA ROK 2007

Spis treści

1. WSTĘP	46
2. ZAGROŻENIE ZE STRONY GSI	46

3. ZAGROŻENIE ZE STRONY RODZIMYCH SKRAJNYCH ORGANIZACJI POLITYCZNYCH	63
4. ZAGROŻENIE ZE STRONY PÓLNOCNOIRLANDZKICH ORGANIZACJI TERRORYSTYCZNYCH	65
5. ZAGROZENIE ATAKIEM TERRORYSTYCZNYM Z WYKORZYSTANIEM BRONI MASOWEGO RAŻENIA	66

WSTĘP

Centrum Prognoz i Studiów Strategicznych Wyższej Szkoły Studiów Międzynarodowych w Łodzi przedstawia Aneks 2007 do Raportu: Zagrożenie Atakami Terrorystycznymi w Polsce, formułując prognozę na rok 2007. Przedstawiamy Aneks, a nie nowy, kompletny Raport, gdyż uważamy, że analizy, prognozy i zalecenia przedstawione w naszym Raporcie na rok 2006 pozostają nadal aktualne. W naszym przekonaniu nie ma zatem konieczności przedstawienia całkowicie nowego Raportu, lecz jedynie jego uzupełnienie o analizę zdarzeń mających miejsce w 2006 roku i sformułowanie prognozy na rok 2007.

ZAGROŻENIE ZE STRONY GSI

Podtrzymujemy w pełni naszą ocenę terrorystycznego zagrożenia bezpieczeństwa w Europie i w Polsce zawartą w naszym *Raporcie* z grudnia 2005 r. Nie ulega również zmianie główny podmiot odpowiadający za to zagrożenie – *globalne sieci islamistyczne (GSI)*, występujące pod różnymi nazwami, zwykle określane jako *Al Ka'ida* (patrz: punkt 1.1 *Raportu*).

Od czasu opublikowania *Raportu* (grudzień 2005) nie udało im się przeprowadzić jakiegokolwiek znaczącego ataku terrorystycznego w Europie - nie znaczy to jednak, że GSI nie podejmowały takich prób. Przynajmniej jedna z nich nieomal zakończyła się sukcesem, a kolejna zmierzała, jeśli wierzyć udostępnionym przez prowadzących śledztwo informacjom, do tragicznego finału, który mógł oznaczać śmierć tysięcy osób.

Pierwszy przypadek dotyczy umieszczenia walizek zawierających bomby w dwóch regionalnych pociągach osobowych w Niemczech, co miało miejsce 31 lipca 2006 r. Sprawcami okazali się dwaj obywatele Libanu, Youssef Mohamad i Jihad Hamad, których zidentyfikowano dzięki materiałom zarejestrowanym przez kamery zainstalowane na dworcach kolejowych. W chwili obecnej trudno jednoznacznie określić, dlaczego wypełnione kanistrami z gazem bomby nie wybuchły. Śledztwo trwa i niemiecki BKA oferuje 50 000 euro za informacje dotyczące nieudanego zamachu gdyż, zdaniem Niemców, dwaj Libańczycy byli albo członkami tzw. „uśpionej komórki” *Al Ka'idy*, albo którejś z „afiliowanych” przy niej organizacji islamistycznych operujących na terenie Europy. Nie ulega wątpliwości, że *modus operandi* wspomnianej dwójki Libańczyków sugeruje co najmniej inspirację ze strony *Al Ka'idy*, dla której, czego dowiodły ataki z 11 września 2001, 11 marca 2004, 7 i 21 lipca 2005 - **środki masowego transportu są jednym z ulubionych celów, gdyż gwarantują, jeśli dojdzie do detonacji ładunków wybuchowych, maksymalizację liczby ofiar zamachów i wielkie zainteresowanie mediów.**

Świadczą o tym także inne wydarzenia - 20 listopada 2006 r. poinformowano o czasowym zatrzymaniu przez niemiecką policję sześciu osób podejrzanych o przygotowywanie próby wysadzenia samolotu pasażerskiego startującego z jednego z niemieckich lotnisk. Zostali oni zwolnieni z braku dowodów popełnienia przestępstwa – prawo niemieckie nakłada niezwykle

wysokie wymagania dowodowe przy zarzutach o prowadzenie działalności terrorystycznej. Warto zauważyć, że ponad dwa tygodnie wcześniej, na początku listopada 2006 r. zarząd lotniska *Charlesa de Gaulla* w Paryżu pozbawił kilku pracowników naziemnych uprawnień umożliwiających im pracę na lotnisku, opierając się na informacjach służb specjalnych, które oceniły, że pracownicy ci mogą stanowić zagrożenie terrorystyczne.

Omówione wyżej incydenty są dowodem na tezę stawianą przez nas w *Raporcie*, mówiącą o poważnym zagrożeniu terrorystycznym występującym także w państwach nie prowadzących proamerykańskiej polityki zagranicznej i nieobecnych w Iraku, w tym Francji i Niemiec, ale posiadających sprzyjające warunki społeczne dla działalności terrorystycznej i rozbudowaną strukturę GSI (patrz: punkt 1.2.10).

Druga, znacznie poważniejsza próba ataku ze strony GSI na terenie Europy w ciągu ostatnich 12 miesięcy, związana była z domniemanym planem detonacji płynnych ładunków wybuchowych przemyconych w bagażach podręcznych na pokłady startujących w Wielkiej Brytanii i zmierzających do Stanów Zjednoczonych samolotów. Śledztwo dotyczące tego spisku, który mógł obejmować nawet ponad 50 osób, rozpoczęło się w sierpniu 2005 i dokładnie w rok później, 10 sierpnia 2006, zostało ono gwałtownie zakończone serią aresztowań na terenie Wielkiej Brytanii. W śledztwie uczestniczyło 1500 osób, a pierwotne aresztowania objęły 25 osób, 69 domów zostało przeszukanych, a 20 samochodów, 400 komputerów, 200 telefonów komórkowych, 8000 płyt CD i DVD skonfiskowanych dla potrzeb dalszych badań. Ogrom materiału, który musi jeszcze zostać poddany analizie w powyższej sprawie powoduje, że należy wstrzymać się od zbyt daleko idących konkluzji związanych z atakiem terrorystycznym, który można określić mianem planu „*Bojinka II*”.

Skala planowanego zamachu wydaje się jednak wskazywać na bezpośrednie zaangażowanie prominentnych członków samej *Al Ka'idy*, co odróżniałoby tę konspirację od spisku, którego rezultatem były zamachy z 7 lipca 2005. Zdaniem niektórych aresztowanie Rashida Raufa w Pakistanie w związku z powyższą konspiracją wydaje się sugerować, że był on „mózgiem” całej operacji i opuścił Wielką Brytanię bezpośrednio przed atakiem, by uniknąć pościgu ze strony tamtejszych służb bezpieczeństwa. Należy przy tym pamiętać, że taki model zarządzania komórką terrorystyczną przez doświadczonych członków *Al Ka'idy* uchodzi za sztandarowe rozwiązanie praktykowane przez tę organizację.

Po raz kolejny celem ataku miały być środki masowego transportu, a atak miał mieć charakter mniej lub bardziej simultanicznych detonacji ładunków wybuchowych w różnych samolotach pasażerskich. Można sobie tylko wyobrazić jakie straty w ludziach mógłby przynieść taki zamach, pomimo tego, że naszym zdaniem należy z dużą dozą sceptycyzmu podejść do informacji o tym, jakoby celem miało być nawet 10 samolotów. Do przeprowadzenia takich ataków potrzebna byłaby znacznie większa grupa zamachowców, czego idealnym przykładem są zamachy z 11 września, gdzie 19 porywaczy opanowało 4 samoloty. Pierwotnie większa ilość samolotów miała zostać porwana i użyta jako inteligentne bomby, lecz ze względu na konieczność zapewnienia spiskowi minimum bezpieczeństwa, a tym samym wykonalności, ograniczono skalę planowanego ataku. Plan *Bojinka* z 1995 r. zakładał porwanie aż 11 samolotów, lecz pomimo oczywistych podobieństw między nim a akcją najprawdopodobniej przerwana przez aresztowania z 10 sierpnia 2006 r., nie można jednoznacznie przyjąć, że „*Plan Bojinka II*” miał skopiować swój domniemany pierwowzór w tym względzie.

Kolejnych ważnych informacji dostarcza wciąż toczący się proces domniemanego lidera grupy niedoszłych zamachowców Omara Khyama, których aresztowano 30 marca 2004 r. Podejrzani zdołali przed aresztowaniami zaopatrzyć się w ok. 600 kg nawozu potrzebnego do produkcji bomb, które chcieli zdetonować m.in. w klubie nocnym *Ministry of Sound* w Londynie, centrum handlowym *Bluewater* w Kent, a także w słynnym *Londyńskim Oku*. Khyam przeszedł trening w jednym z obozów *Al Ka'idy* w Pakistanie, a jego aresztowanie miało być spowodowane przechwyceniem instrukcji dla niego i jego komórki przesłanych przez kierownictwo *Al Ka'idy*.

Istnieją także dowody na powiązania skazanego w listopadzie 2006 r. na karę dożywotniego pozbawienia wolności Dhirena Barota z *Al Ka'idą*. 12 października 2006 r. **Barot przyznał się, że między styczniem 2000 r. a swoim aresztowaniem w sierpniu 2004 r., brał udział w spisku, którego efektem miało być popelnienie morderstw – w tym przypadku detonacji ładunków wybuchowych i cylindrów z gazem umieszczonych w limuzynach zaparkowanych w podziemiach budynków na terenie Wielkiej Brytanii.**

Dodatkowych dowodów na zagrożenie atakami GSI z ostatnich dwunastu miesięcy dostarczają chociażby wrześniowe aresztowania w *The Bridge Hotel Restaurant* w Londynie, wymierzone w siatkę członków GSI dokonujących przerzutu potencjalnych mudzahedinów między Afryką Północną a Wielką Brytanią w celach treningowych. Ogólnie dostępne informacje

wskazują na islamską szkołę *Jameah Islameah*, znajdującą się w Sussex, gdzie miałyby się odbywać terrorystyczny trening. Trzeba przyznać, że owa lokalizacja jest dość interesującym miejscem dla tego typu działań, gdyż w chwili obecnej uczy się tam tylko 12 uczniów, mimo to zajmowany przez nią obszar to niemal 22 hektary. W przeszłości miał gościć w niej jeden ze słynnych „kaznodziei nienawiści” – Abu Hamza.

W listopadzie 2006 r. telewizja BBC wyemitowała specjalny program poświęcony działalności wciąż legalnej w Wielkiej Brytanii islamistycznej organizacji *Hizb ut Tahrir* (HuT), która oficjalnie odżegnuje się od używania przemocy dla osiągnięcia swoich celów politycznych. Konkluzja programu była jednak zupełnie inna i wskazywała na to, że **HuT, podobnie jak kiedyś *Al Muhajiroun*, może być uważana za prawdziwy „przedsiónek” terroryzmu, z którego zradykalizowani islamiści kierowani są na różnorakie fronty wojny z Zachodem. Co więcej, w programie jednoznacznie sugerowano, że członkowie organizacji przygotowują ataki terrorystyczne wymierzone w cele na terenie Wielkiej Brytanii.** Mimo to premier Blair, pod naciskiem m. in. brytyjskiej policji (sic!), musiał zrezygnować z planów zakazania działalności tej organizacji na terenie Zjednoczonego Królestwa. Jak to skomentowano – „posiadanie ekstremistycznych poglądów nie jest przestępstwem”. Wyrażamy jednak przypuszczenie, że wspomniana wyżej decyzja jest błędna i może pociągnąć za sobą skutki negatywne nie tylko dla bezpieczeństwa samej Wielkiej Brytanii, gdyż trzeba wziąć pod uwagę niezwykle rozległą aktywność międzynarodową członków tej organizacji.

W świetle informacji o tzw. „*Planie Bojinka II*”, procesie Khyama, zakończeniu procesu Barota, wrześniowych aresztowaniach i śledztwie związanym ze szkołą *Jameah Islameah* można bez wątpienia stwierdzić, że Wielka Brytania jest krajem bardzo poważnie narażonym na ataki terrorystyczne ze strony GSI. Dla pełniejszego zilustrowania powodów takiej sytuacji polecamy zapoznanie się z pracami członków CSiPS, które są dostępne na naszej stronie internetowej.

Można też zauważyć, że niebezpieczeństwo związane z takimi atakami narasta, co widać chociażby po wypowiedziach osób bezpośrednio zaangażowanych w walkę z terroryzmem na terenie Wielkiej Brytanii. Po wcześniejszych deklaracjach Petera Clarke’a, zastępcy komendanta *Scotland Yardu*, dotyczących zagrożenia atakami terrorystycznymi, głos w listopadzie 2006 r. zabrała Dame Eliza Manningham – Buller, dyrektor generalna Służby

Bezpieczeństwa, MI5. Jest to jak na Wielką Brytanię niezwykle wydarzenie, gdyż szefowie służb specjalnych niezwykle rzadko występują publicznie. Niemniej jednak, Manningham-Buller wygłosiła wykład w londyńskim *Queen Mary's College* w dniu 9 listopada 2006 r., zatytułowane „Międzynarodowe zagrożenie terrorystyczne dla Wielkiej Brytanii”.

Sam fakt, że dyrektorka generalna zdecydowała się na takie posunięcie może świadczyć o tym, że poziom zagrożenia atakami terrorystycznymi w Wielkiej Brytanii jest niezwykle wysoki. Manningham – Buller przypomniała słuchaczom w swoim wystąpieniu o ciągłości zagrożenia ze strony *Al Ka'idy* dla Wielkiej Brytanii, które sięga 2000 r. i będzie zagrażać jej krajowi, w jej opinii, przez następne pokolenie. Co więcej, przyznała, że po 7 lipca 2005 r. służby specjalne, w tym podległa jej Służba Bezpieczeństwa, udaremniły 5 konspiracji terrorystycznych w zaawansowanej fazie planowania, wymierzonych w Wielką Brytanię. Zaznaczyła także, że podległa jej służba bezpieczeństwa wraz z policją obserwują obecnie ok. 200 grup i sieci, w skład których wchodzi ponad 1600 osób zaangażowanych w działalność terrorystyczną, niekiedy kierowanych lub przynajmniej inspirowanych bezpośrednio przez *Al Ka'idę*. W chwili obecnej oznacza to, jej zdaniem, istnienie ok. 30 spisków mających na celu „zabijanie ludzi i niszczenie naszej gospodarki”.

Należy przyznać, że podane przez Manningham – Buller, choć nie aż tak szokujące dla osób bezpośrednio zainteresowanych tą tematyką, mogą robić duże wrażenie. Na podstawie takich danych możemy założyć, że przy dużym stopniu aktywności radykalnych islamistów w tym kraju, będzie on przez następne wiele lat odgrywał niepoślednią rolę w ich działaniach przeciwko Zachodowi, czy to jako cel, czy jako baza logistyczna, treningowa, rekrutacyjna, finansowa itd.

Nie można też wykluczyć, że to właśnie w Wielkiej Brytanii (choć w Europie potencjalnie zagrożone tym zjawiskiem są niemal wszystkie kraje zachodniej części kontynentu), dojdzie do pierwszego udanego ataku w wykonaniu tzw. „*Al Ka'idy 4.0*”, czyli komórki terrorystycznej sformowanej przez bywalców islamistycznych forów i stron internetowych, którzy nie będą mieć kontaktu z centralnym dowództwem *Al Ka'idy*, jej członkami, nie będą też czerpać swojej wiedzy na temat przygotowania zamachu terrorystycznego bezpośrednio od członków tej organizacji. Pozostaną oni w kręgu GSI poprzez kontakt z innymi islamistami za pomocą internetu, gdzie odbędzie się niezbędna do tego radykalizacja oraz ich rekrutacja dla sprawy terroryzmu, a następnie instruktaż.

Należy zaznaczyć, że także w innych krajach europejskich dochodziło do mniej lub bardziej poważnych terrorystycznych incydentów. Ich władze podejmowały liczne działania mające na celu przeciwdziałanie zagrożeniu terrorystycznemu takie jak aresztowania, deportacje, skazywanie podejrzanych na kary więzienia w efekcie procesów sądowych. Do najważniejszych wydarzeń należy zaliczyć postawienie w stan podwyższonej gotowości sił policyjnych w czeskiej Pradze na przełomie września i października 2006 r., związane z ostrzeżeniem o możliwym zamachu bombowym lub porwaniach zakładników, przede wszystkim na *cele żydowskie i izraelskie* w stolicy Czech. Przez kilka tygodni jej centrum, w szczególności Dzielnica Żydowska, były patrolowane przez wzmocnione siły policyjne – rzecznik prasowy czeskiej służby bezpieczeństwa BIS Jan Subert określił zagrożenie jako „poważne”. Czeskie służby zostały ostrzeżone przez służby norweskie po incydencie mającym miejsce 17 września 2006 r. w Oslo, gdzie nieznany sprawca ostrzelał miejscową *synagogę* z broni maszynowej. W wyniku działań podjętych przez norweską policję i służby specjalne zatrzymano kilku podejrzanych, którzy mieli przekazać informacje o przygotowywanym zamachu na obiekty żydowskie w Pradze.

W innych krajach skandynawskich – Danii i Szwecji – w 2006 r. dokonano aresztowań interesujących osób podejrzewanych o działalność terrorystyczną. W maju 2006 r. w Sztokholmie i Trelleborgu aresztowano trzech podejrzanych o próbę dokonania zamachu na kościół ewangeliczny w szwedzkim mieście Uppsala. 6 września policja duńska aresztowała 9 podejrzanych w mieście Odense – jednym z aresztowanych był młody duński konwertyta na radykalny islam. Obie te akcje były powiązane z aresztowaniami, dokonanymi w Kopenhadze 25 października 2005 r. czterech młodocianych podejrzanych, w wieku 16 – 20 lat. Były one spowodowane aresztowaniem tydzień wcześniej w Sarajewie obywatela Szwecji, 19 - letniego Mirsada Bektasevica oraz obywatela Danii, 21 - letniego Abdulkadira Cesura. Planowali oni nabycie w Bośni, skąd pochodził pierwszy z nich, 20 kilogramów ładunków wybuchowych, by dokonać zamachów terrorystycznych w Bośni, Danii i Szwecji.

Działalność tych komórek jest niezmiernie interesująca, gdyż stanowi znakomitą ilustrację działań wspomianej już wyżej tzw. „*Al Ka'idy 4.0*”. Podejrzani ci bowiem, jak się zakłada, zawiązali działalność wyłącznie w oparciu o Internet. Przypuszcza się, że działali oni całkowicie spontanicznie, tj. nie byli kierowani przez jakiegokolwiek operatora „starej” *Al Ka'idy*, poznali się przy pomocy forów i komunikatorów internetowych, tam też zebrali informacje o budowie tzw. IED czyli „improvizowanych urządzeń wybuchowych” i

materiałach niezbędnych do ich skonstruowania. Co ciekawe, ich wiedza dotycząca zasad wiary muzułmańskiej była bardzo rudymenarna, byli oni jednak zafascynowani przemocą głoszoną przez radykalny islam, którego liczne nawoływania do walki z „niewiernymi” również odnaleźli na stronach internetowych. Gdyby rzeczywiście tak było jak podejrzewają skandynawskie władze, byłby to bardzo niepokojący sygnał świadczący o tym, że obecnie GSI mogą tworzyć się niemal całkowicie samorzutnie, bez jakiegokolwiek zachęty czy kontaktu z zewnątrz, a motywację i wiedzę o sposobie działania ich członkowie czerpią z *dżihadystycznych* stron internetowych. Globalny dżihad staje się więc atrakcyjny, także dla ludzi o szczątkowych przekonaniach religijnych, których fascynuje jednak nieograniczona przemoc, do której odwołuje się radykalny islam i którzy starają się naśladować i kopiować zachowania znane im z mediów. Warto zauważyć, że wśród aresztowanych znajdowali się także etniczni Skandynawowie, *konwertyci na radykalny islam*. Przynależność do rozbitych komórek nie ograniczała się również jedynie do imigrantów lub młodzieży pochodzenia imigranckiego - należeli do nich zarówno drobni przestępcy, jak i młodzi ludzie pochodzący z dobrych domów. Zwraca uwagę także ich bardzo młody wiek – najmłodszy miał w chwili aresztowania 16 lat, najstarszy 25 lat.

Profil tych skandynawskich komórek jest bardzo zbliżony do holenderskiej tzw. „siatki z Hofstad”, której członkiem był Mohammed Bouyeri, zabójca Theo van Gogha (skazany w 2006 r. przez holenderski sąd na dożywocie) i która planowała liczne akcje terrorystyczne przeciwko celom w Europie. Także w Holandii 3 listopada 2006 r. dokonano aresztowań 6 osób pod zarzutem rekrutowania wojowników zbrojnego *dżihadu*. Podobne aresztowania miały miejsce, głównie na początku 2006 r., a następnie jesienią tego roku także we Włoszech, Hiszpanii, Niemczech, Francji oraz w Bośni. We wszystkich tych krajach toczyły się procesy podejrzanych o dokonanie lub próbę dokonania zamachów terrorystycznych w Europie, aresztowanych w latach poprzednich oraz o uczestnictwo w komórkach terrorystycznych. Kilka z tych procesów już się zakończyło – oprócz wspomnianego wyżej Bouyeriego we Włoszech skazano na 10 lat więzienia domniemanego organizatora zamachów 11 marca 2004 r. w Madrycie, Mohameda „Egipcjanina”, czyli Rabei Osmana Sayeda Ahmeda. Kilka dni po ogłoszeniu wyroku został on przekazany władzom hiszpańskim – proces sprawców zamachów w Madrycie, w którym również jest oskarżony, ma się zacząć w lutym 2007 r.

Jak wynika zatem z powyższej skrótowej analizy kilku incydentów mających miejsce w Europie w mijającym 2006 roku, krajem najbardziej zagrożonym atakiem terrorystycznym ze strony GSI w 2007 r. pozostaje Wielka Brytania, w dalszej kolejności, tak jak to przewidywaliśmy rok temu (patrz: punkt 1.2 *Raportu*), poważnie zagrożone są Włochy, Hiszpania (trzeba zauważyć, że kraj ten jest także poważnie zagrożony atakami terrorystycznymi ze strony separatystów z baskijskiej organizacji ETA – polityka negocjacji z ETA prowadzona przez premiera Zapatero zakończyła się 30 grudnia 2006 r. wraz z wybuchem samochodu – pułapki na parkingu madryckiego lotniska, w wyniku czego dwie osoby zginęły a 19 zostało rannych) a także Holandia, Francja, Niemcy, Norwegia, Dania oraz Szwecja, gdzie odnotowano ślady działalności GSI.

Polska, ze względu na niższą niż wskazywanych wyżej krajów pozycję na arenie międzynarodowej oraz relatywnie niewielką populację muzułmanów zlokalizowaną na jej terytorium, otwiera drugą grupę państw europejskich zagrożonych działaniami GSI. Choć zagrożenie zamachami ze strony GSI jest w nich *wyraźnie mniejsze*, niż w pierwszej grupie, ze względu na znacznie niższe korzyści polityczno – propagandowe, jakie GSI mogłyby odnieść w wyniku przeprowadzenia takiego zamachu, *zagrożenia takiego w żadnym wypadku nie należy lekceważyć*. Omówiony powyżej poważny incydent w Republice Czeskiej powinien zwrócić baczną uwagę wszystkich osób i instytucji zainteresowanych bezpieczeństwem naszego kraju, gdyż wyraźnie wskazuje on, że również *kraje Europy Środkowej pozostają w operacyjnym zainteresowaniu GSI*. Można spodziewać się, że w roku 2007 nie tylko nie dojdzie do zmniejszenia się zagrożenia terrorystycznego wobec naszego kraju, ale ulegnie ono nawet zwiększeniu.

Polska należy do z roku na rok malejącej grupy krajów europejskich utrzymujących swoją obecność wojskową w Iraku - w 2006 r. wycofały swoje kontyngenty wojskowe z tego kraju m. in. Włochy, Norwegia, a także Japonia, ograniczenie swojego kontyngentu zapowiedziała niedawno Dania. Decyzją *Prezydenta RP* Lecha Kaczyńskiego, na wniosek *Ministra Obrony Narodowej* Radosława Sikorskiego, polska obecność wojskowa w Iraku została przedłużona do końca 2007 r. Należy zauważyć, że sytuacja wojskowa i polityczna w tym kraju uległa w 2006 r. stałemu i bardzo *znacznemu pogorszeniu* – doszło tam do wybuchu *otwartej wojny domowej* między szyickimi i sunnickimi „milicjami”, której w

obecnej chwili wojska amerykańskie i brytyjskie nie są w stanie skutecznie ograniczyć. W 2006 r. w Iraku gwałtownie wzrosła liczba cywilnych ofiar zamachów terrorystycznych, w tym ofiar zamachów samobójczych oraz porwań - nie należy mieć nadziei, by dynamika ta została w roku 2007 skutecznie zahamowana. Pogarszająca się sytuacja militarna poważnie komplikuje sytuację polityczną w tym kraju – można oczekiwać, że ewentualne szybkie wycofanie obcych wojsk z tego kraju spowodowałoby natychmiastowy upadek rządu, rozpad tego państwa i pełnowymiarową wojnę domową angażującą także państwa sąsiednie. Mimo tego, raport amerykańskiej dwupartyjnej *Iraq Study Group* (ISG) zaleca możliwe szybkie wycofanie wojsk amerykańskich z Iraku i podjęcie dyplomatycznych negocjacji z sąsiadami tego państwa, którzy w dużej mierze ponoszą odpowiedzialność za pogarszającą się sytuację w tym kraju, dostarczając walczącym stronom broń, wspierając je materialnie i umożliwiając stały napływ bojowników spoza tego regionu.

Naszym zdaniem, raport tzw. grupy Bakera–Hamiltona (ISG) wpisuje się w szerszą i niestety obecnie dominującą w świecie zachodnim tendencję do uciekania od odpowiedzialności za bezpieczeństwo własne pod naciskiem tzw. „światowej opinii publicznej”, zdominowanej przez głosy z natury niechętne Stanom Zjednoczonym i ich polityce zagranicznej. Tytuł raportu, *The Way Forward* („Droga / kierunek / sposób wiodące naprzód”) jest naszym zdaniem szalenie ironiczny i dość cyniczny. Zastosowanie się do jego licznych rekomendacji oznaczałoby w praktyce, zwłaszcza w dziedzinie tzw. „bliskowschodnich dyplomatycznych wysiłków Stanów Zjednoczonych”, oddanie Iraku na pastwę państw sąsiadujących oraz faktyczne opuszczenie regionu Bliskiego Wschodu przez Stany Zjednoczone i likwidację ich wpływów. Oznaczałoby to, że efektem amerykańskiej interwencji, okupionej śmiercią trzech tysięcy amerykańskich żołnierzy i dziesiątek tysięcy irackich cywilów byłoby polityczne wzmocnienie otwarcie antyamerykańskich państw w regionie, czyli Iranu i Syrii.

W naszej ocenie, grupa Bakera–Hamiltona kieruje się w swoich rekomendacjach niebezpiecznie naiwnym i zgubnym uproszczeniem, sprowadzającym się do tego, iż niejako każdy z irackich sąsiadów chce, by Irak charakteryzował się gospodarczą, polityczną i społeczną stabilnością. W naszym przekonaniu założenie takie jest jednak *błędne*. Nie bierze ono w żadnym stopniu pod uwagę ambicji irańsko – syryjskich związanych z Irakiem. Istotnie, obu tym państwom w teorii powinno zależeć na stabilnym Iraku, z którego niepokoje społeczne czy też faktyczna wojna między sunnitami a szyitami nie emanowałaby na cały Bliski

Wschód. Niestety, w chwili obecnej zarówno Iran, jak i Syria mogą zdecydowanie więcej osiągnąć podsycając konflikt w Iraku i utrzymując go na co najmniej obecnym, jednoznacznie negatywnym poziomie. **Kontynuacja stanu obecnego lub ewentualne pogorszenie sytuacji może bowiem doprowadzić do nasilenia się w USA głosów popierających przyspieszone wycofanie wojsk amerykańskich, co pozwoliłoby Teheranowi i Damaszkowi (zwłaszcza temu pierwszemu), na nasilenie politycznej gry o zagarnięcie całego Iraku, który znalazłby się pod kontrolą przyjaznego im (szyickiego) rządu.** Należy także pamiętać, że wciąż niewyjaśniony pozostaje stopień udziału Syrii w morderstwach libańskich polityków – Rafika al-Haririego i Pierre’a Gemayela, a Iran kontynuuje badania nad własnym programem nuklearnym oraz oskarżany jest także o sojusz z *Al-Ka’ida*, którego istotnym elementem jest próba umiejscowienia „proirańskiego” Saifa al-Adela, jako numeru 3 w tej organizacji, oraz udzielanie schronienia *dżihadystom* - członkom GSI, a także ułatwianie ich przepływu między Irakiem a Afganistanem.

Podsumowując, Iran i Syria mogą w chwili obecnej, zwłaszcza po relatywnie nieudanej izraelskiej operacji wojskowej przeciwko libańskiemu *Hizballahowi*, uważać się za potencjalnych zwycięzców w bliskowschodniej rozgrywce. Raport grupy Bakera–Hamiltona oferuje im pewne ustępstwa ze strony Amerykanów, które jednak nie są wystarczające, by zachęcić te dwa kraje do rzeczywistej współpracy w bliskowschodniej ofensywie dyplomatycznej Stanów Zjednoczonych. Teheran jest natomiast żywotnie zainteresowany wycofaniem wojsk amerykańskich z Iraku, gdyż znacznie zredukowałoby to możliwość ograniczenia irańskiego programu nuklearnego poprzez amerykańskie działania militarne wobec tego kraju. Nawet jeśli jego zalecenia zostaną odrzucone przez administrację prezydenta Busha i przyjęte zostanie inne rozwiązanie, nie będzie to oznaczać, że USA w najbliższym czasie uda się ustabilizować sytuację w Iraku, podczas gdy rozpoczęta przez raport ISG dyskusja o wycofaniu wojsk amerykańskich będzie nadal trwać – rozwiązanie to ma w USA wielu zwolenników, przede wszystkim wśród Partii Demokratycznej. **Nie jest także pewne, czy przedstawiony przez prezydenta USA George’a W. Busha 10 stycznia 2007 r. nowy plan wzmocnienia wojsk w amerykańskich w Iraku spełni pokładane w nim nadzieję na poprawienie sytuacji w tym kraju jako, że liczba dodatkowych wojsk nie jest wystarczająca, by zlikwidować *wszystkie źródła destabilizacji* w Iraku, wewnętrzne jak i zewnętrzne.**

Należy zatem oczekiwać, że sytuacja polityczna i militarna w regionie tzw. *Więszzego Bliskiego Wschodu* ulegnie w 2007 r. dalszej bardzo poważnej komplikacji i zdecydowanemu pogorszeniu, do czego przyczyni się ciągle trudna sytuacja w Iraku, Autonomii Palestyńskiej oraz Libanie (naszym zdaniem trzeba nawet poważnie rozważyć możliwość wybuchu *wojen domowych w Libanie i Autonomii Palestyńskiej*, podobnie jak *drugą wojnę* między Izraelem a *Hizballahem*), oraz niedawne wprowadzenie przez Radę Bezpieczeństwa *Organizacji Narodów Zjednoczonych* sankcji wobec Iranu, co może spowodować dalsze agresywne kroki ze strony władz tego państwa. Nie można także całkowicie wykluczyć, że w 2007 r. może dojść do próby *militarnego* (długotrwałe naloty) *ograniczenia irańskiego programu rozwoju broni masowego rażenia* (w tym także z użyciem broni nuklearnej) przez USA (mniej prawdopodobne) lub Izrael (bardziej prawdopodobne), wobec spodziewanej nieskuteczności wprowadzonych wobec Iranu sankcji. Kontyngenty zagraniczne stacjonujące w tym regionie, w tym polski, mogą stać się celem zmasowanych akcji odwetowych Iranu, działających poprzez *Hizballah* w Libanie oraz szyckie milicje w Iraku, gdyby do nalotów na irańskie instalacje nuklearne rzeczywiście miało dojść. Nie jest pewne, czy władze Polski przewidują wspomniane wyżej scenariusze oraz czy tworzą konieczne w takim wypadku plany postępowania awaryjnego (tzw. *contingency plans*), obejmujące także działania polskich kontyngentów wojskowych w takiej sytuacji (w tym ich przyspieszoną ewakuację), oraz czy są konsultowane przez sojuszników oraz informowane o ich decyzjach i przyszłych działaniach.

Kolejnym elementem przyczyniającym się do zwiększenia zagrożenia ze strony GSI, gdyż wzmacniającym wizerunek naszego kraju jako bardzo bliskiego sojusznika USA w „wojnie z terroryzmem”, jest poważne zwiększenie polskich sił wojskowych w Afganistanie w ramach prowadzonej w tym kraju misji NATO i powierzenie im prowadzenia misji ściśle *bojowej*. Także w Afganistanie – drugim froncie walki z *islamistami* - rok 2006 przyniósł *zasadnicze pogorszenie sytuacji polityczno-militarnej* – dalsze osłabienie władzy centralnej kosztem lokalnych „panów wojny”, odrodzenie się ruchu talibów i poważne wzmocnienie ich możliwości militarnych, co w rezultacie spowodowało nasilenie się ataków przeciwko siłom rządowym, NATO i wojskom amerykańskim, przede wszystkim na południu oraz na wschodzie kraju.

Niepokojące jest także rozciąganie się obszaru walk na tereny uprzednio relatywnie spokojne i nie dotknięte poważniejszymi działaniami zbrojnymi oraz tzw. „irakizacja” tego konfliktu, czyli radykalne zwiększenie się liczby terrorystycznych zamachów bombowych, w tym zamachów samobójczych, w większych miastach Afganistanu, nie wyłączając stolicy tego państwa – Kabulu, co spowodowało także znaczący wzrost liczby ofiar takich zamachów, także wśród żołnierzy NATO. **Znaczna intensyfikacja walk wymaga wzmocnienia zagranicznych kontyngentów wojskowych zmagających się z tym zagrożeniem, których istotną częścią staną się od lutego 2007 r. siły polskie, właśnie wysyłane do tego kraju. W związku z nasileniem się walk w Afganistanie oraz braku ograniczeń w zakresie użycia polskiego kontyngentu wojskowego w tym kraju można oczekiwać, że w toku tej operacji poniesie on straty w ludziach i sprzęcie.** Rozmiar tych strat uwarunkowany będzie skalą działań wojennych, w których uczestniczyć będą polscy żołnierze – należy spodziewać się jednak, że będą one większe niż straty poniesione w czasie działań w Iraku. Nie jest także do końca jasne czy polskie wojska będą dysponowały w pełni efektywnym wsparciem wywiadowczym i osłoną kontrwywiadowczą, biorąc pod uwagę rozmiar zmian zachodzących obecnie w wojskowych służbach informacyjnych.

Niestety, **wbrew oczekiwaniom Ministra Obrony Narodowej Radosława Sikorskiego, znaczące zwiększenie liczebności polskiego kontyngentu w Afganistanie nie pociągnęło za sobą analogicznych decyzji podejmowanych przez pozostałe kraje należące do NATO, zwłaszcza te o znaczącym potencjale wojskowym (rząd Francji podjął wręcz decyzję o wycofaniu się sił specjalnych z tego kraju). Polska jest zatem jedynym krajem NATO, które tak znacząco zwiększa swoje zaangażowanie militarne w Afganistanie w 2007 r. Decyzja ta została zauważona przez talibów – we wrześniu 2006 r. przedstawiciel podziemnego państwa talibów w specjalnym oświadczeniu ostrzegł rząd polski przed wysłaniem wojsk do Afganistanu - oświadczenie to ukazało się na stronie internetowej należącej do ceczeńskich bojowników.** Zwiększona polska obecność wojskowa na drugim co do ważności froncie walki z islamistami została więc uważnie odnotowana przez drugą stronę tego konfliktu, która wystosowała ostrzeżenie wobec polskiego rządu.

Trzecim elementem zwiększającym zagrożenie odwetowym atakiem terrorystycznym ze strony GSI są ustalenia raportów instytucji europejskich, dotyczących

pomocy niesionej przez państwa europejskie amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej w globalnych zmaganiach z islamistami. Pomoc ta miała obejmować także przetrzymywanie schwytanych terrorystów w niewielkich amerykańskich ośrodkach zatrzymań (tzw. *black sites*) w Europie, z których jeden miał rzekomo znajdować się na terenie naszego kraju. Zarówno *Raport Rady Europy*, przygotowany przez Dicka Marty'ego, jak i *Raport Parlamentu Europejskiego*, przygotowany przez Giovanniego Claudio Favę zarzuca Polsce, że schwytani przez CIA islamscy terroryści mogli być przetrzymywani na jej terytorium – najprawdopodobniej na terenie *Ośrodka Kształcenia Kadr Wywiadu* w Starych Kiejkutach koło Szczytna. Mimo iż twierdzenie to nie jest poparte żadnymi dowodami i może być fałszywe (było ono wielokrotnie dementowane przez byłych i obecnych polskich wysokich urzędników państwowych, w tym byłego premiera Leszka Millera, byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i byłego szefa Agencji Wywiadu, Zbigniewa Siemiątkowskiego), jego wydźwięk stawia nasz kraj w trudnej sytuacji i bardzo niekorzystnym świetle. Jedyne, co zostało dowiedzione w obu raportach ponad wszelką wątpliwość to fakt kilku lądowań na lotniskach Okęcie i w Szymanach niedaleko Szczytna samolotów używanych przez CIA do, jak się podejrzewa, przewożenia zatrzymanych terrorystów do ośrodków odosobnienia. We wspomnianych raportach stwierdzono, że samoloty te miały międzylądowania niemal w każdym kraju europejskim, zaś liczba udokumentowanych lądowań w Polsce na tle innych krajów nie jest duża - mimo to zdecydowano się na sformułowanie podejrzeń o istnienie ośrodków zatrzymań właśnie wobec naszego kraju.

Zarzut taki, niezależnie od stopnia jego zgodności z rzeczywistością, zwiększa ryzyko zamachu terrorystycznego dokonanego przez GSI przeciwko obywatelom, interesom lub terytorium naszego kraju, gdyż w oczach islamistów może potwierdzić status Polski jako kraju biorącego aktywny udział w amerykańskich działaniach kontrterrorystycznych. Również odmowa spotkania się z członkami europejskich komisji badających tę sprawę, jaka spotkała ich ze strony polskich urzędników państwowych nie stawia nas w dobrym świetle, gdyż kreuje wrażenie, że Polska ma jednak coś do ukrycia. Jednocześnie nasz kraj jest postrzegany przez islamistów jako miejsce, w którym można relatywnie łatwo prowadzić działalność operacyjną ze względu na wysoki poziom korupcji ułatwiający islamistom możliwość działania oraz niski poziom przygotowania instytucjonalnego naszego kraju wobec zagrożenia

terrorystycznego, co było już najprawdopodobniej przez nich wykorzystane do prowadzenia spotkań operatorów GSI na terytorium naszego kraju w ciągu kilku ostatnich lat.

Należy zatem stwierdzić, że w efekcie powyższych faktów Polska w 2007 r., jako jeden ze zmniejszającej się stale liczby bliskich sojuszników USA stała się *bardziej wartościowym celem* ewentualnych działań odwetowych GSI, niż to było w roku poprzednim, zatem ryzyko zamachów terrorystycznych w tym czasie nie zmalało, a wręcz przeciwnie, wzrosło. Gdy chodzi o motywację, *modus operandi*, możliwości działania terrorystów w Polsce – podtrzymujemy w pełni nasze oceny zawarte w ubiegłorocznym *Raporcie* – przedstawione w punkcie 1.3. Zakładamy, że zamachu terrorystycznego w Polsce może dokonać grupa przybyła do Polski z zewnątrz, jednak aktywnie wspierana logistycznie przez członków komórek terrorystycznych przebywających w naszym kraju, w tym także obywateli polskich (punkt 1.4). Prawdopodobna jest możliwość wykorzystania polskich konwertytów na radykalny islam, w tym także kobiet oraz ludzi bardzo młodych, do przygotowania takiego ataku. Dlatego tak istotną rzeczą jest dokładna obserwacja tzw. *środowisk podwyższonego ryzyka* (punkt 1.4.6), stałe monitorowanie *stron i forów internetowych* sprzyjających islamistom oraz bliska współpraca ze służbami informacyjnymi krajów zagrożonych, które podejmują aktywne działania przeciwterrorystyczne, by móc w porę określić potencjalne zagrożenia. Szczególnie podatne na atak terrorystyczny są obiekty zamieszkiwane lub wykorzystywane przez cudzoziemców, co znacznie zwiększyłyby międzynarodowy wymiar ataku dokonanego na polskim terytorium, a także te miejsca, które gromadzą dużą liczbę osób na małym terenie, w tym wielokrotnie w przeszłości atakowane przez terrorystów sieci komunikacyjne (punkt 1.6.2).

Należy zwrócić uwagę, że gdyby na Bliskim Wschodzie doszło do dalszego zaostrzenia się konfliktu izraelsko-palestyńskiego, drugiej wojny Izraela z *Hizballahem* lub, w szczególności, do *izraelskiej akcji zbrojnej przeciwko irańskiemu programowi nuklearnemu*, szczególnie zagrożone byłyby cele izraelskie i żydowskie takie jak ambasady, centra kulturowe czy synagogi w krajach trzecich, w tym także w Polsce. Ataki odwetowe *Hizballahu* i irańskich służb specjalnych na cele żydowskie w państwach trzecich miały już niejednokrotnie miejsce – w listopadzie 2006 r. argentyński sędzia śledczy Canicoba Corral wydał międzynarodowy nakaz aresztowania byłego prezydenta Iranu oraz ośmiu irańskich

wysokich urzędników państwowych, w tym byłego ambasadora Iranu w Argentynie, w związku z zarzutem o zlecenie zamachu bombowego na żydowskie centrum kulturalne w Buenos Aires w lipcu 1994 r. W wyniku samobójczego zamachu bombowego z udziałem furgonetki wyładowanej materiałem wybuchowym, zorganizowanego przez szefa służby bezpieczeństwa *Hizballahu* Imada Mugniję zginęło wtedy 85 osób, a ponad 200 zostało rannych.

W Polsce takim celem ataku mogłaby stać się także młodzież izraelska, odwiedzająca regularnie raz w roku miejsca *holocaustu* i uczestnicząca w tzw. *Marszu Żywych*, przemieszczając się licznymi autobusami i przebywając w stale tych samych miejscach, co stanowi potencjalnie dobry obiekt ataku gdyż jest on łatwo przewidywalny. W takim przypadku należałoby dokonać szczególnie dobrego zabezpieczenia osób, obiektów i tras przejazdu, aby nie dopuścić do realizacji tego, niesłychanie groźnego w skutkach, scenariusza. Zamach taki miałby olbrzymi wydźwięk polityczno-propagandowy, poprzez zaatakowanie w *jednym zamachu dwóch celów* – celu *żydowskiego* na terenie *Polski*. Ponadto, obiektem zamachu w takim przypadku stałyby się dzieci i młodzież, wielokrotnie już wcześniej atakowane (m. in. w samym Izraelu czy ostatnio w Biesłanie), co z całą pewnością przyciągnęłoby uwagę światowych mediów i opinii publicznej, gdyż spełniałoby warunek tzw. „*inflacji okrucieństwa*” zamachów terrorystycznych – im bardziej okrutny zamach, tym większa uwaga mediów, przy czym terroryści współcześni wcale nie obawiają się potępienia, które nie zawsze, jak choćby świadczy o tym przykład Biesłanu, jest jednoznaczne. Dodatkowym efektem takiego zamachu byłoby możliwe zmniejszenie napływu turystów, którzy nie będą się czuli bezpiecznie na terytorium naszego kraju po takim ataku, i tym samym uderzy w niego gospodarczo. W atakach propagandowych na nasz kraj, sterowanych przez państwa nam nieprzyjazne, może także zostać podniesiony zarzut polskiego antysemityzmu oraz tego, że Polska nie jest w stanie zapewnić bezpieczeństwa Izraelczykom poznającym *holocaust*.

Niestety, rozpatrując problem przygotowania Polski do zagrożenia terrorystycznego i biorąc pod uwagę kwestię rozwiązań *systemowych*, a nie poszczególnych wycinkowych działań służb odpowiedzialnych za przeciwdziałanie temu zagrożeniu, do których, jako instytucja naukowa, nie mamy dostępu, należy stwierdzić, że rok 2006 nie poprawił sytuacji pod tym względem i może zostać jednoznacznie uznany za *zmarowany*. Mimo wielokrotnie

deklarowanego przez przedstawicieli najwyższych polskich władz przekonania o powadze sytuacji i chęci podjęcia działań, żadne kroki mające na celu zbudowanie w naszym kraju jednolitego i skoordynowanego **systemu ochrony przeciwterrorystycznej** nie zostały nawet podjęte. Nie podjęto także żadnych działań mających na celu wprowadzenie w życie **zaleceń**, zaprezentowanych przez CSiPS WSSM w *Raporcie* na rok 2006.

W szczególności nie powołano centralnego ośrodka kontrolującego i koordynującego wszelkimi zasobami niezbędnymi do efektywnego postępowania w sytuacji konkretnego zagrożenia. W naszym kraju nadal nie jest jasne jakie są kompetencje poszczególnych służb, kto powinien koordynować i nadzorować ich działania i jaki jest szczegółowy schemat ich zależności i podporządkowania służbowego – **Polska nie stworzyła dotąd instytucjonalnego systemu koordynacji działań kontr- i antyterrorystycznych, który umożliwiłby zajęcie się zagrożeniem terrorystycznym w sposób kompleksowy.**

Nie przygotowano także projektu Ustawy Antyterrorystycznej, dającej w sposób jednolity i kompleksowy absolutnie niezbędne podstawy prawne dla działania wszystkich instytucji i służb zwalczających zagrożenie terroryzmem w Polsce, co jest konieczne by ich działanie było w pełni skoordynowane i skuteczne.

Nie stworzono także centralnej jednostki antyterrorystycznej, której wielkość, wyposażenie i jednolite procedury treningowe pozwoliłyby skutecznie zmierzyć się z poważnym incydem terrorystycznym.

W 2006 r. nie wdrożono także zunifikowanego systemu łączności specjalnej dla wszystkich instytucji i służb reagujących w wypadku incydem terrorystycznego, co uniemożliwia im podjęcie sprawnej komunikacji.

Nie przeprowadzono także dużych ćwiczeń we wszystkich większych polskich miastach, które zakładałyby **realne scenariusze i symulacje poważnego incydem terrorystycznego,** by móc sprawdzić koordynację działań wszystkich instytucji odpowiadających za działania w takiej sytuacji, ich możliwości komunikacyjne, podział zadań oraz całościowo ocenić ich sprawność działania.

W świetle powyższego należy ocenić, że poziom systemowego przygotowania naszego kraju na zagrożenia terrorystyczne, wynikające z obecnej coraz bardziej komplikującej się sytuacji międzynarodowej i związane z udziałem naszego kraju w tzw. koalicji antyterrorystycznej, trzeba ocenić jako niski i zdecydowanie niedostateczny, by móc się z

takim zagrożeniem efektywnie zmierzyć. W pełni podtrzymać musimy zatem nasze *Zalecenia*, przedstawione w ubiegłorocznym *Raporcie* nie mogąc oprzeć się refleksji, **że pozostaje coraz mniej czasu na to, by w Polsce stworzyć efektywny system ochrony przeciwterrorystycznej**, obejmujący kompleksowo wszystkie aspekty adekwatnego postępowania w sytuacji zagrożenia wynikającego z prowadzenia przez Polskę tak aktywnej polityki zagranicznej i ścisłego uczestnictwa w amerykańskiej „globalnej wojnie z terrorem”, w tym szczególnie z naszej obecności wojskowej w Iraku i Afganistanie. **Jednakże, biorąc pod uwagę fakt, że w ubiegłym roku władze Polski nie podjęły żadnych działań, aby taki system zbudować, nie należy oczekiwać, że rok 2007 przyniesie zmianę tej sytuacji na lepsze. Oznacza to niestety, że terytorium Polski pozostaje w znacznej mierze otwarte na działalność operacyjną globalnych sieci terrorystycznych, co może sprowokować je do podjęcia prób takiego ataku i w efekcie może on zakończyć się powodzeniem.**

ZAGROŻENIE ZE STRONY RODZIMYCH SKRAJNYCH ORGANIZACJI POLITYCZNYCH

Zagrożenie ze strony rodzimych skrajnych organizacji i środowisk politycznych pozostaje niezmiennie na niskim poziomie i wciąż ma charakter jedynie potencjalny. Podtrzymujemy zatem wnioski zawarte w Raporcie na rok 2006. Zarówno zagrożenie ze strony prawicowych jak i lewicowych środowisk pozostaje na marginalnym poziomie i nie stanowi zagrożenia porównywalnego do tego, jakie wytwarzają *Globalne Sieci Islamskie*. Interesującym zjawiskiem na świecie jest wzrost sympatii wobec islamistów wśród organizacji skrajnie lewicowych, należy zatem podtrzymać monitoring tych organizacji także w naszym kraju, by ustalić, czy proces ten ma również miejsce w Polsce a jeśli tak (pewne publikacje mogą na to wskazywać), to jaka jest jego dynamika.

Jeśli chodzi o zagrożenie ze strony skrajnych ugrupowań prawicowych, można stwierdzić, że również ono jest w tej chwili dość ograniczone. Jeden fakt wszakże zasługuje na baczną uwagę – powstanie i nieskuteczne zamknięcie strony internetowej *Redwatch* – prowadzonej przez środowisko polskiego odłamu *neo-nazistowskiej* organizacji *Krew i Honor (Blood&Honor)*. Strona powstała w styczniu 2006 roku i stanowi publicznie dostępną bazę danych, zawierającą imiona, nazwiska, adresy oraz krótkie charakterystyki polskich obywateli uznawanych przez autorów strony za wrogów rasy i narodu. Mottem *Redwatch* są słowa Iana

Stuarta Donaldsona (założyciela kultowego w środowiskach skrajnej prawicy brytyjskiego zespołu *Skrewdriver*): „Pamiętajcie miejsca, twarze wrogów rasy, oni wszyscy zapłacą za swoje zbrodnie.” Groźba jest jasno widoczna. Strona nie ma charakteru informacyjnego, lecz raczej formę listy proskrypcyjnej. *Redwatch* oraz *Krew i Honor* trafiły na pierwsze strony gazet. Sytuacja stała się paląca w kwietniu 2006, gdy jedna z osób znajdująca się na liście *Redwatch* została zaatakowana nożem w Warszawie. Śledztwo doprowadziło do aresztowań osób odpowiedzialnych za prowadzenie *Redwatch* a media w połowie roku zgodnie ogłosiły zamknięcie strony. *Redwatch* po krótkiej przerwie odrodził się na innym serwerze i obecnie (06.01.2007) jest ona dostępny pod adresem www.redwatch.info.

Sprawa *Redwatch* uwypukliła kilka problemów dotyczących zagrożenia ze strony organizacji skrajnych:

1. Internet jako tuba propagandowa ekstremizmu jest *de facto* poza kontrolą polskiego systemu. *Redwatch*, który znajduje się na serwerach amerykańskich, w zasadzie nie może być usunięty. Likwidacja jednej lokalizacji pociąga za sobą powstanie kolejnej. Rok po powstaniu *Redwatch* ciągle działa.
2. Relatywnie nieliczna organizacja ekstremistyczna, o minimalnym zapleczu i poparciu społecznym jest w stanie skupić wokół siebie zainteresowanie, które może przełożyć się na wzrost liczby członków i sympatyków. Jednym śmiałym ruchem, w ciągu zaledwie tygodni, środowisko polskiego *Krew i Honor / Combat 18* zaistniało w świadomości polskiego społeczeństwa.
3. Napaść na warszawskiego anarchistę z listy *Redwatch* udawania, że członkowie organizacji skrajnych nie muszą osobiście dopuszczać się przemocy politycznej. Nieliczna organizacja może być inspiratorem działań – może podsuwać pomysły, co do formy i celów ataku, zapewniać ekstremistyczny *Know-How*, podczas gdy same działania wykonywane byłyby przez niezorganizowanych zwolenników idei jako takiej. Działanie tego typu wpisuje się w modną wśród współczesnych organizacji skrajnych i terrorystycznych koncepcję *Leaderless Resistance* (Opór bez Wodza).

Podsumowując, zagrożenie wystąpienia zjawisk terrorystycznych, czy chociażby zorganizowanej przemocy politycznej, ma wciąż charakter potencjalny. Ostatni rok, na przykładzie organizacji *Krew i Honor* oraz *Redwatch* wykazał, że zagrożenie, choć z punktu widzenia stabilności całego systemu władzy jest marginalne, istnieje a obecne środki

zaradcze mogą okazać się niewystarczające. Liczne incydenty wskazujące na sympatie dla ideologii nazizmu (nazistowskie pozdrowienia), z udziałem członków legalnie istniejącej organizacji jaką jest *Młodzież Wszechpolska* i ujawniane w 2006 r. przez media, spowodowały zaistnienie głosów publicznego potępienia wobec ich inicjatorów, co może dać w rezultacie zarzucenie takich sympatii przez część działaczy, ale także ich ukrywanie przez innych, ich zradykalizowanie i przejścia do „podziemia”. **Dlatego też, podtrzymując nasze sugestie zawarte w punkcie 3.5 Raportu uważamy, że działalność pravicowych ugrupowań skrajnych powinna być stale i uważnie monitorowana, by zapobiec przekształceniu się tych organizacji w ugrupowania skłonne do podejmowania akcji z użyciem przemocy.**

ZAGROŻENIE ZE STRONY PÓLNOCIROLANDZKICH ORGANIZACJI TERRORYSTYCZNYCH

Podtrzymujemy nasze wnioski z *Raportu* dotyczące zagrożenia dla Polski ze strony północnoirlandzkich organizacji terrorystycznych. Nadal twierdzimy więc, że takiego zagrożenia nie ma, ale jednocześnie podtrzymujemy stwierdzenia związane z ich ewentualną aktywnością w dziedzinie „prania pieniędzy” i budowania zaplecza logistycznego na terenie naszego kraju.

Podobnie ma się rzecz z zaleceniami dla polskich służb i organów ścigania dotyczącymi współpracy zwłaszcza z policją irlandzką i północnoirlandzką. Zalecamy wzmożone kontakty z tymi organizacjami w sprawie wyników śledztwa związanego z nielegalnie zgromadzoną przez Thomasa „Słaba” Murhpy’ego, domniemanego szefa sztabu IRA fortuną, która ma ponoć obejmować także nieruchomości na Bałkanach. Należy dowiedzieć się, czy w procesie „prania pieniędzy” przez IRA nie doszło do jakichkolwiek transakcji związanych z nieruchomościami także w naszym kraju.

Taka sama procedura powinna także objąć wymianę informacji na temat śledztwa dotyczącego kradzieży ponad 26 milionów funtów z centrali Northern Bank w Belfaście. Najprawdopodobniej IRA udało się „wyprać” część ukradzionych pieniędzy – ponownie pojawiają się w tym kontekście wątki bałkańskie. Należy bezwzględnie ustalić, czy nasz kraj był w jakikolwiek sposób wykorzystywany przez IRA w czasie wprowadzania na nowo do obiegu gotówki ukradzionej w grudniu 2004 r.

ZAGROZENIE ATAKIEM TERRORYSTYCZNYM Z WYKORZYSTANIEM BRONI MASOWEGO RAŻENIA

Zagrożenie Polski atakami terrorystycznymi z użyciem broni masowego rażenia (BMR) nie zwiększyło się w sposób drastyczny w przeciągu ostatniego roku. Mimo iż wciąż największe niebezpieczeństwo wiąże się z atakami przeprowadzonymi przy wykorzystaniu broni konwencjonalnej, możliwość użycia BMR jest jednak realna z uwagi na zastraszające tempo rozpowszechniania tej broni, łatwy dostęp do czynników chorobotwórczych i toksycznych oraz do informacji na temat ich wykorzystania. **Poważne obawy wzbudza irański i północnokoreański program nuklearny, stanowiący wyzwanie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, a więc również Polski.**

Niedostateczna kontrola rynku materiałów radioaktywnych ułatwia terrorystom pozyskanie nowej broni. Budowa własnego ładunku zdolnego do eksplozji nuklearnej wymaga jednak ogromnego zaplecza, co ogranicza organizacjom terrorystycznym mającym dostęp do wzbogaconego uranu stworzenie takiego ładunku. **O wiele bardziej prawdopodobne, gdyż zdecydowanie łatwiejsze do skonstruowania i wykorzystania jest urządzenie zwane „brudną bombą” czyli bombą radiologiczną.** Urządzenie takie wykorzystuje konwencjonalny materiał wybuchowy w celu rozprzestrzenienia substancji silnie radioaktywnej na dużej przestrzeni – skutkiem może być skażenie znacznego fragmentu dużego miasta i konieczność prowadzenia kosztownej i niebezpiecznej akcji dezaktywacyjnej, może ono także spowodować śmierć poprzez wchłonięcie niebezpiecznej dawki materiału radioaktywnego (interesującym przypadkiem, choć *nie związanym z działaniami GSI*, jest zabójstwo byłego pułkownika FSB Aleksandra Litwinienki dokonane przy użyciu niewielkiej ilości radioaktywnego polonu-210 przez „nieznanych sprawców” w Londynie w listopadzie 2006 r.) oraz wzrost liczby chorób nowotworowych spowodowanych wzmożonym promieniowaniem radioaktywnym. Na zagrożenie takie szczególną uwagę zwracają Brytyjczycy, którzy niedawno zdecydowali się doposażyć policję i inne służby w sprzęt pozwalający reagować w sytuacji użycia takiego urządzenia. Również wysoce prawdopodobna jest możliwość wykorzystania w atakach terrorystycznych broni chemicznej i, w nieco mniejszym stopniu, broni biologicznej – trzeba

zatem poważnie rozpatrywać scenariusze postępowania w wypadku zastosowania takiej broni – wykrycia takiego ataku, a następnie ograniczenia zasięgu oddziaływania i niesienia pomocy poszkodowanym.

Terroryzm nuklearny stanowi dziś zagrożenie w wymiarze globalnym, stąd jego zwalczanie oraz zapobieganie wymaga także bardziej rozwiniętej i spójnej współpracy między państwami oraz w ramach organizacji międzynarodowych (przede wszystkim takich jak Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej).

Polska, jako członek UE, wspiera ścisłą ochronę instalacji nuklearnych oraz kontrolę obrotu materiałami rozszczepialnymi. Najważniejszymi przedsięwzięciami, jakie podjęła Unia są dotacje dla Rosji i Ukrainy (1,5 mld euro) na rzecz restrukturyzacji dawnych baz nuklearnych; „system śledzenia podejrzanych ładunków” opracowany wspólnie z Międzynarodową Agencją Energii Atomowej (IAEA) oraz uruchomienie procedur przeciwdziałających przemytowi uranu (wspólnie z instytutem w Karlsruhe). Ponadto, Unia stoi na stanowisku, iż wszelkie problemy wynikające z nieprzestrzegania Traktatu o Nierozprzestrzenianiu Broni Jądrowej (NPT) powinny być rozwiązywane na drodze dyplomatycznej, a z krajami łamiącymi zasady - jak najdłużej prowadzony dialog. Realizacja tego założenia znajduje odzwierciedlenie w obecnie prowadzonych negocjacjach nuklearnych na linii UE – Iran. Słabością rozwiązań politycznych jest jednak niewyraźna granica między pokojowym a militarnym wykorzystaniem materiałów rozszczepialnych.

Zagrożenie wzmacnia fakt, iż Iran posiada rakiety balistyczne *Shihab-3*, w których zasięgu (ok. 1 500 km) leży nie tylko Środkowy Wschód, ale również Europa Wschodnia, Centralna Azja oraz subkontynent indyjski.

Polska uczestniczy w rozwoju Inicjatywy Krakowskiej – *Proliferation Security Initiative* (PSI), której celem jest stworzenie podstaw współpracy państw na rzecz przeciwdziałania oraz przechwytywania transferu broni masowego rażenia drogą lądową, morską i powietrzną, ich systemów przenoszenia oraz pochodnych materiałów. Umacniając PSI w regionie, choćby poprzez wspólne ćwiczenia z Czechami w 2005 r. (tzw. *Bohemian Guards*, podczas których uczestnicy ćwiczyli zatrzymywanie statków z bronią chemiczną, płynących na Środkowy Wschód) czy planowanie przeprowadzenia ćwiczeń w 2007 r. z Ukrainą i innymi państwami basenu Morza Czarnego zrzeszonymi w organizacji GUAM, Polska

przyczynia się do rozwoju praktycznego przeciwdziałania rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia.

Polska powinna, mimo ograniczonych możliwości walki z zagrożeniem, jakie niesie BMR oraz braku skutecznych metod zwalczania skutków jej użycia, stosować wszystkie możliwe środki zapobiegawcze, poprzez np.: usprawnienie szybkiej wymiany informacji na temat domniemanej działalności proliferacyjnej, przeprowadzanie ścisłej kontroli w przypadku podejrzenia transferu celem przechwycenia ładunków BMR, umocnienie legislacji prawnej czy usprawnienie koordynacji działań. Jest to o tyle istotne, że odpowiednie oraz kompletne przygotowanie sił i środków na wypadek takiego ataku terrorystycznego zajmie nawet kilka lat. **Mając na uwadze zagrożenie, jakie obecnie stwarza na arenie międzynarodowej możliwość wykorzystania, również przez terrorystów, nuklearnego ładunku wybuchowego, Polska powinna podejmować działania w celu osiągnięcia pełnej gotowości, by skutecznie stawić czoła potencjalnemu zagrożeniu.**

Appendix 2007

In English

INTRODUCTION

Centre for Strategic Studies and Forecast of the Lodz Academy of International Studies presents the *Appendix 2007* to the *Report: The Threat of Terrorist Attacks in Poland* which was published in the late 2005. In this paper we would like to present our prognosis for the year 2007.

We put forward an *Appendix*, not a new *report* due to the fact that we still consider our previous analyses, prognosis and recommendations to be valid for Poland in the year 2007. Thus, there is no need to present a fully fledged new *Report*, but rather its supplement, consisting of the analysis of the 2006's events and formulation of the prognosis for 2007.

THE THREAT FROM THE GLOBAL ISLAMIC TERRORIST NETWORKS (GITNs)

We continue to stand by our evaluation of terrorist threat for Europe and Poland which was included in our report from December 2005. The main actor of this threat remains the same and is being recognised as *Global Islamic Terrorist Networks* (GITNs). It uses different names with Al Qaeda being the most popular of them (refer to: Point 1.1 of the *Report*).

Since the publication of our *Report* the GITNs were not able to carry out a major terrorist attack in Europe. However, this does not mean that they were no trials in conducting such attacks on their behalf. One of them was almost successful and the other almost led, if we are to believe the official information on it, to a tragic conclusion and deaths of hundreds, if not thousands of people.

The first case refers to the events of the July 31, 2006, when two Lebanese nationals, Youssef Mohamad and Jihad Hamad, identified thanks to the footage from CCTV cameras at railway stations, left suitcases filled with bombs on regional trains in Germany. At the moment, it is not possible to assert the reason for their failure to explode. The investigation continues and the German BKA is offering 50 000 Euro for any information on the unsuccessful

terrorist attack. According to the German authorities, the two Lebanese were members either of an *Al Qaeda* “sleeper cell” or a similar outfit of one of its affiliated organisations operating in Europe. It is obvious that the modus operandi of the attackers suggests at least *Al Qaeda*’s influence which, as it was shown during the attacks on September 11, 2001 and later on during the bombings in Madrid and London, is preoccupied with targeting mass transportation means and systems. This guarantees, if the bombs actually detonate, maximalisation of the number of victims and extended media coverage.

These assertions can be supported by further evidence – on November 20, 2006 the media carried the story on the arrests of six individuals by German police. They were suspected of trying to blow up a passenger plane taking off from one of the domestic airports. Later on they were freed because of lack of evidence. It is worth noting that over more than two weeks earlier, at the beginning of November, the board of *Charles de Gaulle* airport in Paris barred a group of four Muslim baggage handlers from working there. This decision was made on the basis of information received from the security services who informed the airport’s authorities of the risk those workers could pose if they continued in their jobs.

The aforementioned incidents support our argument included in the *Report*, which dealt with a serious terrorist threat to the countries not involved militarily in Iraq and generally seen as not supporting the current US foreign policy. Nevertheless these countries, France and Germany including, are in possession of “friendly” social conditions for such attacks (huge Muslim minorities) and extended structures of the GITNs (refer to: Point 1.2.10 of the *Report*).

The second trial, during the last 12 months, on behalf of the GITNs to carry out a major terrorist attack in Europe was connected with the alleged plan to detonate liquid explosives smuggled in a hand luggage on board of transatlantic jet liners heading from the United Kingdom to the US.

The investigation dealing with this plot, which might have included up to 50 suspects, started in August 2005 and exactly a year later, on August 10, 2006, it was drastically ended with a series of arrests in the United Kingdom. Up to 1500 people were involved in the investigation and 25 people were arrested, 69 premises were searched, 20 cars, 400 computers, 200 mobile phones and 8000 CDs or DVDs were confiscated for further examination.

The sheer amount of evidence, that still has to be analysed, means that no one should make any premature conclusion about this terrorist plot which was already christened as “*Operation Bojinka II*”.

However, the scope of the prepared attack seems to point to a direct involvement of prominent *Al Qaeda* members in this operation. This would mark a major difference between this plot and the attacks of the 7th of July. According to some, the arrest of Rashid Rauf in Pakistan, who was supposed to be the leader of the conspiracy and who fled United Kingdom prior to the alleged date of the attacks, is a proof of direct *Al Qaeda* involvement. Such a model of cell management is said to be *Al Qaeda*'s trademark and was commonly used in the past.

Once again the means of transport were supposed to be the target of the planned attack. The attack itself was to consist of more or less simultaneous detonation of liquid explosives smuggled onto different planes. We can only imagine the scale of devastation and havoc this terrorist act could have created. However, we think that there is a need to be sceptical about the alleged scope of the planned attack which was said to involve even up to 10 planes. In our view, a much bigger group of plotters would be needed to carry out such an attack and the 9/11 plot is a great example of this – 19 hijackers took over 4 planes. Originally a higher number of planes were supposed to have been hijacked, but the scope of the attack was reduced due to security reasons. “*Operation Bojinka*” was to encompass the detonations on board of 11 planes, but despite some obvious similarities between it and the last Augusts' plot, we cannot objectively conclude that the alleged “*Operation Bojinka II*” was to be the copycat of the 1995 conspiracy.

The information on the still continuing trial of the alleged mastermind of yet another terrorist plot, Omar Khyam, generates more evidence on the ongoing process of preparation of major terrorist conspiracies all over Europe. He and other suspects arrested in March 2004 were able to equip themselves with around 600 kilograms of fertiliser suitable for bomb manufacturing, which they wanted to detonate in e.g. club *Ministry of Sound* in London, Kent's *Bluewater* shopping centre and also the famous *London Eye*. Khyam did undergo training in one of the *Al Qaeda*'s camps in Pakistan and his arrest was supposed to be caused by the security services' interception of instructions sent to him by the *Al Qaeda*'s leadership.

There also exists evidence detailing Dhiren Barot's, who was sentenced to life imprisonment in November 2006, links with *Al Qaeda*. On October 12, 2006 he pleaded to guilty to charges of being involved, between 2000 and his arrest in August 2004, in conspiracy to

murder. In this case, the conspiracy involved detonating explosives and cylinders filled with gas fitted into limousines parked in underground car parks in the United Kingdom.

The last twelve months saw the appearance of even more evidence on the threat of the GITNs attacks in Europe. Great examples of this are the September arrests in London's *The Bridge Hotel Restaurant* which were aimed at destroying a network of GITNs members responsible for the inflow of potential mujahideen into the UK. They were arriving from Northern Africa and were supposed to receive training in Britain. The Islamic School *Jameah Islameah*, located in Sussex, is widely suggested a place for conducting this training. It has to be noted that this educational establishment seems to be a perfect place for such activity – it covers the area of 22 hectares and at the moment it only has 12 students. In the past, one of the most famous “preachers of hate”, Abu Hamza, was rumoured to have visited the school.

In November 2006 the British Broadcasting Corporation (BBC) showed a special programme devoted to the activities of still legal in the UK Islamist organisation *Hizb ut Tahrir* (HuT) which officially renounces violence as a mean of accomplishing its political aims. However, the programme's conclusions carried a totally different message and pointed out to the fact that HuT, just like *Al Muhajiroun* in the past, might be considered as a real “gateway” into terrorism from which the radicalised Islamists are directed to different fronts of the war with the West. What is more, the contents of the programme openly suggested that the members of HuT are in the process of preparing terrorist attacks aimed against targets in the UK.

Despite such facts, the British Prime Minister, Tony Blair, was forced to drop his plans of proscribing the organisation in the UK. Surprisingly, it was the British police which pressed very hard for not adopting such a radical stance towards HuT. According to police's views, this was to ensure that the organisation would not go underground what could only make its infiltration more difficult. Moreover, the generally held view went that “holding of extreme views is not an offence in itself”. We do think that such an attitude is very wrong and may have negative implications not only for the implications of British security due to HuT's international activities.

In the light of information on the so-called “Operation Bojinka II”, Khyam's trial, sentence for Barot, September arrests and the Jameah Islameah investigation, we can conclude that the UK remains Europe's no. 1 country endangered with terrorist attacks carried out by the wide structure of GITNs. For more information on this topic please refer to earlier works of the Centre's members which are to be found at our website – (access to it can also be gained through Vortal SPECOPS – www.specops.com.pl).

It is becoming evident now that the threat of the attacks carried out by the GITNs in the UK is not diminishing in any way. Taking notice of the remarks made by the people responsible for counterterrorism in the United Kingdom, like Deputy Assistant Commissioner of the Metropolitan Police Peter Clarke and Dame Eliza Manningham-Buller, Director-General of the UK's counterintelligence agency – MI5, is a great proof of this. It is an extremely rare thing for the head of MI5 to openly speak about her agency's work. Nevertheless, Dame Manningham-Buller went on to give a lecture titled "The International Terrorist Threat to the UK" at London's Queen Mary's College on November 9, 2006.

The fact that the Director-General of the MI5 decided to do this is, in our view, the best evidence of the dire situation in which the United Kingdom finds itself at the current time. During her lecture, Manningham-Buller reminded the audience of the ongoing nature of the threat emanating from *Al Qaeda*. The threat dates back to 2000 and will be, in Director-General's eyes, present in her country at least for the duration of the next generation. Moreover, she admitted that only after July 7, 2005 the British security services had thwarted 5 major terrorist conspiracies in advanced stages of planning and aimed at domestic targets. Manningham-Buller also stressed the fact that her agency, alongside the police, was observing around 200 networks which number more than 1600 men engaging in terrorist activity that were either controlled or at least influenced by *Al Qaeda*. She even gave an account of the number of plots, "nearer thirty", existing in contemporary Britain.

These figures, although not new for the people interested or directly involved in counterterrorism in either the United Kingdom or Europe, are certainly impressive. On the basis of such data, we can conclude that the United Kingdom, already an arena of such frantic Islamist activity, is going to play a major role in the activities of the GITNs in the war with the West – be it as a target or logistics, training, recruiting, financial etc. base.

We also cannot rule out the fact that the United Kingdom, despite that almost all of the Western European countries are equally threatened by this phenomenon, will see the first successful attack carried out by the so-called *Al Qaeda 4.0* – a terrorist cell formed by the Internet jihadists who would not have any links with *Al Qaeda*'s central command or other members of this organisation/movement. They will remain within the framework of the GITNs by contacting with the fellow jihadists by internet, where the necessary radicalisation, recruitment for the cause of terrorism and finally the teaching will take place.

It has to be noted that also other, more or less serious, terrorist-like incidents took place in different European countries throughout the last year. The authorities took numerous steps in order to counter the threat of terrorism like: arrests, deportations or sentencing the alleged members of the GITNs to various prison terms.

One of the most significant incidents of such sort was the terrorist scare in Prague, Czech Republic, where security forces were on high alert in late September and early October 2006. There were rumours of possible terrorist attacks on Jewish or Israeli targets which might have included bombings and hostage taking. For a couple of weeks the centre of Prague and especially its Jewish Quarter was patrolled by visibly strengthened police units. The spokesman of the Czech security service BIS, Jan Subert, declared that the threat was “serious”. The Czech agency acted on a tip off from their Norwegian colleagues. They were supposed to receive the intelligence on the possible attacks against Jewish targets in Prague from the suspects arrested after the September 17, 2006 machine gun strafing of Oslo’s synagogue.

Other Scandinavian countries - Denmark and Sweden, in 2006 saw arrests of interesting individuals suspected of terrorist activities. Three suspects were arrested in May both in Stockholm and Trelleborg. They were allegedly preparing a terrorist attack on an evangelical church in the city of Uppsala. On September 6 the Danish police arrested nine people in the city of Odense – one of them was a young Swedish convert to Islam. Both of the aforementioned police operations were connected with the arrests of four young offenders (aged 16 to 20) made in Copenhagen on October 25, 2005 and the operation conducted a week earlier, which resulted with the capture of a 19 year old Swedish citizen, Mirsad Bektasevic and 21 year old Dane, Abdulkadir Cesur. They were planning purchases of explosives in Bosnia, Bektasevic’s country of origin, and were intent on using them there and in Denmark, and in Sweden.

The actions of these individuals are extremely interesting due to the fact that it serves as a great example of the aforementioned *Al Qaeda 4.0*. The arrested suspects got in touch with each other via Internet and acted spontaneously – they were not co-ordinated or led by any of the “old” *Al Qaeda*’s operators, they got to know each other through virtual chatrooms and internet forums where they were able to gather information on the construction and composition of the *Improvised Explosive Devices*. Surprisingly enough, their knowledge of Islam was rudimentary but they were fascinated by the violence hailed and perpetrated by radical islamists. They were introduced to its violent message thanks to contents of many different Jihadi websites.

If that had really been the case than such a development would serve as a proof of the fact that at the very present moment the GITNs are able to form themselves spontaneously, without any external interference of encouragement – therefore the new nickname of yet another *Al Qaeda*'s mutation – version 4.0. Moreover, the new member of the GITNs could be motivated and educated “on line”. Thus, the global jihad can be attractive for people who do not associate themselves as much with the Islamist message but are fascinated by the extreme violence of the jihadists and swayed by their actions heavily reported by the Western media.

It is worth stressing that among the arrested there were ethnic Scandinavians, the converts to radical Islam. The smashed terrorist conspiracy also involved petty criminals and young people from middle class or upper middle class backgrounds. The age of the arrested is also of great significance – the youngest was 16 at the time of the arrest whereas the oldest only 25.

The profile of this conspiracy is very similar to the Dutch “*Hofstad Group*” of which Mohammed Bouyeri (sentenced in 2006 to life imprisonment), the killer of Theo van Gogh, was a member. The group itself was planning more attacks but was dismantled shortly after van Gogh's killing.

The arrests of potential or active jihadists in the Netherlands did not stop there and on November 3, 2006, six people were arrested due to their suspected terrorist activity. They were to serve as recruiters for the cause of global jihad. Similar arrests, aimed at the recruiting networks, were made in early 2006 in Italy, Spain, Germany, France and Bosnia. What is more, at the same time trials of terrorist suspects were taking place in all of the aforementioned countries. Some of them have already finished, e.g. Rabei Osman Sayed Ahmed aka Mohamed the Egyptian, the organiser of March 11, 2004 attacks in Spain was sentenced to ten year imprisonment in Italy. A few days afterwards he was handed back to the Spanish authorities and will be tried along the other members of the deadly terrorist conspiracy. The trial is to start in February 2007.

This short analysis of some terrorist incidents taking place in Europe in 2006 leads us to conclude that the UK remains the most seriously threatened European country for the year 2007 as far as terrorism is concerned. Just as we predicted a year ago (refer to: Point 1.2 of the *Report*) Italy and Spain are just behind the UK. It also has to be noted that the latter country is under the threat of the attacks by the Basque separatists of ETA who *de facto* broke their March 2006 ceasefire with the explosion of the car bomb left at the parking of the Madrid's airport on December 30, 2006. The threat is only slightly reduced

for countries like the Netherlands, France, Germany, Norway, Denmark and Sweden where, just as we presented above, traces of GITNs' activity are clearly visible.

Poland, due to its lower international standing and a relatively small Muslim population, is at the forefront of the second group of European countries threatened by the GITNs. The threat for this group is indeed much more mediocre but that does not mean that it should be underestimated in any given way. The Prague incident has hopefully been noted by the security establishment of our country. It clearly points to the fact that Central and Eastern Europe are not immune from the activities and the attacks of the GITNs. We can only expect that the terrorist threat for our country will increase in 2007 and it is not likely to disappear.

Poland belongs to the ever diminishing group of European countries which continue their military presence in Iraq. In 2006 Italy, Norway, Japan withdrew their troops in 2006 and Denmark and Slovakia declared its intent to follow suit. At the same time, Poland's president, Lech Kaczynski, prolonged Poland's commitment to Iraq to the end of 2007. It has to be noted that both military and political situation severely deteriorated in this country throughout 2006. In reality, Iraq is now in the middle of civil war between Sunni and Shiite communities and the American and British troops are not currently capable to reduce the level of violence. 2006 saw the increase of the number of civilian casualties of terrorist attacks there – that includes both the suicide attacks and kidnappings. It is hardly reasonable to expect that the dynamics of this process will be efficiently reduced in 2007. The worsening military situation complicates Iraq's political outlooks for 2007 and the chances of getting out of the sectarian quagmire. We expect that if the foreign troops were to leave the country immediately, it would inevitable collapse and descend into a fully-fledged war in which surrounding Sunni and Shiite neighbouring countries would also be directly involved. Despite this fact, the report of the American bipartisan *Iraq Study Group* (ISG) recommends a rather hasty withdrawal of the American troops from Iraq and a start of a broad diplomatic action which would include talks with Iran and Syria, countries largely responsible for the deterioration of the situation in Iraq.

In our opinion, the ISG report or Baker-Hamilton report fits nicely into a wider and unfortunately currently dominant tendency within the Western world. This tendency can be described as vehemently anti-American and swiftly giving way to “world public opinion” but in reality goes down to nothing more than mere refusal of accepting a fair share of

responsibility for the Western world's safety in the face of global threats. The report's title: *The Way Forward* is, in our view, rather ironic and cynical. Acceptance of many of its recommendations would lead to, especially in the field of American diplomatic efforts in the Middle East, abandonment of Iraq and leaving it to the mercy of its neighbours and the factual retreat from Middle East and liquidation of its influence there. **The end result of this policy would be the strengthening of the openly and vehemently anti-American states in the region – Iran and Syria, for the price of lives of approximately 3 000 American soldiers and tens, if not hundreds of thousands of Iraqi civilians.**

In our view, the ISG report is based in its recommendations on an extremely naïve and dangerous simplification which states that somehow each and every of the Iraqi neighbours is intent on restoring this country's economic, political and social stability. We do not think that this is true. Such a stand does not take into account the real Iranian-Syrian ambitions. In reality both of these countries should at least be looking forward to a stable Iraq, which would not act as an exporter of Sunni – Shiite tensions to the whole of the Middle East. Unfortunately, both of these states can at the moment achieve much more through a different policy – systematic and ruthless support for the factions and factors responsible for Iraq's civil war. The continuation of the current state of affairs and the eventual worsening of the situation may lead to the strengthening of the voices calling on immediate withdrawal of American troops from Iraq. This would enable Tehran and Damascus to go all the way long and bid for gaining control over the whole of Iraq which would be controlled by a friendly, Shiite government. While considering this, one cannot forget the facts about Syria's alleged involvement in the murders of Lebanese politicians – Rafik al-Hariri and Pierre Gemayel and Iran's continuation of development of its own nuclear programme, and its possible arrangement with *Al Qaeda* which goes down to sheltering some of the jihadists and allowing them to pass without harassment between Iraq and Afghanistan. What is more, Iran is also said to be keen on installing Saif al-Adel, a proiranian jihadists, as *Al Qaeda's* number 3 within the organisation.

In conclusion, we would like to stress the fact that both Iran and Syria are at the moment able to, especially after the unsuccessful Israeli operation against the Lebanese *Hizballah*, claim to be victorious in the Middle Eastern political game. ISG report offers them some concessions but their scope is not significant enough to encourage the two authoritarian regimes to co-operate in any way with the United States. Tehran is very much interested in the American withdrawal from Iraq, what would greatly reduce anyone's ability to prevent the Shiite

theocracy from obtaining nuclear technology. Even if the recommendations of the report are not to be accepted by the Bush administration and instead the president will opt for a different solution, e.g. increase in the level of troops, this will not necessarily mean that the situation in Iraq will be stabilised soon. What is more, the debate around the withdrawal of American troops will continue due to the fact that such a move has many proponents – especially within the Democratic Party. **It is not sure whether George Bush’s plan presented on January 10, 2007, which heralded a “surge” in troop levels, will actually fulfil its mission. At the moment, it seems doubtful due to the fact that a number of 21 500 troops may not be enough to liquidate all of the sources of instability in Baghdad, let alone Iraq.**

We therefore expect for the political and military situation within the broad Middle East will deteriorate in 2007. The sources of this deterioration will be Iraq, Palestinian Autonomy and Lebanon – we seriously consider the possibility of civil wars raging in the latter two and a new war between Israel and Hizballah. Moreover, the sanctions introduced by the Security Council of the United Nations aimed at Iran may push this country towards even more aggressive foreign policy. **Thus, we cannot rule out the possibility of American (less likely) or Israeli (more likely) attempts to reduce Iranian nuclear capabilities by e.g. prolonged airstrikes or even nuclear attacks on Iranian reactors and WMD installations.** Foreign contingents, including the Polish one, stationed in this region can become obvious targets of Iran’s revenge attacks, if the attacks on its nuclear sites would really take place. Both Hizballah in Lebanon and the Shiite militias in Iraq could be used in this process. We are not sure if the Polish authorities do have contingency plans for such a situation and if they are at all consulted by their allies.

The next element, which undoubtedly raises the level of terrorist threat for our country, is a surge of our military presence in Afghanistan. This leads to the augmentation of the world’s view on Polish close alliance with America in the “war on terror”. Our troops are supposed to be involved in active combat duties in Afghanistan, the second front of the global war with Islamism, where the overall military situation also deteriorated throughout 2006. The Taliban have actually re-asserted themselves again on the political-military map of Afghanistan and are able to control or at least influence vast parts of this country and attack both the governmental and NATO led forces in the South and in the East of the country. The central government grew weaker and the control shifted very much to the local warlords or non-officials

viceroys appointed by Kabul, who are heavily engaged in criminality and do nothing to improve the everyday situation of the Afghani people.

Another disturbing development is the continuous enlargement of the theatre of war in Afghanistan, actual spread of violence to areas previously peaceful and not touched by major violent incidents. In reality, we are witnessing the “iraqisation” of the conflict, i.e. an increase of terrorist attacks, including suicide bombings in Afghan cities, like Kabul. The intensification of the fighting makes the troop surge a priority. Part of this process is the enhancement of the Polish contingent which is to arrive in Afghanistan in February 2007. We expect our troops to suffer serious casualties in men and in equipment due to the fact that there are no strict caveats on their usage and they are to serve as a combat reserve in support of the other NATO troops operating in Afghanistan’s most dangerous and instable areas. The number of the casualties will be limited by the scope of fighting in Afghanistan but we do have to prepare ourselves for much higher loses than the ones suffered by Polish troops in Iraq. We do not know if the Polish contingent is to be sufficiently equipped for such a mission and if it is to enjoy proper intelligence and counterintelligence backing throughout this mission. The last assumption is based on the fact that one is simply not able to predict the “intelligence” aspect of this mission due to the revolutionary scope of changes and reforms within the Polish military intelligence community.

Unfortunately, despite Radoslaw Sikorski’s, Poland’s former minister of national defence, assumptions, other NATO countries, especially these with bigger than Polish military potential, have not joined efforts to enlarge their contingents in Afghanistan - France even announced her decision to withdraw her special forces from this country. Poland is at the moment, the only NATO (apart from the US and UK) country which really significantly increases its involvement in Afghanistan in 2007. This decision was noted by the Taliban who in September 2006, through one of their spokesmen, warned the Polish government of the risks and dangers of sending more troops to Afghanistan. This announcement was posted on the website connected with the Chechen insurgents. The increased Polish presence in Afghanistan has therefore been noted by the other side in the conflict and a proper warning demanded by sharia law has been put forward.

The third element which increases the threat of a revenge of terrorist attacks in Poland, are the conclusions of the reports of different European institutions on the CIA’s rendition programme and the scope of help different European countries provided to the

American intelligence agency in this procedure. This alleged assistance was to include detention of the suspects in American mini-prisons, so called *black sites*. One of such sites was allegedly located in Poland. Both the report of the *Council of Europe*, prepared by Dick Marty, and the draft report of the *European Parliament*, prepared by Giovanni Claudio Fava, accuse Poland of actually detaining captured by the CIA Islamist terrorists, probably somewhere within the compound of *Intelligence Agency's* "school" in Stare Kiejkuty near Szczytno. Despite the fact that this assumption is not backed by enough evidence and can be false, it was denounced by the former Polish president – Aleksander Kwasniewski, former Polish PM Leszek Miller and former head of Poland's Intelligence Agency – Zbigniew Siematkowski, its contents put Poland in a very uncomfortable and possibly dangerous situation. The only proven fact is that a couple of landings of the so-called CIA "ghost planes" did actually take place at the airports Okęcie (Warsaw) and Szymany near Szczytno. However, such stopovers took place in nearly all of the European countries and the number of documented landings in Poland is mediocre in comparison to the ones in other countries. Despite all of this, heavy accusations were put forward precisely against Poland.

Such an accusation, whether it is based on facts or not, increases the threat of a GITNs' terrorist attack in Poland. The Islamists do gain yet another proof for our country's complicity with the American "war on terror". Moreover, refusal of Poland's high ranking civil servants to meet with the members of the European commission investigating the matter, put us in a negative light and seemed to support the theory that our country is hiding some embarrassing facts from the public. At the same time, it is a common knowledge that Poland is regarded by the Islamists as a place in which one can operate easily due to the high level of corruption and the general lack of institutional preparedness on behalf of our security services in the face of terrorist threat. These factors were probably behind the alleged meetings of GITNs' operators, conducted in Poland in the last few years.

Thus, we state that Poland, as one of the last American allies in the "war on terror", definitely became a more lucrative target for the GITNs and we do not expect this threat to diminish in 2007. The threat of terrorist attacks is on the rise. As far as the *modus operandi* of terrorist groups is concerned, we do stand by our earlier analysis (refer to: Point 1.3 of the *Report*). We assume that a terrorist attack in Poland can be carried out by an external group logistically aided by local members of the GITNs, including Polish citizens (refer to: Point 1.4 of the *Report*). It is also probable that Polish converts to radical Islam would be

used in such a scenario, including women and youths. This is the reason for the need of a meticulous observation of the groups of enhanced risk (refer to: Point 1.4.6 of the *Report*), constant monitoring of the websites and internet forums sympathetic to a Jihadi cause and close co-operation with security services of other threatened countries. Places in which one can find many foreigners or the mass transportation system would be especially prone to such attacks (refer to Point 1.6.2 of the *Report*).

It has to be noted that in the case of escalation of violence between Israel and the Palestinians, Israel's second war with Hezbollah and especially Israel's attack on Iranian nuclear installations, significant Israeli and Jewish targets all over the world would be very much threatened by the attacks of the GITNs. The *tit for tat* attacks by *Hizballah* and the Iranian security services have already taken place in the past: in November 2006 the Argentinean judge, Canicoba Corral, issued an international arrest warrant for the former president of Iran and eight high ranking Iranian civil servants, including Iran's former ambassador to Argentina, in relation to the bombing of Jewish cultural centre in Buenos Aires in July 1994. As a result of this suicide attack prepared by a Imad Mugniyah, prominent member of Hezbollah, 85 people *died* and more than 200 were seriously wounded.

In Poland, Israeli youths visiting the places of the *holocaust*, could be an ideal target for such an attack. The youths travel in buses and take part in the *March of the Living*, along a prepared and known route, what only facilitates the attack. In such case it would be necessary to secure the whole route of the march, congregation points, parkings etc. in order to quash any possibility of a terrorist attack. Such an attack, if successfully carried out, would be of immense consequences for both Israel and Poland. A Jewish target would be attacked in a very special place and on a very special day and what is more – this would be carried out on the territory of a close American ally. The fact that many youths were to die, would ensure an enormous media coverage in line with the doctrine of the “inflation of cruelty” – the more bloody and outrageous the attack, the more coverage it gets. An example of the Chechen attack on Beslan, which was not met with an unequivocal worldwide condemnation, is the greatest proof of this. Such an attack would surely hurt Polish economy and limit the inflow of tourists into our country. Moreover, the image of Polish anti-Semitism would surely again be used by unfriendly states and nations, especially in the light of the fact that modern Poland would not be able to secure the safety of Jews getting to know the story of the their *holocaust*.

Unfortunately, while we assess the scale of Poland's preparedness to terrorist attacks and taking into account the institutional and overall systemic solutions to this threat (not the singular actions taken by different services at different points in time, of which, as a scientific institution only, we simply cannot be aware of) we state that the year 2006 can be declared as wasted. Despite the ongoing assurances of Polish authorities who seemed preoccupied with the threat and promised robust action to tackle it, no steps whatsoever were made in the process of constructing a uniform and co-ordinated system of counterterrorism. Nothing was done to put into practice our recommendations from late 2005 and expressed in the *Report for 2006*.

Especially, no effort was made to establish of a central co-ordinating unit of all of the resources and services needed in anti-terrorist or counterterrorist operations. In reality, no one knows what his duties and competences are in such a situation, there are no clear cut procedures, there is a lack of a clear chain of authority. As a result of this, Poland does not have a complex and fully fledged system which would enable it to deal effectively with attacks or perceived attacks of the GITNs.

The equivalent of the anti-terrorist bill is still not yet ready and has not even reached a discussion level in the Polish parliament. Thus, no effort was made to prepare a uniform and complex legal basis for the operational activities of all of the institutions and services dealing with the terrorist threat in Poland. Without that, we cannot count on a co-ordinated and successful response to the threat.

A central anti-terrorist unit of Polish police is still not in place. Moreover, the local units do not have the same procedures and follow different training patterns. The proposal to establish an *ad hoc* unit made up of a couple of operators from different forces cannot be taken seriously by us. The same can be said about the trials to "punish" the Warsaw anti-terrorist brigade, for the alleged stubbornness of its former commander, and sending its members on foot patrols in Warsaw's most dangerous districts.

There are no simulations of possible terrorist scenarios being practised in major Polish cities by the concerned units and services. Such exercises would surely test their co-ordinating skills, communication abilities, the outline of tasks assigned to them and their effectiveness.

In the light of this, we claim that the overall level of preparedness to deal with terrorist incidents and the terrorist threat in general on behalf of our country is very low.

We stand by our last year's recommendations, presented in the *Report*, and we simply have to conclude that time is running out for Poland to create an effective system of countering terrorism, which would encompass all the adequate aspects of dealing with a robust and real threat. This threat is directly enhanced by Poland's very adventurous foreign policy and the wide participation in the American "war on terror". We do not want to present here our opinions on Poland's engagement in this venture but we do claim that if our country is so heavily involved in it, then it should face up to all of the possible consequences of its deeds and prepare itself for the worst, what could only limit the scale of damage that could be brought upon us by the GITNs. Unfortunately, if we take into consideration the fact that in 2006 absolutely nothing was done in order to limit the scope of threat over Poland, we doubt whether 2007 will bring any serious change. **This means that the territory of Poland is open to terrorist activities of the GITNs, what could lead them to actually carry out such an attack. At the moment, our assessment of its chances is very positive.**

THE THREAT FROM DOMESTIC RADICAL POLITICAL ORGANISATIONS

The threat from the domestic radical organisations and political groups remains at the same, low level and is only of potential character. We therefore confirm our conclusions from the Report in which we stated that both radical leftist and rightist political groups pose a marginal threat and cannot be compared to the GITNs. An interesting development, which can be observed globally, is the alliance of certain left wing groups with Islamists – especially in terms of increased sympathy to one another, signs of solidarity etc. Such groupings should therefore be monitored all over the world, including Poland and on the basis of this, the Polish authorities must be able to conclude what the threat emanating from them is and what is the dynamics of the process of coming together of leftists and Islamists.

The threat from the rightist organisations, as it was said, is very limited, but one has to note a very important fact – the emergence and the unsuccessful closure of the *Redwatch* website, administered by the Polish faction of a neo-nazi *Blood and Honour* group. The site was created in January 2006 and serves as a public data base of Polish citizens declared as enemies of the nation and the race. The motto of the group is the quotation from Ian Stuart Donaldson, the legendary vocalist of the British skinhead band *Skrewdriver*: "Remember the places, the faces of the race's enemies. They will all pay for their crimes". The threat is clearly

visible and the site does not have an information value, it is more like a proscription list. The site's shot to fame came in April 2006 when one of the "listed" persons was stabbed with a knife in Warsaw. The investigation led to a string of arrests of people involved with the website and the media heralded its closure in the mid year. However, *Redwatch* came back after a short break and is now available at www.redwatch.info.

The *Redwatch* affair stresses certain problems which are connected to threats emanating from domestic radical organisations:

1. Internet is a great propaganda tool for such organisations and is *de facto* outside the control of the Polish state. *Redwatch*, present at American servers, in theory cannot be dismantled. Liquidation of one site leads to the creation of another. A year after its birth, *Redwatch* is still operational.
2. Relatively small extremist organisation, of a minimal support and resources, is able to gather a huge amount of interest in itself by the public what could theoretically lead to a real increase in its size and sophistication.
3. An attack on the Warsaw anarchist from *Redwatch's* list, proves that the members of the radical organisations do not have to perpetrate violence themselves. They can act as instigators and the dirty work can be carried out by movement's or ideology's followers. This is the concept of the currently very popular Leaderless Resistance.

As a conclusion, we state that terrorism or political violence emanating from domestic organisations is still only of a potential nature. The last year, as the example of the *Blood and Honour* illustrates, showed that the threat, although only potential and marginal, does exist and the existing counter measures can be inadequate. Numerous incidents of 2006 point to the Nazi sympathies of members of existing organisations like Młodzież Wszechpolska, in fact the youth movement of a legal political party – Liga Polskich Rodzin (LPR – League of the Polish Families). These incidents created outrage throughout Poland and also forced certain members of the far right to publicly denounce their alleged support for anti-Semitic and pro-Nazi behaviour. This can, however, be a double edged sword – a certain group of more or less prominent sympathisers of the ideology may be forced "underground" and thus be more difficult to detect. **Thus, as we stated in Point 3.5 of the Report – the actions of the radical rightist organisations should be constantly monitored and they should be stopped from evolving into fully fledged terrorist groups.**

THE THREAT FROM THE NORTHERN IRISH TERRORIST ORGANISATIONS

We stand by our conclusions from the *Report* which dealt with the threat posed to Poland by Northern Irish terrorist organisations. We still claim that there is no such threat, but we do stress the fact that such organisations might eventually have been active or are active in our country. Their real or alleged activities are concerned with money laundering and securing a logistical base for their actions at home.

We still think that the Polish security services should closely co-operate with the Police Service of Northern Ireland and its special branch, and the Irish *Garda*. We recommend increased co-operation with these services in relation to the investigation of Thomas “Slab” Murphy’s (alleged chief of staff of the Irish Republican Army - IRA) illegal fortune which is to include property in the Balkans. It is strongly advised by us to find out if there was any Polish link in the process of money laundering by the IRA.

The same procedure should be applied to the exchange of information on the investigation into 2004 Northern Bank robbery in which the IRA netted over 26 million pounds. Probably the IRA was able to launder at least part of this sum – yet again Balkan connection is present here and the Polish authorities should find out if our country was in any way involved in the process.

THE THREAT OF WEAPONS OF MASS DESTRUCTION

The threat from Weapons of Mass Destruction (WMD) to Poland has not increased significantly since last year. Although the major concern are the conventional attacks, the possibility of terrorist attack involving WMD is becoming real due to the alarmingly fast pace of the proliferation of such weapons, availability of the pathogens and toxic agents, as well as the information on how to use them. The nuclear programs of Iran and North Korea are the cause of growing concern and challenge to world peace and international security, thus also to Poland.

Insufficient control over the market of the radioactive materials allows terrorists to obtain new weapons more easily. However the production of the operative nuclear charge requires substantial base, which limits the terrorists being able to obtain enriched uranium, in their attempts to construct such weapon. **What is more possible, as it is far easier to do, is that terrorists will build and use so called “dirty bomb” also known as the radiological bomb.** Such device uses conventional explosives to spread the highly radioactive agent over the vast area – and therefore to contaminate, for instance, significant area of a city. This would entail

costly and dangerous decontamination action. Furthermore, intake of fatal amount of spread radioactive substance may result in death (recent assassination of the former lieutenant of Russian *Federal Security Service* [FSB] Anatoli Litvinenko, although having no relation to the GITNs, exemplifies the effect of small quantity of radioactive *polonium-210*. The assassination was carried out in London in November 2006 by “unknown perpetrators”) and increase in number of neoplastic incidence rate cause by the intensified radiation. The British show special recognition of such threat recently providing the police and other domestic servicemen in equipment allowing them to cope with the terrorist threat of such nature. It is also highly possible that the terrorist attack would involve using chemical or, to a less extent, biological weapons. Therefore, scenarios covering the use of such weapons also deserve serious consideration regarding the detection of the attack, limiting its range and providing assistance to the affected population.

The nuclear terrorism today is a threat of global nature. Therefore combating and preventing it requires intensified and more coherent international cooperation including actions within international organizations (primarily International Atomic Energy Agency - IAEA).

Poland, as a member of EU, supports thorough protection of the nuclear plants and the supervision of the traffic of the fissile material. The European Union launched several significant policies in this field: the subsidy scheme for Russia and Ukraine (1,5 mld Euro) for restructuring former nuclear bases; “suspicious shipment surveillance system” co-prepared by *International Atomic Energy Agency* (IAEA) and procedures preventing illegal trafficking of uranium (in cooperation with Karlsruhe Institute). Moreover, EU holds that all the complications resulting from the disregard of the *Nuclear Non-Proliferation Treaty* (NPT) ought to be resolved by diplomatic means and the countries breaking this treaty should be negotiated with as long as it is possible. This stance is reflected in the manner of EU-Iran nuclear talks. The downside of the political measures is an inability to draw the accurate line between peaceful and military use of the nuclear material.

The threat seems even more grave as Iran possess ballistic missiles *Shihab-3*, which range (approx. 2000 km) cover not only The Middle East but also Eastern Europe, Central Asia and India Subcontinent.

Poland participates in the development of the Cracow Initiative – *Proliferation Security Initiative* (PSI), which intends to create the foundation for international

cooperation in the field of prevention and interception of the traffic by sea, land and air of the WMD, means of delivery and other relevant resources. Poland contributes to the prevention of the WMD proliferation strengthening PSI in the region by, for instance, joint training with the Czechs in 2005. (so called *Bohemian Guards*, which involved halting the ships delivering the chemical weapons to Middle East) or by scheduled training in 2007 with Ukraine and other GUAM states of the Black Sea region.

Poland should, despite limited ability to combat the threat posed by WMD and lack of efficient means of redressing their effects, apply all possible preventive measures, for example: improve the communication on alleged proliferation activity, control thoroughly suspected WMD shipments, enhancing legislation and coordination of activities. It is a matter of great importance as preparation of resources and measures necessary to cope with a terrorist attack take up to several years. **Since also terrorists may use the nuclear charge in the international environment, Poland should take up measures preparing it to face the potential threat.**

Aneks na rok 2008

Spis treści

1. WSTĘP	89
2. ZAGROŻENIE ZE STRONY GSI	89
3. ZAGROŻENIE ATAKIEM TERRORYSTYCZNYM Z WYKORZYSTANIEM BRONI MASOWEGO RAŻENIA	114

WSTĘP

Po raz kolejny w pełni podtrzymujemy naszą wcześniejszą ocenę terrorystycznego zagrożenia bezpieczeństwa zarówno w Polsce jak i w Europie, zawartą w naszym *Raporcie 2006* (z grudnia 2005 roku) oraz w *Aneksie 2007* do powyższego raportu (ze stycznia 2007). Nie ulega także zmianie główny podmiot odpowiadający za to zagrożenie – globalne sieci islamistyczne (GSI), występujące pod różnymi nazwami, zwykle określane jako *Al Kaida*. Podtrzymujemy także nasze przekonanie, że Polska nie dysponuje skutecznym i skoordynowanym kompleksowym systemem przeciwterrorystycznym – oceniamy, że w roku 2007 nie podjęto żadnych realnych działań mających na celu zapewnienie naszemu krajowi skutecznej osłony przed ewentualnym atakiem terrorystycznym. Jesteśmy także przekonani, że również w 2008 roku sytuacja nie ulegnie zasadniczej zmianie w tym zakresie – oznacza to, że kolejna rządząca Polską koalicja partyjna lekceważy, mimo werbalnych deklaracji mówiących co innego, tego typu zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa i przyjmuje na siebie polityczną odpowiedzialność za ewentualne skutki zaniedbań na tym polu.

W innych krajach europejskich, uznawanych za poważnie i bardzo poważnie zagrożone zamachami terrorystycznymi ze strony GSI (wskazywanych także przez CSiPS WSSM w *Raporcie 2006* i *Aneksie 2007*) sytuacja wyglądała inaczej. W 2007 roku wzmacniano tam zdolności przeciwterrorystyczne, a państwowe służby bezpieczeństwa wykryły wiele spisków terrorystycznych na różnym etapie przygotowania, zapobiegając tym samym przeprowadzeniu zamachów terrorystycznych na ich terytorium. **Mimo, iż w 2007 r. nie doszło do udanych zamachów terrorystycznych w Europie, na kontynencie tym odnotowano bardzo wiele przypadków działalności mającej na celu przygotowanie i przyprawienie zamachów terrorystycznym.** W 2007 r. Europejczycy ginęli w zamachach terrorystycznych w państwach trzecich.

ZAGROŻENIE ZE STRONY GSI

Nie po raz pierwszy najpoważniejsza próby dokonania ataku terrorystycznego miały miejsce na terenie Wielkiej Brytanii, która w naszej opinii nadal pozostaje krajem najbardziej narażonym na ataki ze strony GSI w Europie. 29 czerwca 2007 r. w Londynie policji udało się, chociaż było to wynikiem szczęśliwego zbiegu okoliczności, nie dopuścić do wybuchu dwóch samochodów-pułapek, które zostały zaparkowane w samym centrum miasta w

miejscu do tego nie przeznaczonym, co wzbudziło zainteresowanie sił porządkowych. Nie mniej szczęścia miały brytyjskie służby specjalne następnego dnia, kiedy to *jeep* wypełniony karnistrami z gazem propanowym staranował bariery ochronne na lotnisku w Glasgow w Szkocji i zatrzymał się dopiero na szklanych drzwiach głównego terminala lotniska. Na miejscu zatrzymano kierowcę, który zmarł później w szpitalu z powodu odniesionych obrażeń oraz pasażera *jeepa*. Wkrótce nastąpiły kolejne aresztowania osób podejrzanych o zaangażowanie w tzw. „spisek doktorów”, gdyż okazało się, że większość z biorących w nim udział to lekarze pochodzący z Bliskiego Wschodu lub Indii. Jeden podejrzany został także zatrzymany w Australii.

Dość szybko pojawiły się spekulacje, w chwili obecnej ciągle jeszcze niepotwierdzone, o zaangażowaniu tzw. *Al Kaidy Centralnej* lub *Al Kaidy w Kraju Dwoch Rzek (Iraku)* w spisek. „Spisek doktorów” mógł być zakrojoną na szeroką skalę konspiracją obejmującą mieszkańców wielu brytyjskich miast, a także studentów związanych z różnymi uniwersytetami, której służby brytyjskie nie wykryły i nie zatrzymały we wczesnej fazie planowania. „Spisek doktorów” jest kolejnym potwierdzeniem tezy o nieuchronności kolejnych prób ataków terrorystycznych na terenie Wielkiej Brytanii i możliwości, że któraś z nich może zakończyć się powodzeniem. Liczba spisków jest najwyraźniej tak duża, że brytyjskie służby bezpieczeństwa i policja nie są w stanie odpowiednio monitorować wszystkich podejrzanych i zmuszone są do koncentrowania swojej uwagi jedynie na priorytetowych z ich punktu widzenia spiskach, co może spowodować przeoczenie któregoś z nich ze skutkami podobnymi do tych z 7 lipca 2007 r.

Dobrym przykładem takiego „priorytetu”, gdy chodzi o terrorystyczną konspirację może być spisek zawiązany najprawdopodobniej w 2007 r. w Birmingham przez grupę brytyjskich obywateli pakistańskiego pochodzenia, których celem było porwanie muzułmańskich weteranów armii brytyjskiej, wracających w rodzinne strony po odbyciu służby w Iraku. Po porwaniu każdy z nich miałby zostać zmuszony do przyznania się do swojej „winy”, a jego „wyznanie” i „przeprosiny” byłyby zarejestrowane przy użyciu kamery *video*. Następnie „winny” miał zostać okrutnie zamordowany, co również zostałoby zarejestrowane kamerą. Ostatnim etapem tego spisku miałyby umieszczenie nagrań w Internecie jako przestrogi dla brytyjskich muzułmanów, których ponad 300 służy w tamtejszej armii. Spisek ten został rozbity a władze dokonały dziewięciu aresztowań, które miały miejsce 31 stycznia 2007 r. Ich konsekwencją był proces szóstki z aresztowanych, który rozpoczął się niemal rok później i zakończył 18 lutego 2008 r. Sąd skazał pięciu z podejrzanych, w tym ich przywódcę Parviza Khana, na karę

dożywotniego pozbawienia wolności, a pozostałą czwórkę na kary od dwóch do siedmiu lat pozbawienia wolności.

Najprawdopodobniej już od połowy 2007 r. powyższy spisek był obiektem zainteresowania służby brytyjskiego kontrwywiadu (tzw. MI5), który miał zwrócić uwagę na powiązania Khana z *Al Kaidą*, oraz na częste podróże niektórych członków tej konspiracji do Pakistanu, gdzie mieli wejść kontakt z członkami GSI. *Modus operandi* spiskowców, porwanie oraz nagranie późniejszego wyznania i egzekucja zakładnika, przypomina sposób działania *Al Kaidy* w Iraku pod rządami Abu Musaba Al Zarkawiego. Co ciekawe, już w 2004 r. internetowy magazyn *Al Kaidy, Al Battar*, poświęcił wiele miejsca w swoim 10-y numerze zjawisku *kidnappingu*. Jego treść była swoistą instrukcją dla niewielkich grup terrorystycznych w dziedzinie identyfikacji potencjalnego celu porwania, dokonania samego porwania, sposobu traktowania zakładnika i ew. jego egzekucji, jeśli żądania porywaczy nie zostałyby spełnione. Jeżeli kontakty z centralą tej organizacji w Pakistanie nie zostaną dowiedzione może to oznaczać, że konspiracja ta jest kolejnym przykładem tzw. *Al Kaidy 4.0* – samorekrutujących się komórek terrorystycznych, które inspirację do konkretnego typu działania czerpią z Internetu. Naszym zdaniem Wielka Brytania pozostaje miejscem, gdzie atak takiej komórki terrorystycznej jest ciągle bardzo prawdopodobny ze względu na rozbudowaną rzeczywistość i potencjalną strukturę GSI w tym kraju.

Spisek porywaczy z Birmingham nabrał dodatkowego znaczenia w świetle wydarzeń z 29 maja 2007 r., kiedy to pięciu Brytyjczyków zostało porwanych z budynku irackiego ministerstwa finansów. Czterech z porwanych to ochroniarze, piąty z nich jest konsultantem komputerowym, o którego bezpieczeństwo miała dbać pozostała czwórka. Nie mieli oni jednak szans przeciwstawić się ok. 40 dobrze uzbrojonym porywaczom (niektórzy z nich mieli na sobie policyjne mundury - niewykluczone, że należeli do jednej z licznych w Iraku formacji policyjnych), co ułatwiło im dotarcie do znajdujących się wewnątrz budynku Brytyjczyków. Do porwania Brytyjczyków przyznał się *Islamski Szyicki Ruch Oporu*, który w grudniu 2007 r. zażądał wycofania brytyjskich wojsk z Iraku w zamian za ich uwolnienie. Do dziś nie jest znany dalszy los porwanych, którzy najprawdopodobniej przetrzymywani są przez jedną z rozłamowych frakcji *Armii Mahdiego*. Jedynym śladem pozostawiania ich przy życiu jest nagranie wideo, które w grudniu 2007 *Islamski Szyicki Ruch Oporu* udostępnił w Internecie.

Fenomen porwań ma charakter globalny, a jego siła oddziaływania może być tak duża, że inspiruje do podobnych działań licznych konspiratorów. Celem tej terrorystycznej taktyki nie jest

spełnienie żądań porwaczy, gdyż są one najczęściej z założenia szalenie wygórowane i niemożliwe do spełnienia dla jakiegokolwiek rządu, lecz dokonanie egzekucji porwanego zakładnika, zarejestrowanie jej kamerą *video* i udostępnienie w Internecie. Nie jest to terroryzm masowy, który w opinii wielu zdają się propagować GSI, ale z premedytacją zaplanowane i wykonane zabójstwa. Co ciekawe, niejednokrotnie takie porwania mogą lepiej oddziaływać na opinię publiczną niż zamachy samobójcze, w których giną dziesiątki bezimiennych osób. W ten sposób działała *Al Kaida* w Iraku pod rządami Abu Musaba Al Zarkawiego. To doprowadziło do sytuacji, w której wiele osób było przekonanych, że za powstanie przeciwko Amerykanom w Iraku odpowiada tylko i wyłącznie ta gałąź GSI, co było oczywistą nieprawdą, gdyż w rzeczywistości działania *Al Kaidy* w Iraku stanowiły od 5 do 10 procent ogółu ataków ze strony sunnickich rebeliantów na wojska koalicyjne.

Faktyczną walkę z niebezpieczeństwem ze strony GSI w Wielkiej Brytanii opóźniają i osłabiają chętnie opisywane przez media incydenty i wydarzenia, które zdają się podważać sens przeciwstawiania się zagrożeniom wytwarzanym przez radykalnych islamistów. Za przykład tego typu sytuacji może uchodzić historia Saminy Malik, tzw. „lirycznej terrorystki”, pracowniczki *WH Smith* na lotnisku *Heathrow*, która zgromadziła na swoim komputerze szereg dżihadystycznych podręczników o charakterze terrorystycznym oraz była autorką wierszy nawołujących do zabijania „niewiernych”. Malik została skazana na dziewięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na osiemnaście miesięcy za gromadzenie powyższej literatury i nawoływanie do przemocy w swoich wierszach. Brytyjskie media, dla których nie był to pierwszy w 2007 r. przypadek opisywania procesów osób skazywanych za „zachęcanie do terroryzmu” – w lipcu ubiegłego roku trzech mężczyzn zostało skazanych na od siedmiu do dziesięciu lat pozbawienia wolności za rozprzestrzenianie w Internecie wezwań do podjęcia „świętej wojny” przez muzułmanów, a pięciu innych otrzymało wyroki za gromadzenie dżihadystycznych materiałów na swoich komputerach. Brytyjskie media rozpisywały się na temat Malik, ewidentnie chcąc doprowadzić do jej uniewinnienia poprzez bardzo silną krytykę brytyjskiej ustawy antyterrorystycznej.

Co ciekawe, na początku tego roku sprawa Saminy Malik doczekała się kontynuacji podczas procesu Sohaila Qureshiego, który został skazany na cztery i pół roku pozbawienia wolności za „przygotowanie do zaangażowania w terroryzm”. Qureshi, asystent dentystyczny z Forest Gate, został zatrzymany na lotnisku *Heathrow* w Londynie w październiku 2006 r. tuż przed wylotem do Islamabadu w Pakistanie. Miał on przy sobie 9 000 funtów, survivalowy

ekwipunek oraz dysk twardy, na którym znajdował się szereg dzihadystycznych publikacji. Co więcej, od około miesiąca, tzn. od września 2006 r., był w stałym kontakcie emailowym z Saminą Malik, którą wypytywał o kontrole na lotnisku *Heathrow*.

W ciągu 2007 r., a zwłaszcza po objęciu teki premiera przez Gordona Browna, który zdawał się dysponować dostatecznym kapitałem politycznym do przeforsowania w parlamencie zmian w ustawie antyterrorystycznej, w Wielkiej Brytanii dalej toczyła się debata dotycząca ilości dni, podczas których policja ma czas na postawienie zarzutów aresztowanej wcześniej osobie podejrzanej o działalność terrorystyczną. Należy pamiętać, że w listopadzie 2005 r. rząd poprzedniego premiera Tony'ego Blaira przegrał swoje pierwsze parlamentarne głosowanie, po rebelii 49 posłów rządzącej Partii Pracy, właśnie poprzez konflikt wobec proponowanego zwiększenia limitu dni, podczas których policja miałaby czas na postawienie zarzutów już po dokonaniu aresztowania, do 90. Pod koniec zeszłego roku rząd Gordona Browna przedstawił propozycję sprowadzającą się do pozwolenia policji, „w specjalnych okolicznościach”, do przetrzymywania aresztowanych potencjalnych terrorystów przez 42 dni. Jonathan Evans, nowy szef brytyjskiego kontrwywiadu MI5, oficjalnie nie poparł propozycji rządowych, pewną powściągliwość w tej kwestii wyraził też Peter Clarke, były już (odszedł na emeryturę) zastępca szefa londyńskiej *Metropolitan Police* oraz szef wydziału antyterrorystycznego tej jednostki policyjnej, faktyczny policyjny koordynator do zwalczania terroryzmu na terenie Wielkiej Brytanii. Bez przekonujących argumentów ze strony ww. dwójki oficjeli trudno spodziewać się powszechnej akceptacji i poparcia dla tej propozycji, która nie przysparza rządowi popularności i stawia dalsze społeczne poparcie dla całej polityki kontrterrorystycznej pod kolejnym znakiem zapytania.

Problemem dla brytyjskiej polityki kontrterrorystycznej okazał się także krytycyzm, który spadł na *Scotland Yard* w związku z kontrowersjami wokół dwóch oficerów tamtejszej policji – jej szefa, Iana Blaira i Andy'ego Haymana, jego zastępcy i szefa departamentu operacji specjalnych. Pierwszy z nich był wzywany do dymisji po druzgocącym dla jego służby werdykcie w sprawie popełnionych przez nią uchybień podczas fatalnie zakończonej próby zatrzymania Jeana Charlesa de Menezesa w dn. 22 lipca 2005. Hayman sam ustąpił ze stanowiska, gdy prasa dotarła do informacji dotyczących ponoszonych przez niego wydatków, które pokrywane były przez służbową kartę kredytową.

W listopadzie po raz pierwszy wystąpił publicznie nowy, mianowany w 2007 r., dyrektor brytyjskiego kontrwywiadu MI5 – Jonathan Evans. W swoim wystąpieniu dokonał on analizy

terrorystycznego zagrożenia przed jakim stoi dziś Wielka Brytania. Podobnie jak jego poprzedniczka, Eliza Manningham-Buller, przedstawił słuchaczom przybliżoną ocenę skali tego zagrożenia. Jego zdaniem w listopadzie 2007 ok. 2000 islamskich ekstremistów było zaangażowanych pośrednio i bezpośrednio w szeroko rozumianą działalność terrorystyczną, co stanowi wzrost o 25 procent w porównaniu z listopadem 2006 r., kiedy to poprzednia dyrektor MI5 przedstawiła podobną statystykę.

W opinii nowego dyrektora MI5 planowane przez ww. osoby spiski terrorystyczne kierowane są głównie z zagranicy, zwłaszcza z Pakistanu. Za część z nich odpowiada jednak nie *Al Kaida Centralna* ale także jej regionalne „oddziały”: iracki, północnoafrykański i somalijski. Wszystkie ich działania są elementem „celowej kampanii” ze strony GSI, które próbują rekrutować coraz młodsze osoby na potrzeby swoich działań. Co więcej, próby demontażu siatki rekrutacyjnej *Al Kaidy* są bardzo często utrudnione przez fakt, że rekrutacja nie ma już miejsca w meczetach, lecz odbywa się poprzez luźne i nieformalne „sieci społeczne” w bardzo wielu miejscach, a także w Internecie. Sama skala obecności GSI w Wielkiej Brytanii powoduje, że służba podległa Evansowi, która w 2011 roku liczyć będzie 4000 osób, musi dokonywać ostrożnej selekcji priorytetów i obserwowanych osób.

Wspomniana przez Evansa selekcja była wyraźnie widoczna podczas rozbijania siatki rekrutacyjno-treningowej GSI, którą kierowali wspólnie Mohammed Hamid i Attila Ahmet. W lutym 2008 r. obaj zostali skazani na odpowiednio siedem i pół oraz sześć lat i jednaście miesięcy pozbawienia wolności. Piątka ich „studentów”, którzy brali udział w obozach treningowych przygotowywanych przez Hamida oraz poddawani zostali sesjom terrorystycznego „prania mózgow” w jego domu, została również skazana za „udział w treningu terrorystycznym”. „Uczniowie” Hamida otrzymali krótsze wyroki skazujące, najdłuższy to 4 lata i 11 miesięcy. Znaczący jednak jest fakt, że oto stali się pierwszymi osobami skazanymi w Wielkiej Brytanii za udział w „terrorystycznym treningu”, a nie tylko za jego organizowanie. Te wyroki można w pewnym sensie uznać za sukces brytyjskich organów ścigania i służb specjalnych. Niestety, obozy organizowane przez Hamida miały dość długą historię, a do ich uczestników należała m.in. czwórka zamachowców samobójców z 21 lipca 2005 r. 11 lipca zeszłego roku Muktar Ibrahim, Yassin Omar, Ramzi Mohammed i Hussain Osman zostali skazani na kary dożywotniego pozbawienia wolności za nieudane próby dokonania zamachów samobójczych w lipcu 2005 r. Każdy z nich spędzi co najmniej 40 lat w więzieniu. Co więcej, już w październiku 2004 Hamid i wspomniany wyżej Muktar Ibrahim zostali aresztowani w Londynie za zakłócanie

porządku publicznego i wkrótce wypuszczeni. Nie pozwoliło to jednak brytyjskim organom ścigania na zidentyfikowania niebezpieczeństwa zagrażającego Wielkiej Brytanii ze strony tej dwójki mężczyzn. W niecały rok później Ibrahim i jego trzech towarzyszy dokonało nieudanych ataków samobójczych w londyńskich środkach komunikacji miejskiej. Piąty z zamachowców, Manfo Kwaku Asiedu, w ostatniej chwili zmienił zdanie, co zaowocowało niższym wyrokiem – 33 lata pozbawienia wolności. Szósty z członków spisku, który również brał udział w obozach przygotowywanych przez Hamida, Adel Yahya, otrzymał wyrok sześciu lat i dziewięciu miesięcy pozbawienia wolności za dostarczanie informacji użytecznych dla osób przygotowujących atak terrorystyczny.

Przedstawiona powyżej konspiracja dobitnie unaocznia skalę zagrożenia terrorystycznego ze strony GSI dla Wielkiej Brytanii na początku XXI w. Zbyt dużo czasu zajęła służbom specjalnym identyfikacja jej członków jako potencjalnie groźnych terrorystów, co jest efektem wspomnianej przez szefa MI5 konieczności stałego dokonywania selekcji kontrterrorystycznych priorytetów w obliczu skali zagrożenia ze strony GSI. Owszem, udało się w końcu rozbić tę konspirację, ale jej członkowie wcześniej dokonali nieudanej próby detonacji ładunków wybuchowych w londyńskich środkach komunikacji miejskiej w niecały rok po aresztowaniu jednego z potencjalnych zamachowców za inne przestępstwo i raptem dwa tygodnie po udanych atakach z 7 lipca 2005 r. Warto także zwrócić uwagę, że jeden z przywódców tej konspiracji, Attila Ahmet, to były ochroniarz słynnego Abu Hamzy, co oznacza, że jego związki z GSI sięgają wiele lat wstecz. Sam Hamid organizował swoje „obozy” już w 2004 r., niektóre z nich miały miejsce na terenie szkoły *Dżemaja Islamija*, o której pisaliśmy także w *Aneksie do Raportu 2007*.

W 2008 r. zagrożenie dla Wielkiej Brytanii ze strony GSI pozostanie na bardzo wysokim poziomie. Członkowie GSI z pewnością będą popełniali błędy i służby specjalne jeszcze nie raz zatrzymają kolejne konspiracje terrorystyczne wymierzone w Wielką Brytanię. Wydarzenia 2007 roku pokazały jednak wyraźnie, że islamscy terroryści niebezpiecznie zbliżyli się do granicy sukcesu, którą dotychczas przekroczyli tylko zamachowcy samobójcy z 7 lipca 2005 r. Przykład konspiracji obejmującej Hamida i jego „uczniów” jasno pokazuje, że sieci GSI w tym kraju ciągle ewoluują i mutują, a brytyjskie służby specjalne nie zawsze są w stanie nadążyć za zmianami w ich strukturze i składzie.

W 2007 r. bardzo poważny incydent terrorystyczny, równy jeśli nie przewyższający co do skali zagrożenia omówionym wyżej spiskom w Wielkiej Brytanii, miał miejsce w

Niemczech. Na początku września 2007 r. komandosi z antyterrorystycznej jednostki straży granicznej GSG – 9 aresztowali trzy osoby w Medebach – Oberschledorn, niewielkim mieście w Nadrenii – Westfalii. Było to uwięczenie wspólnej niemiecko-amerykańskiej „Operacji Alberich” – aresztowania zostały sprowokowane przechwyceniem przez Amerykanów telefonu z Pakistanu, nakazującego aresztowanym później osobom przeprowadzenie ataku terrorystycznego w najbliższych dniach. Kolejne policyjne rajdy doprowadziły do aresztowań następnych podejrzanych. Pierwsza trójka aresztowanych, 28 letni Fritz Gelowicz, mieszkaniec miasteczka Neu-Ulm, 21 letni Daniel Martin S., mieszkaniec Neunkirchen (obaj *konwertyci na radykalny islam*) oraz 28 letni Adem Yilmaz (obywatel Turcji), w chwili aresztowania przygotowywali materiały wybuchowe z ogólnie dostępnych środków chemicznych. Zdarzenie to miało miejsce w wynajętym domku letniskowym, uważnie obserwowanym od dłuższego czasu przez niemiecką policję. Aresztowani należeli do powiązanej z *Al Kaidą Unii Islamskiego Dżihadu*, odłamu *Islamskiego Ruchu Uzbekistanu* i przeszli szkolenie w obozach tej organizacji w Pakistanie. Planowali oni symultaniczne ataki bombowe z wykorzystaniem samochodów załadowanych materiałami wybuchowymi na lotnisko we Frankfurcie (Yilmaz pracował na stacji kolejowej na frankfurckim lotnisku), amerykańską bazę wojskową *Ramstein*, oraz najprawdopodobniej także na konsulaty amerykański i uzbecki w Niemczech. Wcześniej zakupili ponad 700 litrów (*sic!*) wody utlenionej na bazie której, zgodnie z instrukcją zamieszczoną na stronach internetowych, chcieli wyprodukować materiały wybuchowe. Niemieckiej policji udało się, jeszcze przed aresztowaniami, podmienić zawartość beczek na roztwór mniej stężony, który byłby niegroźny w wypadku próby użycia. W przeszukiwanym domku letniskowym w Sauerland odnaleziono 26 wojskowych zapalników do bomb produkcji jednego z krajów wschodnioeuropejskich (pochodzących najprawdopodobniej z zapasów syryjskiej armii), które zostały przemycone z Istanbuhu przez 15 letniego Turka Aladina T. W Turcji aresztowano także kolejnego domniemanego członka tej komórki, Atilłę Seleka. Niemieckie służby specjalne obserwowały grupę *Gelowicza* od początków 2006 r., gdy zauważono, że jej członkowie filmują obiekty użyteczności publicznej, takie jak lotnisko we Frankfurcie i bazę w *Ramstein*. Dzięki pomocy Amerykanów odkryto międzynarodowe powiązania jej członków. Wcześniej, w marcu 2007 r. władze pakistańskie zatrzymały dwóch obywateli niemieckich niedaleko granicy z Afganistanem – Michael C. oraz Nihad C. zostali oskarżeni o kontakty z pakistańskimi islamistami.

Co ciekawe, w tym samym czasie, gdy Niemcy dokonali omawianych wyżej zatrzymań, władze duńskie aresztowały 8 podejrzanych o planowanie ataku terrorystycznego w stolicy Danii

– Kopenhadze. 6 spośród aresztowanych miało obywatelstwo duńskie. Kilku z nich zostało ujętych, podobnie jak w przypadku aresztowanych w Niemczech, podczas przygotowywania materiałów wybuchowych. Tydzień później władze austriackie aresztowały 3 osoby, odpowiedzialne za umieszczenie 11 marca 2007 r. na stronie internetowej *Al Kaidy* „Głos Kalifatu” ostrzeżenia dla władz Niemiec i Austrii, mówiącego, że jeżeli nie wycofają one wojsk z Afganistanu (w przypadku Austrii oznacza to czterech (*sic!*) oficerów), kraje te staną się celem ataków terrorystycznych. Wszyscy aresztowani byli obywatelami Austrii pochodzącymi z krajów arabskich. Zdaniem austriackich służb bezpieczeństwa pozostawali oni w kontakcie elektronicznym z dowództwem *Al Kaidy* w Pakistanie (kilka dni później w Kanadzie aresztowano 35 letniego Marokańczyka powiązanego z aresztowanymi w Austrii islamistami). 1 października 2007 r. w Wiedniu aresztowano 42 – letniego mieszkańca Bośni – Hercegowiny, który został zatrzymany przez ochronę amerykańskiej ambasady w tym mieście podczas próby wniesienia plecaka zawierającego ładunki wybuchowe i gwoździe do budynku ambasady. Jak stwierdzili eksperci, eksplozja mogłaby spowodować poważne szkody, wliczając w to ofiary śmiertelne w ludziach.

Także policje i służby bezpieczeństwa Francji, Belgii, Włoch i Hiszpanii nie były w 2007 roku pozbawione zajęcia. 10 lutego 2007 r. francuskie media ujawniły raport służb wywiadowczych tego państwa, który stwierdzał, że kraj ten może zostać zaatakowany przed zbliżającymi się wyborami prezydenckim, aby zdestabilizować sytuację polityczną. 13 i 14 lutego 2007 r. francuska policja aresztowała jedenastu podejrzanych w Paryżu i okręgu Tuluzy. 16 lutego 2007 r., we wspólnej operacji ze służbami francuskim, belgijska policja aresztowała dziewięć osób w Brukseli, Verviers i Nivelles. Zatrzymani uczestniczyli w rekrutowaniu i wysyłaniu bojowników dżihadu do Iraku. Inna podobna operacja, tym razem we współpracy francusko-włoskiej, miała miejsce 18 kwietnia 2007 r. w Marsylii, Mediolanie i Neapolu, gdy zatrzymano jedenaście osób, należących do algierskiej *Al Kaidy w Islamskim Maghrebie*. 23 października w Tuluzie i regionie Lot zatrzymano kolejnych sześciu podejrzanych o przynależność do komórki rekrutującej bojowników dżihadu do walki w Iraku. Aresztowani mieli powiązania z grupą osób aresztowanych w lutym. Rekruci mieli zostać wysłani początkowo do Egiptu, do szkoły „religijnej” celem nauczenia się arabskiego i przejścia „treningu ideologicznego”, a następnie poprzez Arabie Saudyjską i Syrię mieli dostać się do Iraku, gdzie mieli przeprowadzić zamachy samobójcze. Francuskie służby specjalne zostały postawione w stan gotowości także przed ceremonią zaprzysiężenia nowo wybranego prezydenta Republiki

Francuskiej, Nicolasa Sarkozy'ego, gdyż *Al Kaida* wystosowała ostrzeżenie, że będzie podejmowała próby zakłócenia tej uroczystości i zabicia Sarkozy'ego. W styczniu 2008 r. policja wzmocniła ochronę mera Paryża Bertranda Delanoë, gdyż podobne ostrzeżenia na islamistycznych forach internetowych pozostały skierowane wobec niego. W tym samym miesiącu media poinformowały o portugalskim ostrzeżeniu wystosowanym wobec władz Francji – Portugalczycy mieli przechwycić rozmowę, w której grożono zamachami na stolicę Francji i jej centra turystyczne takie jak wieża *Eiffła* i Pola Elizejskie, oraz lotnisko *Roissy-Charles-de-Gaulle*.

Także w Belgii w 2007 r. miały miejsce interesujące incydenty terrorystyczne. Najważniejszy z nich to aresztowanie 21 grudnia 2007 r. grupy 14 podejrzanych o próbę odbicia przebywającego w Belgijskim więzieniu Nizara Trabelsiego, skazanego w 2003 r. na 10 lat więzienia za próbę dokonania zamachów bombowych na bazę amerykańskich sił powietrznych w *Kleine Brogel*. Zatrzymanych po kilku dniach zwolniono, ze względu na niewystarczający materiał dowodowy, jednak utrzymano najwyższy (czwarty) w Belgii poziom pogotowia antyterrorystycznego, a w Sylwestra 2007 r. odwołano, po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat, pokaz ogni sztucznych na *Grand Place* w Brukseli. 4 stycznia 2008 r. alarmy bombowe sparaliżowały duże dworce kolejowe w Brukseli, Antwerpii, Gandawie i Leuven - policja przeszukiwała te dworce, a w całej Belgii pociągi kursowały z dużymi opóźnieniami.

We Włoszech 6 kwietnia 2007 r. minister spraw wewnętrznych tego kraju, Giuseppe Pisanu poinformował o powstrzymaniu zamachów terrorystycznych na mediolańskie metro oraz kościół Świętego Petroniusza w Bolonii. Islamiści wielokrotnie wcześniej grozili zniszczeniem tego kościoła – to w nim znajdują się malowidło obrazujące Mahometa w piekle – wizerunek uznawany przez radykalnych muzułmanów za obrażający ich uczucia religijne. Zamachy zostały powstrzymane w efekcie operacji policji marokańskiej, która w marcu aresztowała dziewięciu członków komórki *GSPC* planujących dokonanie tych aktów terroru. 21 lipca 2007 r. włoska policja rozbiła „szkołę dla terrorystów” mieszczącą się w jednym z meczetów w Perugii. Zatrzymano imama meczetu Korchiego el Moustapha, lat 41, oraz dwóch Marokańczyków: Mohameda el Jariego, lat 47, oraz Drissa Safikę, lat 46, a także dwudziestu studentów pochodzących z krajów Północnej Afryki i Bliskiego Wschodu. W meczecie znaleziono materiały propagandowe i szkoleniowe oraz chemikalia, w tym kwasy i nitryle. W tym mieście znajduje się *Uniwersytet dla Obcokrajowców*, w którym zagraniczni studenci uczą się języka włoskiego przed podjęciem dalszych studiów w innych placówkach (odpowiednik *Studium*

Języka Polskiego dla Obcokrajowców, mieszczącego się przy Uniwersytecie Łódzkim). Podobne materiały jak w meczecie w Perugii odnaleziono w miejscach zamieszkania jedenastu podejrzanych, aresztowanych w wielkiej międzynarodowej operacji koordynowanej przez włoską policję, przeprowadzonej 6 listopada 2007 r. w Mediolanie, Bergamo, Varese oraz Reggio Emilia. Aresztowaniom we Włoszech towarzyszyły zatrzymania w Wielkiej Brytani i Francji, gdzie przesłuchano sześć osób. Znalaziono przy nich duże ilości fałszywych dokumentów, pozwalających wysłać ochotników do Iraku i Afganistanu.

W Hiszpanii pierwsze zatrzymania osób podejrzewanych o działalność terrorystyczną miały miejsce już 3 stycznia 2007 r. Do zatrzymań doszło w Barcelonie, Tarragonie, Geronie, Kadyksie i La Corunie, gdzie aresztowano pięciu mężczyzn podejrzewanych o pomoc w ucieczce dwóch sprawców zamachów z 11 marca 2004 r. w Madrycie. 28 maja w Barcelonie, Aranjuez oraz Maladze aresztowano następnych 15 osób w ramach prowadzonej „Operacji Tala”, skierowanej przeciwko siatce rekrutującej terrorystów do walk w Iraku. Aresztowania miały miejsce w Katalonii, która jest postrzegana przez służby bezpieczeństwa Hiszpanii jako główne skupisko islamistów w tym kraju, z których większość pochodzi z Maroka. Jednak 14 członków komórki terrorystycznej aresztowanych 19 stycznia 2008 r. w Barcelonie pochodziło z Pakistanu (12) oraz Indii (2), należeli oni do organizacji *Jamaat al-Tabligh*. Planowali oni dokonanie zamachów terrorystycznych w Hiszpanii tuż przed marcowymi wyborami parlamentarnymi w tym kraju (celem miało być barcelońskie metro), prawdopodobnie grupa ta chciała dokonać zamachów także w innych miastach w Wielkiej Brytanii, Francji oraz Niemczech. Jej przywódca, pochodzący z Pendżabu obywatel Hiszpanii Maroof Ahmed Mirza był już wcześniej zatrzymany w 2004 r., jednak wypuszczono go z braku dowodów winy. Komórka ta została rozbita dzięki informacjom francuskiego tajnego agenta, któremu udało się przeniknąć w szeregi tej grupy i pozyskać szczegółowe informacje na temat jej składu i zamiarów. Dzięki sprawnej akcji służb bezpieczeństwa nie doszło do powtórzenia tragedii sprzed czterech lat – nie oznacza to niestety, że w 2007 r. Hiszpanie oraz inni Europejczycy nie ginęli w zamachach terrorystycznych.

26 lutego 2007 r. czterech turystów francuskich zostało zastrzelonych niedaleko Madain Saleh na północy Arabii Saudyjskiej. Zabitymi byli francuscy kontraktorzy pracujący w saudyjskim przemyśle naftowym. 2 lipca 2007 r. 10 osób (w tym ośmiu hiszpańskich turystów) zginęło, a 5 zostało rannych w zamachu bombowym w *Świątyni Królowej Saby* w jemeńskim mieście Marib. 29 września 2007 r. 12 zagranicznych turystów zostało rannych w zamachu w parku rekreacyjnym na Malediwach, do tego czasu spokojnym wyspiarskim ośrodkiem

turystycznym na Oceanie Indyjskim. Najbardziej znanym zamachem na zagranicznych turystów był w 2007 r. atak na podróżującą samochodem francuską rodzinę niedaleko miasta Aleg w Mauretanii, mający miejsce 26 grudnia 2007 r. Jego wyniku cztery osoby zginęły na miejscu a jedna została ciężko ranna. Jak się później okazało, rodzina ta została ostrzelana przez członków *Al Kaidy w Islamskim Maghrebie*. W efekcie francuskich działań podjętych w regionie strzelaniny została zlokalizowana znaczna grupa bojowników oczekujących na kolumnę mającego się wkrótce rozpocząć rajdu Lizbona – Dakar. Ostrzeżeni przez francuskie służby specjalne organizatorzy podjęli trudną decyzję o odwołaniu rajdu.

Także państwa skandynawskie, poważnie zagrożone islamistycznym terroryzmem, odnotowały szereg incydentów. 4 września 2007 r. duńska Służba Bezpieczeństwa i Wywiadu (PET) aresztowała w Kopenhadze osiem osób, w tym sześciu obywateli duńskich, podejrzewanych o przygotowywanie zamachów bombowych. 15 września 2007 r. jeden z przywódców *Al Kaidy w Krainie Dwóch Rzek* wyznaczył nagrodę za zabicie szwedzkiego rysownika i wydawcy gazety *Nerikes Allehanda*, w której 19 sierpnia zamieszczono rysunek przedstawiający głowę Mahometa na ciele psa. Groźbę wobec tych mężczyzn oraz szwedzkich firm zamieszczono na dżihadystycznej stronie internetowej. 12 lutego 2008 r. w Aarhus aresztowano trzech mężczyzn planujących zabójstwo Kurta Westergaarda – autora jednej z karykatur przedstawiającej proroka Mahometa z bombą w turbanie – seria karykatur zamieszczona w duńskich, a później europejskich gazetach w 2005 r. stała się przyczyną poważnego kryzysu w stosunkach europejsko - muzułmańskich. Aresztowani to dwóch Tunezyjczyków i Duńczyk marokańskiego pochodzenia. W efekcie 13 lutego 2008 r. duńskie gazety ponownie opublikowały serię karykatur Mahometa na znak solidarności z karykaturzystą, co wywołało trwające kilka dni walki uliczne z udziałem młodzieży muzułmańskiej i duńskiej policji.

W 2007 r. zakończyło się także kilka procesów terrorystycznych w krajach europejskich. Najważniejszy to bez wątpienia proces sprawców zamachu terrorystycznego dokonanego w Madrycie 11 marca 2004 r. Jego efektem było skazanie 21 oskarżonych, siedmiu natomiast zostało uniewinnionych, w tym Rabei Osman Sajid Ahmed *alias* Mohammed „Egipcjanin”, domniemany „emir” komórki M11/3. Marokańczycy Jamal Zougam i Othman Gnaoui oraz Hiszpan Emilio Suarez Trashorras skazani zostali na kilkadziesiąt tysięcy lat więzienia (*sic!*) (co jest symbolicznym wymiarem kary – zgodnie z prawem oskarżeni o działalność terrorystyczną, nawet za zbrodnię taką jak ta z 11 marca 2004 r., mogą odsiedzieć w

więzieniu maksymalnie 40 lat). Pozostali oskarżeni, głównie imigranci marokańskiego i tunezyjskiego pochodzenia, w tym domniemani przywódcy tej komórki terrorystycznej Jussef Belhadż, Hassan el Haski, Abdelmadżid Bouchar i Rafa Zouhier, skazani zostali na kilka do kilkunastu lat więzienia oraz karę grzywny. Uwolnienie Mohammeda „Egipcjanina”, który stanowi łącznik grupy M11/3 z „centralą” *Al Kaidy* zlokalizowaną w Pakistanie jest, zdaniem hiszpańskich prokuratorów, dowodem na to, że zamach z 11 marca 2004 r. w Madrycie był co najwyżej „inspirowany” przez *Al Kaidę*, ale nie był przez nią „zrealizowany”. Pozostaje nam wyrazić nasze przekonanie, że teza ta jest najprawdopodobniej fałszywa – natura działania współczesnych GSI nie pozwala w praktyce na oddzielenie „inspiracji” od „rzeczywistej przynależności” do jej struktur. Mohammed „Egipcjanin” nie jest jednak wolny – odsiaduje wieloletni wyrok za udział w terrorystycznej konspiracji we Włoszech.

Inny ważny proces terrorystyczny również zakończył się skazaniem podejrzanych - w Bośni Hercegowinie skazani zostali obywatel Szwecji Mirsad Bektašević (15 lat i cztery miesiące), obywatel Danii Abdulkadir Cesur (13 lat i cztery miesiące) oraz Bośniak Bajro Ikanović (8 lat). Skazani planowali nabycie 20 kilogramów ładunków wybuchowych, by dokonać zamachów terrorystycznych w Bośni, Danii i Szwecji (omawialiśmy ten spisek w *Aneksie 2007*). W 2007 r. niemiecki sąd odrzucił apelację skazanego na 15 lat więzienia za współudział w planowaniu zamachów z 11 września 2001 r. Mounira el Motassadeqa. Inny przyjaciel Mohammeda Atty, obywatel Niemiec pochodzenia syryjskiego Mohammed Hajdar Zammar został skazany za przynależność do zakazanej w Syrii organizacji *Bractwo Muzułmańskie* na 12 lat w zakończonym w lutym 2007 r. Damaszku procesie. Zammar został porwany przez CIA w Tunezji i przekazany Syryjczykom wkrótce po wypuszczeniu go z niemieckiego aresztu – niemieccy śledczy nie zgromadzili wystarczającej ilości dowodów by skazać go za przygotowywanie zamachów terrorystycznych. Ciekawy proces toczył się także w szwajcarskim Lugano – siedmiu oskarżonych o przynależność do organizacji kryminalnej imigrantów skazano na kilkuletnie wyroki więzienia. Zajmowali się oni fabrykowaniem fałszywych dokumentów, zdobywaniem szwajcarskich wiz i nielegalnym przetrzuciem imigrantów do Szwajcarii, skąd podróżowali oni do krajów Unii Europejskiej. W listopadzie 2007 r. duński sąd uznał Mohammeda Zahera, Abdallaha Andersena (obywatele duńscy) oraz Ahmada Khaldhahiego (iracki Kurd) winnymi planowania zamachów bombowych – mężczyźni ci zostali aresztowani w Odense rok wcześniej. Czwarty aresztowany, Riad Anwar Daabas został uniewinniony.

IRAK

Według przekonania zachodnich analityków, głównym polem bitwy w „wojnie z terrorem” jest wciąż Irak. W 2007 r. sytuacja w tym kraju uległa dalszej komplikacji. W efekcie „wzmocnienia” (*surge*) amerykańskich jednostek wojskowych w Iraku o 30 tysięcy żołnierzy i zmiany taktyki ich działania pod dowództwem gen. Davida Petraeusa spadła zarówno liczba aktów przemocy wobec Irakijczyków, jak i liczba amerykańskich żołnierzy zabitych i rannych w czasie pełnienia misji bojowych w tym kraju. Spora część wcześniejszych tzw. *no-go areas* została przywrócona użytkowaniu publicznemu. Choć informacje na ten temat podawane są relatywnie rzadko, w 2007 r. zwiększyła się także znacznie wysokość amerykańskich nakładów finansowych na odbudowę infrastruktury w Iraku. Tym samym Amerykanom i irackim siłom rządowym udało się zahamować spiralę przemocy i „pełzającej” wojny domowej rozpętaną w 2006 r. w Iraku przez ówczesnego przywódcę *Al Kaidy* w Iraku, Abu Masaba Al Zarkawiego. Efektem aktywnych działań wojsk amerykańskich jest także zasadnicze zmniejszenie możliwości bojowych tej organizacji w Iraku, choć przekonanie, że została ona rozbita wydają się być nadmiernie optymistyczne. Wymykająca się spod kontroli i grożąca rozpadem kraju sytuacja została opanowana, co jest dużym sukcesem wojsk amerykańskich i osobiście ich dowódcy – gen. Petraeusa. Dzięki tym wysiłkom najbardziej katastrofalne dla irackiej państwowości scenariusze przyszłych zdarzeń (rozpad państwa i totalna wojna domowa) wydają się dziś mniej realne. Nie oznacza to jednak niestety, że sytuacja militarna w Iraku może być oceniona jako dobra – choć Amerykanom udało się powstrzymać nadciągającą katastrofę, nie wiadomo jednak, na jak długo. Sprawdzianem trwałości efektów nowego podejścia amerykańskich sił zbrojnych będzie zapowiadany moment wycofania „nadwyżki” wojsk amerykańskich i powrót do wielkości (ok. 140 tysięcy żołnierzy) sprzed wiosennego *surge*. Dopiero jakiś czas po zapowiadanej wycofaniu (jeśli do niego w ogóle dojdzie) można będzie ocenić, na ile trwale będą rezultaty spowodowane nową amerykańską taktyką. Być może niekorzystny trend rozwoju wydarzeń został trwale powstrzymany, ale nie można niestety także wykluczyć, że była to jedynie zmiana chwilowa, i aby ją utrzymać konieczne będzie utrzymanie obecnego poziomu wojsk amerykańskich w Iraku, co spowoduje trwale „rozciągnięcie” amerykańskich sił zbrojnych i tym samym zmniejszenie ich możliwości oddziaływania na innych frontach „globalnej wojny z terrorem”. Najbliższa przyszłość pokaże więc co naprawdę udało się osiągnąć Amerykanom w Iraku w 2007 r. – z całą pewnością nie udało im się „ustabilizować” tego kraju i zmniejszyć poziomu wrogości i przemocy politycznej do „akceptowalnego” poziomu, także ze względu na słabość wewnętrznych struktur politycznych w tym kraju i stopień

skonfliktowania samego społeczeństwa irackiego. Kolejne istotne decyzje dotyczące przyszłych działań Amerykanów w Iraku podejmowane będą już przez następną amerykańską administrację, co czyni w roku wyborczym wszelkie spekulacje na ten temat bezużytecznymi.

Warto zauważyć, że nowy polski rząd w 2007 r. podjął decyzję o wycofaniu polskich sił militarnych z Iraku, co należy ocenić jednoznacznie pozytywnie, gdyż polska misja wojskowa w tym kraju, realizowana dysponowanymi siłami i środkami, uległa wyczerpaniu. Dalsze polskie trwanie w Iraku na obecnych zasadach byłoby całkowicie nieuzasadnione, szczególnie w świetle planów powiększenia polskiej misji wojskowej w Afganistanie oraz wysłania znaczącego kontyngentu wojskowego do Czadu.

Wielce znaczącym wydarzeniem w Iraku był atak terrorystyczny na ambasadora RP w tym kraju, gen. rez. Edwarda Pietrzyka. 3 października 2007 r. rano w Bagdadzie doszło do ataku terrorystycznego na kolumnę samochodową wiozącą polskiego ambasadora. W pobliżu pojazdu ambasadora doszło do eksplozji Improvizowanego Ładunku Wybuchowego, po czym cały konwój został ostrzelany z broni maszynowej. W wyniku tego zdarzenia ambasador Pietrzyk został poważnie ranny a jego kierowca, ppor. Bartosz Orzechowski został zabity. **Zamach terrorystyczny na polskiego ambasadora w Iraku powinien być poważnym dzwonkiem alarmowym i uświadomić decydentom w naszym kraju fakt, że Polska na trwale weszła w orbitę zainteresowania *Globalnych Siecí Islamistycznych*, nie tylko, jak było dotąd, w deklaracjach propagandowych (patrz *Raport 2006*) ale także w realnym działaniu.**

WIĘKSZY BLISKI WSCHÓD

Również sytuacja na obszarze tzw. Większego Bliskiego Wschodu w 2007 r. była daleka od klarownej. Nie jest do końca jasne na ile groźby uderzeń powietrznych na infrastrukturę Iranu, w tym przede wszystkim na instalacje nuklearne, były elementem wojna psychologicznej, prowadzonej intensywnie przez Amerykanów wobec tego kraju, a na ile odzwierciedlały realne zamierzenia amerykańskiej administracji wobec tego państwa. Spowodowały one jednak pewne ograniczenie aktywnego poparcia Iranu dla destrukcyjnych działań na terenie sąsiedniego Iraku – wycofania części „instruktorów” należących do *Korpusu Strażników Rewolucji*, ograniczenie dostaw sprzętu wojennego dla irackich bojówek oraz kielznanie wojowniczych zapędów Muktady al Sadra i innych proirańskich watażków. Ujawnienie na początku grudnia 2007 r. fragmentów raportu CIA (tzw. *National Intelligence Estimate* – NIE), dotyczącego stanu rozwojowego irańskiego programu nuklearnego, zasadniczo rewidujących poprzednie oceny tej organizacji wywiadowczej i twierdzących, że Iran zaprzestał

prac ofensywnych w 2003 r., mogły mieć na celu powstrzymanie zbliżającej się amerykańskiej zbrojnej interwencji w Iranie do czasu decyzji podejmowanych przez nową administrację USA. Do stycznia 2009 r. nie można jednak będzie mieć absolutnej pewności, że były to działania skuteczne, a w przyszłości może się okazać, że opublikowane szacunki są kolejną poważną pomyłką CIA.

Im mniejsze jest prawdopodobieństwo zbrojnego ataku na Iran ze strony USA, tym bardziej wzrasta prawdopodobieństwo podobnego ataku ze strony Izraela, jeżeli tylko władze tego państwa uznają, że stopień zaawansowania rozwoju irańskiego programu nuklearnego zagraża podstawom egzystencji Izraela. Nie można zatem wykluczyć, że *unilateralna* akcja zbrojna tego państwa będzie miała miejsce w nieodległej przyszłości. W 2007 r. Izrael zetknął się także ze zmienioną sytuacją w swoim bezpośrednim sąsiedztwie, w związku z zaistnieniem na terenie Autonomii Palestyńskiej stanu dwuwładzy. W efekcie krótkotrwałych walk między *Fatahem* a *Hamasem* ta druga organizacja przejęła władzę na terenie Strefy Gazy, gdy na Zachodnim Brzegu Jordanu *Fatahowi* udało się ją utrzymać. Państwo Izrael znajduje się *de facto* w stanie „pełzającej” wojny z tą pierwszą organizacją i rozejmu z tą drugą. Zaistniała na terenie Autonomii Palestyńskiej sytuacja nie ułatwia możliwości pokojowego rozwiązania konfliktu palestyńsko-izraelskiego, zatem w roku 2008 nie należy spodziewać się znaczącego przełomu w tej sprawie. Także sytuacja w sąsiednim Libanie daleka jest od stabilnej – w 2007 r. doszło tam do kolejnych zabójstw politycznych libańskich oficjeli, walk wewnętrznych, w tym także z organizacją *Fatah al-Islam*, uważaną za odłam *Al Kaidy*, oraz poważnych trudności z wyłonieniem prezydenta tego państwa. Także w 2008 r. można spodziewać się kontynuowania wielostronnej rozgrywki z udziałem państw trzecich takich jak Syria czy Iran, o wpływy w tym państwie, a *Hizballah*, po dozbrojeniu przez Iran, będzie nadal stanowić poważne zagrożenie, nie tylko dla północnego Izraela.

Także w innych państwach muzułmańskich w Afryce i Azji dochodziło do poważnych incydentów terrorystyczno-partyzanckich. W Algierii liczba ofiar śmiertelnych licznych zamachów bombowych znacząco wzrosła w 2007 r., do incydentów dochodziło także w Maroku, Indonezji, Tajlandii i na Filipinach. W Somalii wspierana przez USA interwencja armii etiopskiej nie ustabilizowała sytuacji – odsunięci od władzy islamiści ze *Zjednoczonych Sądów Islamskich* nie zostali rozbici i cały czas nękają wojska rządowe, wspierane przez Etiopczyków. Nie ma w najbliższym czasie szans, by rząd somalijski mógł utrzymać się o własnych siłach bez etiopskiego wsparcia – sytuacja w tym afrykańskim państwie pod tym względem przypomina

status quo w Iraku oraz Afganistanie. Można zatem stwierdzić, że liczne insurekcje, wzniecane przez radykalnych muzułmanów w różnych częściach świata są kontynuowane, a choć w krajach, gdzie mają one miejsce islamisci nie są w stanie obalić rządów, to siłom rządowym nie udaje się pokonać islamistów i zmusić ich do zaprzestania zbrojnych działań przeciwko państwu. Ta sytuacja najprawdopodobniej nie ulegnie zmianie w 2008 r., w którym islamistyczne działania zbrojne będą z większym lub mniejszym sukcesem kontynuowane.

PAKISTAN

Jednym z kluczowych elementów globalnej “wojny z terrorem” pozostaje Pakistan, gdzie najprawdopodobniej nadal ukrywają się przywódcy *Al Kaidy* i gdzie niemal na pewno znajduje się większość członków i zasobów jądra tej organizacji, tzw. *Al Kaidy Centralnej*, skupionej wokół jej historycznych przywódców, Usamy bin Ladina i Ajmana al Zawahiriego. W 2007 r. wydali oni szereg publicznych oświadczeń, cytowanych przez światowe agencje informacyjne i dostępnych w Internecie, wypowiadając się często na temat bieżących wydarzeń w regionach zapalnych takich jak Europa, Północna Afryka, Większy Bliski Wschód czy Azja Środkowa. Liderzy *Al Kaidy* sprawiali wrażenie dobrze poinformowanych, a ich wypowiedzi nakreślały strategię i taktykę działań ich organizacji – oznacza to, że przywództwo GSI czuje się na tyle bezpiecznie, że nie obawia się uczestnictwa w globalnym dyskursie politycznym. Organizacja ta ma najwyraźniej możliwość znaczącej regeneracji sił po pakistańskiej stronie granicy, która znajduje się poza kontrolą rządu w Islamabadzie. Ten stan rzeczy został w pewnym sensie potwierdzony poprzez zawarte w 2005 i w 2006 roku „porozumienia pokojowe” z lokalnymi rodowymi/szczepowymi watażkami z południowego i północnego Waziristanu, którzy co najmniej tolerują obecność na zarządzanych przez siebie terenach talibów oraz *Al Kaidy* i stowarzyszonych z nią dżihadystycznych grup środkowoazjatyckich. Owe posunięcia były ze strony rządu pakistańskiego niczym innym jak przyznaniem się do porażki w walce z talibami i GSI, które faktycznie opanowali całe sektory afgańsko-pakistańskiego pogranicza.

Rząd w Islamabadzie podjął fatalną w skutkach decyzję, której wynikiem było ponowne zyskanie przez *Al Kaidę* bezpiecznego schronienia w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca, gdzie ta organizacja została założona przed niemal dwudziestu laty (Peshawar). Można zaryzykować stwierdzenie, że wojskowy dyktator Pakistanu, generał Pervez Musharraf, znajdujący się z jednej strony pod ciągłą presją ze strony zwolenników islamizmu w kierowanej przez niego armii, a politycznymi naciskami ze strony Stanów Zjednoczonych z drugiej, zdecydował się na

rozwiązanie kompromisowe. Zrzekł się kontroli nad afgańsko-pakistańskim pograniczem, mając przy tym nadzieję, że lokalni watażkowie, nawet jeśli ugoszczą na swoich terenach talibów i *Al Kaidę*, nie zezwolą im na utworzenie bazy wypadowej dla ataków skierowanych w głąb kraju. Prezydent Musharraf, który przez lata uparcie zaprzeczał, że kierownictwo *Al Kaidy* znajduje się na terenie Pakistanu, z pełną świadomością swojego czynu zdecydował się na zawarcie ww. porozumień, licząc na to, że to sąsiedni Afganistan poniesie koszty zyskania przez talibów i *Al Kaidę* bezpiecznego schronienia w sąsiednim państwie. Tak się istotnie stało, gdyż co najmniej do lata zeszłego roku energia talibów i *Al Kaidy* skierowana była poza Pakistan i to właśnie sąsiedni Afganistan ponosił głównie bezpośrednie koszty odrodzenia *Al Kaidy* na pograniczu tych dwóch państw.

Zmiana tej sytuacji nastąpiła po szturmie jednostek specjalnych armii pakistańskiej na Czerwony Meczet w Lal Masjid w Islamabadzie, gdzie zabarykadowali się radykalni islamiści. Rząd pakistański przed kilka miesięcy ignorował problem Czerwonego Meczetu, w którym co najmniej od 2001 r. imamowie nawoływali do czynnego wspierania talibów oraz otwarcie krytykowali prezydenta Musharrafa. Osoby związane z kompleksem Czerwonego Meczetu i dwóch połączonych z nim madras (szkół religijnych) były także oskarżane o kontakty z *Al Kaidą*. Szturm Czerwonego Meczetu był początkiem jednego z największych kryzysów politycznych w historii Pakistanu, podczas którego błędy „oświeconego dyktatora” tego kraju, generała Musharrafa, ostatecznie zdyskredytowały go w oczach mieszkańców Pakistanu. Mactwa generała podczas jego „reelekcji” na kolejną kadencję oraz listopadowe wprowadzenie stanu wyjątkowego, który, jak się potem okazało, w mniejszym stopniu wymierzony był w talibów i *Al Kaidę* niż w zwolenników mniej radykalnych form protestu przeciwko rządowi prezydenta Musharrafa, np. członków Pakistańskiej Partii Ludowej (PPP), kierowanej przez Benazir Bhutto.

Postępowanie Musharrafa pogrzebało szanse na porozumienie pomiędzy nim a partią Bhutto, na które naciskali Amerykanie w przekonaniu, że będzie to najlepsze rozwiązanie pakistańskiego kryzysu politycznego. Niestety, straciło ono szanse na realizację 27 grudnia 2007 r., kiedy to była premier Pakistanu została zamordowana przez zamachowców samobójców podczas jednego z przedwyborczych wieców PPP. To morderstwo nie mogło zostać dokonane bez wiedzy pakistańskich służb bezpieczeństwa, które nie zapewniły Bhutto należytej ochrony już podczas jej październikowego powrotu do Pakistanu, kiedy to w zamachach samobójczych śmierć poniosło ponad 140 osób. Trzeba także dodać, że była pani premier miała wielu wrogów

w szeregach pakistańskiej armii, która za wszelką cenę chce utrzymać swoją dominującą ekonomiczną i polityczną pozycję w państwie.

Bhutto, osoba daleka od ideału, oskarżana o korupcję (m.in. w związku z umową dot. zakupu polskich traktorów przez rząd Pakistanu), słynąca z bezwzględnego traktowania swoich politycznych sojuszników, rządząca metodami dyktatorskimi PPP oraz zamieszana w szereg krwawych rodzinnych konfliktów wewnątrz klanu Bhutto, z pewnością stanowiła zagrożenie dla wojskowej dominacji w Pakistanie. W naszej opinii Benazir Bhutto była także jedynym politykiem, który mógł w pewnym stopniu przybliżyć Pakistan do standardów demokracji zachodnich, czy chociażby sąsiednich Indii, oraz, co stało się łatwiejsze po drastycznym spadku popularności Musharrafa, zakończyć proces islamizacji kraju i położyć kres samodzielnej polityce zagranicznej armii wspierającej afgańskich talibów, nie dość energicznie i nieudolnie walczącej (pomimo rosnących strat) z ich pakistańskimi pobratymcami oraz niechętniej rozwiązaniu problemu Kaszmiru poprzez bezpośrednie negocjacje z Indiami.

Ostatecznie, po wyborach parlamentarnych, które odbyły się 18 lutego br., koalicję rządową zawarły między sobą partia Bhutto, kierowana przez wdowca po pani premier - Asifa Ali Zardari, oraz Pakistańska Liga Muzułmańska (N), kierowana przez byłego premiera Nawaza Sharifa. Kwestią dyskusyjną w tej sytuacji pozostaje możliwość i chęć takiego właśnie rządu dla bardziej energicznych działań kontrterrorystycznych na pograniczu afgańsko-pakistańskim. Na ten moment obaj przywódcy koalicyjnych partii, które dotychczas służyły z otwartej wrogości w stosunku do siebie, a połączyła je jedynie nienawiść do generała Musharrafa, nie wydają się być zainteresowani intensyfikacją walki z lokalnymi talibami i *Al Kaidą*. Co więcej, udział partii Sharif, do pewnego stopnia sprzyjającej islamistom, w nowym pakistańskim rządzie oznacza, że Islamabad będzie kontynuował politykę balansowania pomiędzy oczekiwaniami i żądaniem Waszyngtonu oraz presją ze strony konserwatywnych elementów społecznych, które ataki na siedliska talibów i *Al Kaidy* odbierają wyłącznie jako przysługę wyświadczaną Stanom Zjednoczonym. Takie postępowanie z pewnością nie rozwiąże problemu istnienia światowej centrali GSI na terenie Pakistanu. Tym bardziej, że wojska amerykańskie nasiliły „unilateralne” akcje likwidowania terrorystów i partyzantów poprzez ataki powietrzne uzbrojonymi bezpilotowymi pojazdami powietrznymi – właśnie w wyniku takiej akcji 30/31 stycznia 2008 r. zginął bardzo bliski współpracownik Usamy Bin Ladina - Abu Laith al-Libi – uważany za numer 3 *Al Kaidzie*.

AFGANISTAN

Sąsiadujący z Pakistanem Afganistan jest, po Iraku, najważniejszym „frontem” globalnej „wojny z terroryzmem”. Co więcej, na przestrzeni następných kilku lat, kraj ten może ponownie znaleźć się w centrum zainteresowania amerykańskich i natowskich polityków i strategów. To właśnie w Afganistanie działa ISAF, czyli dowodzone przez NATO i w większości składające się z jednostek wojskowych krajów należących do sojuszu, Międzynarodowe Siły Wspierające Bezpieczeństwo (*International Security Assistance Force*). Ten korpus liczący ok. 43 000 żołnierzy został powołany jeszcze w 2001 r. decyzją Rady Bezpieczeństwa ONZ. NATO przejęło dowództwo nad nim latem 2003 r. i dlatego właśnie z Sojuszem Północnoatlantyckim kojarzone są głównie działania ISAF w Afganistanie.

Tym samym konflikt afgański, który można też określić jako kolejną trawiącą ten kraj wojnę domową, zyskuje po raz kolejny międzynarodowy wymiar. Niestety, samo przybycie zagranicznych wojsk i ich zwiększone zaangażowanie w działania stabilizacyjne na terenie Afganistanu nie wystarczą, by odsunąć od tego kraju zagrożenie powrotu rządów talibów. Zmobilizowanie 26 państw NATO oraz 13 państw nie należących do Sojuszu do wystawienia kontyngentów wojskowych oraz zaangażowanie w działania 25 Lokalnych Oddziałów Rekonstrukcyjnych operujących na obszarze pięciu regionów Afganistanu, trzeba uznać za duży sukces. Jednakże, należy poddać w wątpliwość sens kontynuowania obecności niektórych kontyngentów wojskowych w ramach ISAF na terenie Afganistanu oraz brak koordynacji strategii stabilizacyjnej promowanej przez dowódców poszczególnych regionów, wywodzących się z sił zbrojnych reprezentujących różne kraje, na szczeblu centralnym. W rzeczywistości każdy kontyngent „narodowy” prowadzi swoją własną kampanię przeciwko talibom, która ma być wstępem do działań rekonstrukcyjno-stabilizacyjnych, również dalekich od ideału w dziedzinie koordynacji na szczeblu centralnym. Sytuacji tej nie polepsza w żadnym stopniu rotacja jednostek ISAF, które najczęściej wracają do kraju po sześciu miesiącach.

Talibowie, mający niewyczerpany zapas rekrutów i swoje bezpieczne bazy oraz miejsca schronienia na terenie pogranicza afgańsko-pakistańskiego, mogą pozornie wydawać się przeciwnikiem dość słabym i niezorganizowanym. Jednakże od mniej więcej dwóch lat zadają oni wojskom ISAF, oraz przeznaczonym *stricto* do działań kontrterrorystycznych siłom *Joint Task Force-82* (CJTF-82), dowodzonym przez Amerykanów i podlegającym zarówno dowódcy ISAF we wschodnim regionie kraju, jak i amerykańskiemu centralnemu dowództwu, coraz większe straty i zdaniem niektórych kontrolują nawet do 40 procent obszaru całego kraju.

Naszym zdaniem próba ustalenia obszaru, jaki kontrolowany jest przez talibów mija się z celem. Specyfika konfliktu w Afganistanie polega bowiem na tym, że siły ISAF lub CJTF-82 są w każdej niemal chwili gotowe wyprzeć ich z zajętych terenów, co nie zmienia jednak faktu, że po krótkim czasie talibowie są w stanie powrócić i niejednokrotnie na nowo zająć wcześniej utracone tereny.

W 2007 r. sprzymierzeni, przy coraz większym udziale liczącej ok. 70 000 ludzi armii afgańskiej, w której poziom dezercji niejednokrotnie przybiera poważne rozmiary, byli w stanie powstrzymać zapowiadaną ofensywę talibów. Nie oznacza to jednak, że w roku bieżącym będzie można zbierać owoce tego „zwycięstwa”. Na przeszkodzie stoją jednak nie tylko trudności natury militarnej ale także politycznej. Z talibami walczy bowiem głównie CJTF-82 na wschodzie Afganistanu, oraz odpowiadające za południowy region oddziały amerykańskie, brytyjskie, kanadyjskie oraz holenderskie, operujące w ramach ISAF. W pozostałych regionach, północnym i zachodnim, znajdują się tysiące żołnierzy ISAF z krajów NATO, którzy nie są bezpośrednio zaangażowani w zwalczanie talibskiej partyzantki, np. kontyngenty bułgarski, hiszpański, niemiecki, norweski i włoski. Nic nie wskazuje na to, by wkrótce mieli oni zasilić walczących na południu sojuszników. Rządy ich krajów nie są gotowe na poniesienie odpowiedzialności politycznej za przesunięcie swoich żołnierzy w obszary faktycznych działań wojennych, co z pewnością zaowocowałoby dość znaczącymi stratami w ich szeregach. **Operacja w Afganistanie przyczynia się w efekcie do pogłębiania się podziałów militarno-politycznych w NATO na kraje, które toczą walkę z talibami oraz kraje, które prowadzą jedynie działania „rekonstrukcyjne”. W ten sposób jedność tego sojuszu, wartość niezmiernie ważna dla jego skuteczności, jest systematycznie podmywana, co nie może nie mieć wpływu na politykę tej organizacji.**

Sami talibowie, których sanktuaria znajdują się w Pakistanie, nie mogą liczyć na takie wsparcie z zagranicy jak afgańscy mudżahedini w latach 80-tych. Nie są więc w stanie na poważnie zagrozić swoistemu *status quo* panującemu w Afganistanie, gdzie słaby rząd w Kabulu trwa nadal wyłącznie dzięki wysiłkom tysięcy żołnierzy ISAF i CJTF-82 powstrzymującym potencjalne postępy talibów. Talibowie mają jednak po swojej stronie czas i kontynuacja takiej sytuacji jest im na rękę. W oczach światowej opinii publicznej konflikt w Afganistanie zaczyna coraz bardziej przypominać ten w Iraku, szczególnie dzięki kampanii ataków terrorystycznych dokonywanych przez zamachowców samobójców, które nasiliły się od jesieni 2005 r./ początku 2006 r. Ponadto, doniesienia o ciągłych postępach talibów zajmujących kolejne miejscowości

oraz powstrzymujących postępy w odbudowie kraju, wsparte informacjami o rażącej niekompetencji rządu afgańskiego kierowanego przez prezydenta Hamida Karzaia, którego główną zaletą wydaje się być pasztuńskie pochodzenie, powodują powątpiewanie w ostateczny sukces misji NATO w tym kraju.

Fatalnym posunięciem było zawetowanie przez prezydenta Karzaia nominacji na koordynatora działań rekonstrukcyjnych w tym kraju z ramienia ONZ Paddy'ego Ashdowna, który rzekomo zażądał zbyt szerokich uprawnień i faktycznego stanowiska, zdaniem Afgańczyków, „wicekróla” w tym kraju. Ten sam brytyjski polityk sprawował podobne stanowisko w Bośni, gdzie w wielu sytuacjach zmuszony był podejmować polityczne decyzje zamiast skłóconych ze sobą politycznych przedstawicieli grup etnicznych zamieszkujących ten kraj. Hamid Karzai nie chciał i nie mógł się zgodzić na podobny scenariusz, gdyż to podważyłoby resztki jego autorytetu i ostatecznie pozwoliłoby jego przeciwnikom na określenie go mianem marionetki w rękach obcokrajowców. Na miejsce Ashdowna, polityka o znanym nazwisku i dużym doświadczeniu, mianowany został mało znany norweski dyplomata, Kai Eide.

Na początku bieżącego roku prezydent Karzai, który sam często wspomina o konieczności negocjowania ostatecznego zakończenia konfliktu z talibami, zawetował także brytyjskie próby zachęcenia niektórych rebeliantów do przejścia na stronę rządu w Kabulu i ISAF w zamian za obietnicę wsparcia logistycznego i swoistej amnestii. Ta oferta, którą od jakiegoś czasu propagują na sunnickich terenach Iraku Amerykanie, wydawała się sensownym wyjściem z sytuacji, w której znaleźli się osamotnieni na południu Afganistanu Brytyjczycy. Co więcej, potencjalnym nowym sojusznikiem miał być sam Masoor Dadullah, brat słynnego Mułły Dadullaha, jeden z najważniejszych dowódców talibów (wystarczy przypomnieć sobie jego zeszłoroczny udział w ceremonii „graduacji” ok. 300 domniemanych zamachowców samobójców mających udać się na misje terrorystyczne na całym świecie). Co ciekawe, Mansoor Dadullah został w niedługo po informacjach o jego rzekomym paktowaniu z Brytyjczykami usunięty z dowództwa południowego frontu talibów a w lutym 2008 r. został ranny i schwytany w Pakistanie. Ten ciąg wydarzeń, jeśli okaże się prawdziwy, może sugerować, że Mansoor Dadullah rzeczywiście był w kontakcie z Brytyjczykami, którzy poprzez swoich pakistańskich „sojuszników” mogli postanowić zapewnić mu bezpieczeństwo.

Siły ISAF w Afganistanie mają w tym roku zwiększyć się o amerykańskich marines, francuskich instruktorów wojskowych dla afgańskiej armii, lepiej wyposażone jednostki brytyjskie, które niestety zastąpią te obecnie walczące w Afganistanie i być może także więcej

żołnierzy z naszego kraju. Nie jesteśmy jednak zwolennikami projektów mówiących o „polskiej strefie” w Afganistanie – „podnoszenia wyżej polskiej flagi” w tym kraju. Owszem, większa koncentracja polskich oddziałów operujących w tym kraju byłaby rzeczą pożądaną ze względów organizacyjnych, ale nie musi to oznaczać tworzenia oddzielnej „strefy” specjalnie dla Polaków. Warto pamiętać o tym, że podobne „strefy” w południowym regionie mają Brytyjczycy, Holendrzy i Kanadyjczycy, co nie przysparza im wielkiego prestiżu ani nie zmniejsza ich strat w walce z talibami.

INCYDENT W NANGAR KHEL

Nie jest naszym celem ustalenie przebiegu wydarzeń z 16 sierpnia 2007 r., które miały miejsce w wiosce *Nangar Khel*, niedaleko miasta *Wazi Khwa* w Afganistanie. W tej chwili nie znamy wszystkich faktów, a skonfliktowane ze sobą wersje nt. incydentu w tej wiosce po dziś dzień krążą w środkach masowego przekazu. To co z pewnością można stwierdzić, to że w wyniku ostrzału moździerzowego prowadzonego przez polskich żołnierzy na rzekome pozycje talibów nad wioską Nangar Khel śmierć poniosło ośmiu Afgańczyków. Było to zdarzenie tragiczne, które mogło być wynikiem błędów popełnionych przez artylerzystów obsługujących moździerz lub kłopotami z użytkowanym sprzętem. Inna wersja wydarzeń, propagowana przez początkowo prowadzącego sprawę incydentu w *Nangar Khel* prokuratora wojskowego, pułkownika Zbigniewa Rzepę, mówi o tym, że żołnierze celowo ostrzelali wieś, której mieszkańcy podejrzani byli o sprzyjanie talibom odpowiedzialnym za wcześniejszy atak na pojazdy ISAF w okolicy wsi. Nie chcemy zabierać głosu w dyskusji, która ma rozstrzygnąć o tym, kto mówi prawdę nt. incydentu w Nangar Khel. Medialna wrzawa rozpętana przez polityków wokół tego tragicznego wydarzenia nie sprzyja obiektywnemu rozstrzygnięciu tej sprawy przez sąd.

Wysłanie wojska w rejon konfliktu zbrojnego nieuchronnie sprawia, że zadaje ono i ponosi straty. W niektórych sytuacjach są to także starty wśród miejscowej ludności cywilnej, która jest największym przegranym wszystkich wojen toczonych na całym świecie. Jesteśmy świadomi tego, że walczące na afgańskim i irackim teatrze działań wojennych oddziały niejednokrotnie były, są i będą odpowiedzialne za straty wśród ludności cywilnej. Nie oznacza to jednak, że każdy żołnierz tych armii odpowiadający za śmierć cywila jest bandytą lub zbrodniarzem. Co więcej, nawet w najbardziej kontrowersyjnych sytuacjach ma prawo do uczciwego procesu przed właściwym sądem, pozostając niewinnym do czasu orzeczenie prawomocnego wyroku stwierdzającego jego winę.

Niestety, inaczej miała się sytuacja w związku z incydem w *Nangar Khel*, a co najgorsze była ona wywołana działalnością innych polskich wojskowych, czyli prokuratury wojskowej i żandarmerii wojskowej, która w listopadzie 2007 r. dokonała „spektakularnego” aresztowania siódemki oskarżonych o złamanie prawa wojennego i ludobójstwo żołnierzy. Styl tego aresztowania przypominał aresztowania tzw. „żołnierzy” zorganizowanych grup przestępczych i takie skojarzenia miały być zapewne wywołane poprzez upublicznienie materiału *video* w mediach. Jest to kolejny, godny pożałowania i publicznego potępienia przypadek medialnego obnoszenia się z materiałami operacyjnymi z konkretnych realizacji dokonywanych przez państwowe służby, dla osiągnięcia doraźnych i przyziemnych korzyści propagandowych. Naszym zdaniem sposób aresztowania podejrzanych żołnierzy powinien odzwierciedlać szacunek dla munduru żołnierza polskiego – aresztowani nie byli grupą najemników realizujących swój prywatny interes w rejonie konfliktu, lecz przedstawicielami państwa polskiego realizującymi interes tego państwa, zdefiniowany przez rządzących polityków. Jest rzeczą zdumiewającą, że wspomniany brak szacunku był widoczny w działaniach ludzi noszących te same zielone mundury, choć należących do innych formacji WP.

Samo postępowanie dotyczące incydentu ma zakończyć się dopiero po przesłuchaniu kolejnych 200 świadków, co najprawdopodobniej będzie miało miejsce w czerwcu 2008 r. Niejako przy okazji okazało się, że Wojsko Polskie nie dysponuje korpusem prawniczym, spośród którego mogli rekrutować się wojskowi obrońcy oskarżonych o zbrodnie wojenne i ludobójstwo żołnierzy. Wydarzenia zaistniałe po aresztowaniu żołnierzy dobitnie pokazują, że Wojsko Polskie jest nadal nieprzygotowane do wyzwań, jakie stawia przed nim nowoczesna sztuka wojenna. Nie chodzi już nawet o braki w sprzęcie, wyszkoleniu, pośpieszne tworzenie „jednostek” wyjeżdżających na misje poza kraj, ale o mentalność i światopogląd jego decydentów. Nie można bowiem wysłać w rejon konfliktu zbrojnego żołnierzy z założeniem, że żaden z nich nie popełni tam jakiegokolwiek tragicznego błędu, czy nawet przestępstwa wojennego. Jeśli państwo wystawia własnych obywateli na takie ryzyko, powinno uczynić wszystko, by ci, którzy znajdą się w podobnej sytuacji, otrzymali wszelką możliwą pomoc prawną. Naszym zdaniem niedopuszczalne jest także publiczne piętnowanie żołnierzy, w tym także przez ich byłych przełożonych, przed wydaniem prawomocnego wyroku.

PRODUKCJA OPIUM - POWAŻNY PROBLEM AFGANISTANU I PRÓBA JEGO ROZWIĄZANIA

Afganistan jest producentem 92 procent wszystkich dostępnych na świecie narkotyków opartych na opium. Nikogo nie powinno dziwić, że większość produkcji znajduje się w regionach kontrolowanych przez talibów, dla których jest to główne źródło finansowania ich rebelii. Handel narkotykami odpowiada także za ok. jedną trzecią afgańskiego *Produktu Krajowego Brutto* i jest spoiwem łączącym zwykłych kryminalistów z talibami, którzy odkładają na bok swój islamski purytanizm podczas handlowania nielegalnymi substancjami. Dużym problemem jest także fakt, że część rządowych oficjeli jest zaangażowanych w handel narkotykami, co powoduje, że rząd Karzaia tak naprawdę nie ma strategii walki z producentami i dystrybutorami narkotyków. Dość długo ten problem był także ignorowany przez wojska ISAF i właśnie do zwalczania tego korupcyjnego procederu, który rujnuje wszystkie sukcesy misji NATO, potrzebny byłby zdeterminowany i szeroko znany w świecie specjalny wysłannik ONZ oraz zintegrowane dowództwo operacji wojskowych Sojuszu Północnoatlantyckiego w tym kraju.

ZAGROŻENIE ATAKAMI TERRORYSTYCZNYMI Z WYKORZYSTANIEM BRONI MASOWEGO RAŻENIA

Terrorystyczne zagrożenie bezpieczeństwa Polski z wykorzystaniem broni masowego rażenia, mimo iż, podobnie jak w roku ubiegłym, jest mniejsze w porównaniu z niebezpieczeństwem ataków przeprowadzonych przy wykorzystaniu broni konwencjonalnej, to jednak wciąż aktualne. Nasze przystąpienie do strefy Schengen może skutkować napływem grup ekstremistycznych, korzystających z możliwości zdobycia statusu obywatela Unii Europejskiej i wybierających nasz kraj jako docelowe miejsce emigracji.

Wiadomo, że co najmniej od maja 2003 r. użycie BMR przez *Al Kaidę* przeciwko Stanom Zjednoczonym i ich sojusznikom ma swoje „usprawiedliwienie” religijne. Wówczas bowiem duchowny Sheikh Nasir Bin Hamd al-Fahd oświadczył, że wykorzystanie broni nuklearnej w USA jest teologicznie uzasadnione na podstawie wzajemności, a więc kontrataku za agresję wymierzoną w Muzułmanów i ich ziemie. Również przywódca duchowy indonezyjskiej organizacji *Dżemaja Islamija*, Szejk Abu Bakar Baszir podkreślił, że Muzułmanie muszą wykorzystać broń nuklearną, jeżeli zajdzie taka potrzeba, ponieważ w walce najważniejsze jest spowodowanie jak największej liczby ofiar.

Istotną rolę w rozpowszechnianiu wiedzy o broni nuklearnej odgrywają również zwolennicy *Al Kaidy*. Stworzyli oni cieszącą się olbrzymią popularnością (57 tys. użytkowników w ciągu pierwszego miesiąca) stronę internetową (*Al Firdaws Forum*), zawierającą dokładne

instrukcje, jak zbudować brudną oraz biologiczną bombę. Niebezpieczeństwo stanowią również całe rzesze bezrobotnych naukowców (głównie rosyjskich), prowadzących przed laty badania nad bronią nuklearną. Ich „dostępność” drastycznie wzrosła od czasu rozpadu Związku Radzieckiego w 1991 r., a także po zniszczeniu państwa irackiego w 2003 r.

O „atrakcyjności” broni masowego rażenia dla terrorystów świadczy atak na samochody transportujące toksyczne chemikalia przeprowadzony w Iraku. O zdarzeniu tym poinformowało amerykańskie dowództwo w Iraku w lutym 2007 r. W tym miesiącu dwukrotnie doszło do ataków bombowych z wykorzystaniem chloru, w wyniku których śmierć poniosło co najmniej 12 osób, a ponad 200 hospitalizowano. Dnia 20 lutego ubiegłego roku wykryto również domową fabrykę bomb samochodowych, w której znaleziono m. in. materiały wybuchowe, artykuły metalowe oraz kanistry z chlorem i innymi chemikaliami. Miesiąc wcześniej w Ramadi kierowca samobójca doprowadził do wypadku ciężarówki przewożącej butle z chlorem, powodując co najmniej 16 ofiar śmiertelnych. W lutym 2007 r. rzecznik amerykańskiego dowództwa podkreślił, że ataki z wykorzystaniem chloru mogą oznaczać przyjęcie nowej strategii przez terrorystów. Chlor mógłby bowiem zostać użyty przez nich jako niszcząca broń niskiej technologii. Ta substancja chemiczna może być niebezpieczna, czego dowiedziono na polu walki w czasie I wojny światowej. Chlor spełniał wówczas podstawowe wymagania wojny chemicznej, ponieważ był wystarczająco toksyczny, łatwo dostępny i stosunkowo tani.

Istnieje podejrzenie, że w 1990 r. organizacja *Tamilskie Tygrysy* użyła chloru do ataku przeciwko siłom Sri Lanki, ale nie spowodował on wówczas poważnych ofiar. W 1997 r. doniesiono, że muzułmanie, przewidując konflikt z siłami serbskimi, produkowali w dużym zakładzie chemicznym w mieście Tuzla w Bośni pociski moździerzowe kalibru 120 mm uzupełnione chlorem. W Iraku chlor jest obecnie wykorzystywany do odkażania wody, przez co jest łatwo dostępny.

O aktualnym zagrożeniu bronią masowego rażenia świadczy również skonfiskowany niedawno w Bratysławie materiał radioaktywny wzbogacony uranem. Dnia 28 listopada 2007 r. słowacka policja, która pracowała nad tą sprawą od kilku miesięcy razem z policją węgierską, aresztowała niedaleko granicy z Ukrainą dwóch podejrzanych. Trzeci mężczyzna został zatrzymany na Węgrzech. Dwaj Węgrzy i Ukrainiec próbowali sprzedać około 0,5 kg wzbogaconego uranu za 483 tys. funtów brytyjskich. Jeżeli uran zawiera co najmniej 85% izotopu uranu 235, uznaje się, że jest to uran wysoko wzbogacony używany np. do wytwarzania broni atomowej bądź jako paliwo w reaktorach atomowych okrętów podwodnych. Jak stwierdził

wiceszef słowackiej policji Michał Kopczyk, przechwycony w Bratysławie uran był wystarczająco wzbogacony (98,6%), by mógł zostać wykorzystany do produkcji brudnej bomby. Ta ostatnia może doprowadzić do rozprzestrzenienia na znacznym obszarze materiałów promieniotwórczych, a spowodowane przez takie skażenie porażenia mogą występować w ciągu wielu dni, tygodni, a nawet miesięcy czy lat. Ponadto, substancje promieniotwórcze mogą oddziaływać również na odległość. Eksplozja tego ładunku nie spowoduje prawdopodobnie natychmiast dużej ilości ofiar śmiertelnych, ale przy odpowiednio wysokim poziomie napromieniowania może ono spowodować chorobę, a nawet śmierć. Ponieważ skażenie radioaktywne jest niewykrywalne bez pomocy specjalnych urządzeń, to osoby poddane promieniowaniu w chwili wybuchu brudnej bomby nie zdawałyby sobie sprawy z zagrożenia.

Materiały radioaktywne często zapieka się ceramicznie w metalowych kulkach. Terrorysty mogliby je skruszyć na proszek i umieścić w urządzeniu do rozpylania, które po zdetonowaniu rozprzestrzeni materiał radiologiczny. Materiał radioaktywny przejęty na Słowacji był tym bardziej niebezpieczny, że był sproszkowany. Przypuszcza się, iż pochodził on z któregoś kraju byłego Związku Radzieckiego. Niewystarczająca szczelność rosyjskich granic, słabe zabezpieczenie i ochrona rosyjskich obiektów posiadających materiały jądrowe oraz rozwój czarnego rynku w Rosji umożliwiły już kilkakrotnie przemyt materiałów rozszczepialnych. Rosja jest przypuszczalnym źródłem pochodzenia prawie trzech kilogramów wysoko wzbogaconego uranu (HEU), jaki przechwycono 14 grudnia 1994 r. w Republice Czeskiej. Przypadek przechwycenia przemycanego uranu, pochodzącego najprawdopodobniej również z Rosji miał miejsce także w Niemczech w 1994 r. Podejrzewa się, że również z byłego ZSRR pochodziły przechwycone 4,5 funta HEU na Litwie w 1992 r., 2,5 kg HEU w Sankt Petersburgu w marcu 1994 r. oraz 3 funty HEU pod Moskwą w październiku 1999 r. W 2003 r. policja w Czechach aresztowała dwóch byłych oficerów armii słowackiej, którzy podczas operacji przeprowadzonej w Brnie „sprzedali” podstawionym funkcjonariuszom czeskich służb uran za \$ 715 tys. Sam bin Laden stwierdził w czerwcu 2002 r., że *Al Kaida* kupuje materiały nuklearne na terenie byłego Związku Radzieckiego. Jak podkreślił, na tym obszarze znajduje się dobrze rozwinięty przemysł wojskowy – zarówno jeśli chodzi o broń konwencjonalną, jak i niekonwencjonalną – co może odegrać szczególną rolę w przyszłej wojnie z wrogami Islamu.

Od 1995 r. Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej (MAEA) zarejestrowała 1250 przypadków przemytu i innych przestępstw związanych z materiałami radioaktywnymi. Tylko w 2006 r. przedstawiciele Agencji zarejestrowali 252 przypadki kradzieży lub prób szmuglowania

radioaktywnych materiałów. Od 2002 roku liczba takich przestępstw wzrosła o 385%. Można przypuszczać, że nieujawnionych przypadków jest znacznie więcej niż tych, które zostały wykryte.

Polska nie wydaje się być krajem atrakcyjnym pod względem możliwości zdobycia materiałów rozszczepialnych, ale biorąc pod uwagę dane MAEA powinniśmy zwrócić uwagę na możliwość wykorzystania terytorium naszego kraju jako szlaku tranzytowego do przewożenia nielegalnie zdobytych materiałów rozszczepialnych, głównie na kierunku wschód-zachód i na płynące stąd zagrożenia.

Dążenie terrorystów do maksymalizacji liczby ofiar śmiertelnych i rannych, wywołania masowej paniki oraz spowodowania jak największych strat materialnych każą poważnie podchodzić do możliwości użycia BMR przez grupy terrorystyczne. Idealnym przykładem jest chociażby niedoszły atak chemiczny z użyciem cyjanku na metro w Nowym Jorku z 2003 r. Przypuszczalny powód, dla którego zamach nie został przeprowadzony, jest jednocześnie wyraźnym ostrzeżeniem przed jeszcze większym zagrożeniem terrorystycznym. Istnieje podejrzenie, że Al Zawahiri odwołał atak, gdyż uznał, iż nie będzie on dość efektowny i widowiskowy. Skutki każdego kolejnego ataku powinny bowiem być bardziej katastrofalne i odczuwalne od poprzednich. W tym przypadku zatem od zamachów z 11 września 2001 r. Ta argumentacja znajduje potwierdzenie w słowach Usamy bin Ladina z 1996 r., który podkreślił konieczność zwiększenia ofiar wśród Amerykanów oraz ich strat materialnych do czasu, aż USA zmienią swoją politykę wobec Izraela i świata muzułmańskiego.

Szansę realizacji tych planów wzmacnia dostęp terrorystów do materiałów nuklearnych; do przekupnych, doświadczonych naukowców w dziedzinie broni masowego rażenia, a także „przyzwolenie religijne”. Pozwala to sądzić, iż *Al Kaida* posiada wszelkie zdolności - organizacyjne, dowódcze i kontrolne – by przeprowadzić tak spektakularny atak, jak zamachy terrorystyczne z 11 września, lecz tym razem z wykorzystaniem BMR.

Doskonałym miejscem i czasem do przeprowadzenia takiego zamachu są Mistrzostwa Europy w piłce nożnej EURO 2012, które zgodnie z decyzją z 2007 r. odbędą się także w Polsce. Decyzja ta powinna stanowić wyraźny sygnał dla władz w naszym kraju do jak najszybszego, a więc już od tego roku, podjęcia zintegrowanych działań na rzecz przygotowania nie tylko właściwych służb, ale również społeczeństwa na wypadek ataku. Zintegrowane działania przygotowawcze oznaczają zaangażowanie odpowiednich – czyli zapewniających zaspokojenie potrzeb w przypadku zdarzeń masowych - struktur politycznych,

wojskowych, prawnych, ale także medycznych celem przygotowania specjalistycznych zespołów wykrywania i rozpoznania zagrożenia oraz kierowania i prowadzenia akcji ratowniczej, a także odpowiednie wyposażenie laboratoriów diagnostycznych. Realizacja tylko wybranych działań skutecznie tę obronę osłabia. Przykładowo, działania podejmowane wyłącznie na rzecz ograniczenia proliferacji broni jądrowej z pewnością zmniejszą zagrożenie, ale nigdy nie zagwarantują pełnego bezpieczeństwa.

Edukacja obywateli, jako jedna z form prewencji, powinna odbywać się przy wykorzystaniu różnych mediów, jak telewizja, prasa czy Internet. Organizacja międzynarodowej imprezy, jaką jest EURO 2012, wiąże się z koniecznością podjęcia starań nie tylko na rzecz zapobiegania takim atakom, ale również zwalczania ich skutków. Z uwagi na charakter zagrożenia konieczne jest duże zaangażowanie organizacyjne, finansowe i technologiczne państwa. Nowy rodzaj zagrożeń terrorystycznych wymaga wyjścia poza tradycyjny wymiar wojskowy i współpracy z podmiotami cywilnymi. Istotnym jest większa rola w tej współpracy resortu zdrowia i dążenie do integracji w ramach działań antyterrorystycznych całego systemu państwa, wszystkich uczestników systemu ochrony ludności.

Idealny system obrony przed zagrożeniem terrorystycznym nie istnieje i nigdy nie będzie istniał, ale należy wykorzystać wszelkie dostępne środki, by to zagrożenie ograniczyć do minimum. Chociaż nie są to rozwiązania doskonałe, to szanse ich skuteczności zwiększa fakt, iż plany terrorystów czy same zamachy też mają swoje „wady”. Zintegrowany system obrony powinien łączyć takie elementy, jak: ochrona granic (szczelność granic, jako jeden z podstawowych sposobów walki z proliferacją BMR); wzmocnienie prawa; operacje wywiadowcze oraz inicjatywy polityczne i wojskowe. Zwiększenie straży przy urządzeniach nuklearnych może nie powstrzymać zdeterminowanych terrorystów przed kradzieżą materiałów jądrowych, ale z pewnością ograniczy szanse ich ucieczki. Nawet jeśli nie zostaną zatrzymani przez tamtejsze straże, zostanie zwiększona czujność straży granicznej i jej szanse przechwycenia złodziei. Tak więc ochrona granic, w połączeniu z innymi elementami stanowi bardzo użyteczny element szerszej, zintegrowanej obrony.

Aby zapewnić jak największą skuteczność takiego systemu, należy uświadomić sobie zasady działania grup terrorystycznych oraz ich słabe punkty. Możliwości terrorystów są bowiem ograniczone – mogą oni np. posiadać odpowiednie zasoby finansowe czy znajomości w „świecie nuklearnym”, ale ich wykształcony personel może być niewystarczający. Przykład sekty *Aum Shinrikyo* pokazuje, że nie zawsze pieniądze i odpowiednie koneksje (w tym przypadku z

rosyjskimi ekspertami w dziedzinie broni biologicznej) oznaczają, że dana grupa zaryzykuje wtajemniczenie w swoje plany szerszej grupy osób, co z kolei może zakończyć się niepowodzeniem całej akcji. Jednym z rozwiązań jest zatem obrona przed atakami grup terrorystycznym z ograniczonymi zasobami.

Terrorystyci nie są również nieomylni, co można było zaobserwować w czerwcu 2007 r. Grupa wykształconych Brytyjczyków zbudowała i próbowała zdetonować w Londynie dwie bomby samochodowe. Ponieśli porażkę tylko dlatego, że zaparkowali swoje auta w niedozwolonym miejscu. Tak więc mimo, iż terrorystyci mogą posiadać niezbędne umiejętności, by pozyskać broń nuklearną, to jednocześnie mogą popełnić błąd w dużo bardziej prostej sprawie, jak np. ukrycie ją przed władzami. Istotnym jest więc opracowanie systemu obrony uwzględniającego całe spektrum ich potencjalnych słabości, by w danym momencie być przygotowanym do ich wykorzystania i odpowiedniej reakcji.

Przygotowanie ataku terrorystycznego z użyciem broni masowego rażenia może wydawać się zadaniem dość łatwym, jeżeli każdy kolejny etap tego procesu rozpatrujemy oddzielnie. Pozyskanie wyszkolonych naukowców, zdobycie materiałów nuklearnych na czarnym rynku, transgraniczny przemyt bomb – realizacja każdego z tych zadań ma ok. 80% szans powodzenia. Jednak, gdy spojrzymy na ten aspekt całościowo wówczas szanse pomyślnego zakończenia przygotowań i przeprowadzenia ataku drastycznie maleją. Rozwiązaniem może być reakcja na konkretne zagrożenie wynikające z danego etapu przygotowań, jak np.: częstsze operacje prowokacyjne (pułapki) policji na rynku materiałów nuklearnych, instalacja detektorów radiacyjnych na granicach czy monitoring finansów terrorystów. Te działania, jeżeli zostaną połączone, znacznie zmniejszą możliwości pomyślnego przeprowadzenia zamachu. Terrorysta, który zostanie zmuszony do większego wysiłku na jednym etapie, będzie osłabiony bądź nawet zniechęcony do podjęcia go na kolejnym. Kluczem do zintegrowanego systemu walki z terroryzmem jest zmuszenie grup terrorystycznych do takiego działania, które uwidoczni ich nowe słabości. Zaatakowanie tych słabości stanowi doskonałą szansę dla walczących z terroryzmem.

Reasumując, należy podjąć wszelkie działania celem skutecznego przygotowania się na zagrożenie, które choć pozostaje niepewne, mogłoby mieć daleko idące konsekwencje. Odrzucanie pewnych elementów obrony tylko dlatego, że wydają się być nie dość efektywne jest niebezpieczne. I tak jak ekonomiści nie mają wątpliwości, że organizacja tak dużej imprezy, jak EURO 2012 będzie kołem zamachowym dla polskiej gospodarki, tak polscy decydenci powinni

mieć świadomość, że może ona być kołem zamachowym również dla terrorystów. Masowe imprezy sportowe są widocznym obiektem zainteresowania siatek terrorystycznych. W 2007 r. rajd Lizbona – Dakar został odwołany z powodu zagrożenia terrorystycznego. Na początku 2008 r. rzecznik bawarskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych poinformował, że niemieckiej policji i służbom specjalnym udało się nie dopuścić do zamachu terrorystycznego pierwszego dnia mistrzostw świata w piłce nożnej na stadionie *Allianz Arena* w Monachium. Nie podano jednak bliższych szczegółów na temat natury tego zagrożenia. Także władze austriackie oświadczyły, że poważnie obawiają się możliwości dokonania zamachów terrorystycznych w trakcie tegorocznych mistrzostw europy w piłce nożnej EURO 2008. **Jest zatem pewne, że Mistrzostwa Europy EURO 2012 będą znakomitym potencjalnym celem ataków terrorystycznych, w tym także z możliwym użyciem broni masowego rażenia – jeżeli Polska pozostanie współgospodarzem tej wielkiej międzynarodowej imprezy masowej (a nie można dziś, niestety, całkowicie wykluczyć możliwości odebrania Polsce i Ukrainie organizacji mistrzostw decyzją władz UEFA) to na polskich i ukraińskich władzach będzie spoczywać obowiązek jej zabezpieczenie kontrterrorystycznego. Aby były to działania skuteczne już dziś trzeba podjąć decyzje pozwalające zbudować skuteczny system ochrony przeciwterrorystycznej w naszym kraju. Niestety, nic nie wskazuje na to, by polscy decydenci byli świadomi skali trudności tego przedsięwzięcia i mieli wystarczającą wiedzę i determinację, by opracować plan właściwych działań i konsekwentnie wdrożyć go w życie. Może być więc tak, że także 2008 rok zostanie pod tym względem zmarnowany.**

ANEKS 4

HISTORIA GLOBALNYCH SIECI ISLAMISTYCZNYCH

Historia *globalnych sieci islamistycznych* (GSI) sięga czasów formowania się egipskiego i pakistańskiego ekstremizmu islamskiego w latach 60 i 70 XX wieku. Wprost wywodzą się one z czasów sowieckiej inwazji na Afganistan rozpoczętej w grudniu 1979 r. i działalnością Abd Allaha Azzama, palestyńskiego uczonego, organizatora, ideologa oraz działacza zbrojnego dżihadu a także jego ucznia i współpracownika – Usamy Ibn Ladina. Urodzony w 1941 r. niedaleko Dżenin Azzam, absolwent Uniwersytetu w Damaszku (1959 – 1966), weteran wojny sześciodniowej (1967), otrzymał tytuł doktorski kairskiego Uniwersytetu Al-Azhar w 1973 r. Następnie wyjechał do Jordanii, obejmując stanowisko profesora prawa koranicznego, po czym po wydaleniu z uczelni wyjechał do Arabii Saudyjskiej, gdzie nauczał na Uniwersytecie króla Abd al-Azziza w Dżudzie. Tam był m. in. nauczycielem młodego Usamy Ibn Ladina. W 1980 roku wyjechał do Pakistanu, gdzie wykładał na Uniwersytecie Muzułmańskim w Islamabadzie. W 1984 r. przeniósł się do Peszawaru, gdzie założył i kierował organizacją logistyczną - *maktab al-khidamat* (MAK - Biuro Służb) – wspierającą przybywających do Pakistanu z wielu krajów muzułmańskich bojowników świętej wojny przeciwko Sowietom w Afganistanie. Zajmował się rozdzielaniem pomocy finansowej płynącej z Arabii Saudyjskiej i bogatych państw Zatoki Perskiej dla mudżahedinów. W 1985 r. do Pakistanu przyjechał doktor Ajman az-Zawahiri, chirurg, urodzony w 1951 r. w Egipcie, pochodzący z bogatej i niezwykle wpływowej egipskiej rodziny. Lata 1981 – 1984 spędził w egipskim więzieniu – został aresztowany za udział w spisku, w wyniku którego grupa zamachowców – islamskich radykałów zabiła prezydenta Anwara as-Sadata – 6 października 1981 r. Od początku lat 80. XX wieku w Pakistanie przebywał również Usama Ibn Laden, syn jednego z najbogatszych saudyjskich przedsiębiorców, który za własne pieniądze w 1984 r. wybudował pierwszy „dom gościnny” dla arabskich ochotników przybywających do Afganistanu by walczyć z *szurawimi*. Właśnie w tym budynku miało swoją siedzibę Biuro Służb Abd Allaha Azzama. Najprawdopodobniej około 1988 r. UBL postanowił prowadzić szczegółową kartotekę zawierającą dane osobowe bojowników dżihadu, by móc ich w przyszłości wykorzystać w dalszej walce przeciwko kolejnym wrogom islamu. W lutym 1989 r. Związek Radziecki wycofał ostatnie wojska z Afganistanu, Amerykanie wstrzymali pomoc finansową i wojskową dla afgańskiej opozycji a Usama wrócił do

Arabii Saudyjskiej. Abd Allah Azzam zginął w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach w zamachu bombowym 24 listopada 1989 r. w Peszawarze.

Po inwazji Iraku na Kuwejt, w sierpniu 1990 r. Usama przedstawił saudyjskiej rodzinie królewskiej plan wykorzystania swoich bojowników do obrony królestwa przed ewentualnym irackim najazdem. Plan ten został odrzucony, a do obrony swego państwa Saudowie zaprosili wojska amerykańskie. UBL potraktował to nie tylko jako osobisty afront, ale jako faktyczne zezwolenie na okupację przez Amerykanów najświętszych miejsc islamu. W 1991 r. został zmuszony przez władze do wyjazdu ze swojej ojczyzny i znalazł się w Sudanie, państwie rządzonym przez muzułmańskiego fundamentalistę, doktora Hasana at-Turabiego, absolwenta Sorbony oraz London School of Economics. UBL przeniósł tam swoje firmy i rozpoczął cierpliwe budowanie swojej organizacji logistycznej, mającej na celu wspieranie radykalnych muzułmańskich bojowników wszędzie tam, gdzie podejmowali oni zbrojną walkę z nieprzychylnymi im reżimami, od Algierii po Filipiny. I rzeczywiście, weterani afgańskiego dżihadu (tzw. *afghan alumni*) stanęli na pierwszej linii walki w Algierii, tworząc jedną z najgroźniejszych muzułmańskich organizacji partyzancko-terrorystycznych GIA (Islamską Grupę Zbrojną), która wkrótce zaczęła tworzyć swe komórki nie tylko w pobliskich krajach Maghrebu, ale także we Francji oraz Wielkiej Brytanii. Byli oni obecni w Egipcie i Rogu Afryki, tworzyli komórki terrorystyczne w ojczyźnie Ibn Ladina, a także Jemenie i Omanie, działali na Kaukazie oraz w Pakistanie, Bangladeszu, Tajlandii, Malezji, Indonezji, Singapurze oraz na Filipinach. Pojawili się również w Bośni oraz Czeczenii – od połowy lat 90. XX wieku można zaobserwować przyśpieszoną islamizację tego konfliktu i jego przeniesienie na Rosję i terytoria będące pod jej kontrolą.

3 i 4 października 1993 r. wyszkoleni przez instruktorów Ibn Ladina bojownicy spowodowali ciężkie straty wśród amerykańskiej grupy zadaniowej, której celem było aresztowanie w stolicy Somalii, Mogadyszu, bliskich współpracowników somalijskiego warlorda Mohameda Farraha Aidida. W efekcie medialnej krytyki tej akcji, prezydent Bill Clinton podjął decyzję o przyśpieszonym wycofaniu z tego państwa wojsk amerykańskich, uczestniczącym w zorganizowanej przez ONZ akcji niesienia pomocy głodującym Somalijczykom.

13 listopada 1995 r. dochodzi do wybuchu samochodu-pułapki przy ośrodku szkoleniowym saudyjskiej Gwardii Narodowej w Rijadzie. W zamachu ginie 5 amerykańskich instruktorów wojskowych i 2 Hindusów. 4 powiązanych z UBL zamachowców skazano na śmierć i stracono.

W maju 1996 r. w wyniku amerykańskich i saudyjskich nacisków na sudański rząd, UBL został zmuszony do wyjazdu z tego kraju. Wycarterowanymi samolotami Ariany, afgańskiej linii lotniczej przeniósł się ze swoją rodziną i współpracownikami do

Afganistanu, zamieszkując początkowo w Kandaharze. Nawiązał tam przyjazne stosunki z talibami, powoli przejmującymi kontrolę nad tym krajem i wkrótce stał się ich gościem.

25 czerwca 1996 r. w wyniku zamachu bombowego na wojskowy kompleks mieszkalny Khobar Towers w Dhahranie w Arabii Saudyjskiej, śmierć ponosi 19 Amerykanów a setki odnoszą rany. Zamach ten został sfinansowany przez UBL i dokonany przez miejscową siatkę terrorystyczną. O zorganizowanie tego zamachu, podobnie zresztą jak poprzedniego (13 listopada 1995 r.) podejrzewa się także organizacje szyickie wspierane przez Irańskie Ministerstwo Bezpieczeństwa i Wywiadu oraz służbę bezpieczeństwa libańskiej organizacji *Hizballah* kierowanej przez innego „arcyterrorystę” Imada Mugniję, odpowiedzialnego za wiele zamachów przeciwko Amerykanom oraz Żydom. Może to świadczyć o zawiązaniu się współpracy i prowadzeniu wspólnych operacji przez sunnicką *Al Ka'idę* oraz bojowników szyickich z Arabii Saudyjskiej, Iranu i Libanu, co byłoby wyjątkowo niebezpieczne.

23 sierpnia 1996 r. UBL ogłasza deklarację świętej wojny przeciwko Amerykanom, w której nakłania do atakowania Amerykanów na całym świecie. Deklaracja ta jest rozpowszechniana na kasetach magnetofonowych i video.

23 lutego 1998 r. ogłoszone zostaje oświadczenie *Światowego Frontu Islamskiego na rzecz Walki z Żydami i Krzyżowcami*, organizacji założonej przez grupę Ibn Ladina, egipski *Islamski Dżihad* (pod przewodnictwem az-Zawahiriego), egipską *Grupę Islamską*, *Dżamiat ul-Ulema-e-Pakistan* oraz *Ruch Świętej Wojny* z Bangladeszu. Fatwa ta zezwala na zabijanie Amerykanów, w tym cywilów wszędzie tam, gdzie tylko jest to możliwe.

7 sierpnia 1998 r. dwie ciężarówki wyładowane materiałami wybuchowymi eksplodują w odstępnie kilku minut pod amerykańskimi ambasadami w stolicach Kenii i Tanzanii. W samobójczych zamachach bombowych giną 234 osoby, w tym 12 Amerykanów, a rannych zostaje ponad 5 tysięcy osób.

Kolejny udany zamach organizacji Ibn Ladina, która od tego czasu przez media jest określana jako *Al Ka'ida*, ma miejsce 5 października 2000 r. W samobójczym ataku łodzią wypełnioną materiałami wybuchowymi na amerykański niszczyciel USS *Cole* stojący w jemeńskim porcie Aden, ginie 17 marynarzy a 39 zostaje rannych.

Następny zamach to samobójczy atak czterema porwanymi samolotami na wieże World Trade Center w Nowym Jorku, Pentagon i Biały Dom lub Kapitol (nieudany) 11 września 2001 r., w wyniku którego ginie blisko 3 tysiące ludzi. Zamach ten sprawia, że władze amerykańskie ogłaszają tzw. wojnę z terrorem, dokonując w październiku inwazji na siedzibę Ibn Ladina, Afganistan. Dzięki temu atakowi UBL osiąga globalną sławę jako główny wróg USA, zyskując tysiące sympatyków na całym świecie, przede wszystkim w środowiskach radykalnych muzułmanów.

W efekcie amerykańskich kontrakcji *globalna organizacja terrorystyczna* zwana *Al- Ka'ida*, wspierane przez część pakistańskich służb wywiadowczych oraz władze Iranu przechodzi konieczną transformację w *globalną sieć terrorystyczną*, której podwaliny UBL tworzył od blisko dekady, upraszczając i „spłaszczając” swoją strukturę, oraz nasila rekrutację swoich członków wśród nowych zwolenników, nie mających afgańskiego doświadczenia. Rozbudowuje działające niezależnie od siebie komórki terrorystyczne, które przygotowują się do podjęcia akcji zbrojnych typu terrorystycznego. Jak twierdzą eksperci, *Al Ka'ida* staje się także „globalną ideologią”, która motywuje członków zbrojnego ruchu społecznego.

Proces ten ulega nasileniu i przyśpieszeniu po amerykańskiej inwazji na Irak. W oczach radykalnych muzułmanów kraj ten staje się głównym, choć nie jedynym, frontem walki z niewiernymi – Amerykanami i ich sojusznikami – nowym Afganistanem XXI wieku. Ściągający do Iraku bojownicy po przeszkoleniu są kierowani do licznych krajów, w tym w Europie, celem poszerzenia linii frontu.

Od 11 września 2001 r. globalne sieci islamistyczne dokonały dużej liczby zarówno udanych jak i nieudanych zamachów w Europie, Afryce, na Bliskim Wschodzie oraz w Azji. Strategicznym celem tego ruchu jest zjednoczenie wspólnoty muzułmanów – *ummy* w nowym *Kalifacie*, w którym podstawę stanowić będzie prawo koraniczne - *szaria* a następnie dalsze rozprzestrzenienie *Kalifatu* na cały świat. Celem taktycznym jest poważne osłabienie koalicji antyterrorystycznej poprzez powtarzające się zamachy terrorystyczne w państwach popierających USA i tym samym spowodowanie jego osamotnienia, co umożliwi wypędzenie wojsk okupacyjnych z Iraku (w tym celu dopuszcza się nawet możliwość wywołania walk między sunitami a szyitami w Iraku) oraz Afganistanu, a także destabilizację proamerykańskich reżimów w świecie muzułmańskim. Kampania zbrojna planowana jest w dłuższej perspektywie czasowej co oznacza, że jeżeli nie nastąpi nagłe osłabienie tego ruchu

należy oczekiwać długotrwałej kontynuacji tego konfliktu, co oznacza ponawianie ataków na wybrane cele, w tym w Europie, co jakiś czas.

Najprawdopodobniej rola dawnych przywódców – Usamy ibn Ladina oraz Ajmana az-Zawahiriego ograniczona została do wpływu propagandowego, koordynacją i planowaniem działań zbrojnych zajmują się mniej znani opinii publicznej regionalni i lokalni komendanci tacy jak Abu Musab al-Zarkawi czy schwytani niedawno Abu Faradž al-Libbi oraz wybitny przywódca tego ruchu - Mustafa bin Abd al-Qadir Setmariam Nasar znany jako Abu Mus'ab al-Suri. Można jednak zaryzykować hipotezę, że niektóre ataki GSI są koordynowane przez najwyższe dowództwo, jako, że sami wykonawcy zamachów niekoniecznie są zdolni do planowania strategicznego. GSI są wspierane przez rządy niektórych państw muzułmańskich oraz przez sympatyzujące z nimi segmenty służb specjalnych niektórych państw.

ANEKS 5

PÓLNOCNOIRLANDZKIE UGRUPOWANIA TERRORYSTYCZNE

– STAN OBECNY

Ugrupowania republikańskie

IRA

Po oświadczeniach z lipca i września br. IRA jest organizacją, której najbaczniej przyglądają się wszyscy w Irlandii Północnej, bo to właśnie od niej zależy teraz polityczna przyszłość tej prowincji Zjednoczonego Królestwa.

Partii Sinn Fein, politycznemu skrzydłu ruchu republikańskiego, bardzo zależy na wejściu do północnoirlandzkiego rządu i można mieć nadzieję, że jej liderzy, do niedawna także członkowie Rady Armii IRA – mieli z niej ustąpić na krótko przed oświadczeniem z 28 lipca br., zadbają o faktyczne zakończenie działalności IRA.

Obecnie IRA z pewnością nie prowadzi działań militarnych, tzn. żadnych, których celem byłaby północnoirlandzka policja lub też brytyjskie wojsko ani stricte terrorystycznych oraz przestaje lub przestała autoryzować jakiegokolwiek działania swoich „ochotników” wymierzone przeciwko lojalistycznym ugrupowaniom terrorystycznym lub społeczności protestanckiej. Ciągłe jednak ma dość możliwości, poważania i wpływów dla kontynuowania parapolicyjnej roli w niektórych rejonach Irlandii Północnej. Najprawdopodobniej nie prowadzi już treningów z użyciem broni ani też jakichkolwiek innych ćwiczeń.

Nie wiadomo, co dzieje się z dawnymi departamentami inżynierii i kwatermistrzostwa Kwatery Głównej, które zajmowały się odpowiednio produkcją broni i jej ukrywaniem. Zniszczenie arsenałów IRA z pewnością nie oznacza jednak, że organizacja straciła zdolność do szybkiego, ponownego uzbrojenia się, czy to poprzez wyprodukowaną przez siebie broń lub zakupioną poza Irlandią.

Niejasny jest także los departamentu finansów Kwatery Głównej. Bardzo możliwe, że lwią część osób związanych z nielegalną lub też legalną zbiórką (poprzez firmowanie swoim nazwiskiem legalnych firm) pieniędzy dla IRA będzie teraz kontynuowała te działania już w zgodzie z prawem na rzecz partii Sinn Fein.

INNE GRUPY REPUBLIKAŃSKIE

RIRA I CIRA nadal są oficjalnie w stanie wojny z Brytyjczykami i państwem północnoirlandzkim. W praktyce ich zdolność do prowadzenia jakichkolwiek działań militarnych jak i terrorystycznych jest jednak szalenie ograniczona. Zarówno RIRA jak i CIRA pełne są policyjnych informatorów, którzy końca lat 90-tych XX w. paraliżują ich działalność. W każdej z nich trwają także walki frakcyjne, co powoduje, że na chwilę obecną szczytem ich możliwości wydaje się podawanie do mediów fałszywych alarmów o podłożeniu bomb, co miało chociażby miejsce latem br. Brakiem sukcesu zakończyły się działania mające na celu pozyskanie części arsenału IRA już po jej decyzji o zakończeniu działań militarnych i terrorystycznych.

INLA pozostaje wierna swojemu zawieszeniu broni z 1998 r. Organizacja jest zaangażowana w działalność kryminalną, np. kradzieże, handel narkotykami i przemyt towarów z Irlandii. Stara się także w niektórych rejonach spełniać rolę parapolicyjną.

Ugrupowania lojalistyczne

STOWARZYSZENIE OBRONY ULSTERU (ULSTER DEFENCE ASSOCIATION – UDA)

UDA to najliczniejsza terrorystyczna organizacja lojalistyczna. W listopadzie 2004 ogłosiła, że jest gotowa na trwale zerwać z przemocą i rozbroić się. W rok później wyraziła gotowość do rozmów z rządem brytyjskim na temat swojej przyszłości. UDA jest w kontakcie z Niezależną Międzynarodową Komisją ds. Rozbrojenia (Independent International Commission on Decommissioning – IICD), która to nadzorowała rozbrojenie IRA. Organizacja jest zaangażowana w działalność kryminalną, głównie handel narkotykami.

UVF

UVF to najstarsza terrorystyczna organizacja lojalistyczna. Po letnich morderstwach domniemanych członków i sympatyków konkurencyjnego LVF, jest uważana za jedno z największych zagrożeń dla procesu pokojowego w Irlandii Północnej. Zaangażowana w handel narkotykami, prekursorka tego procederu na terenie Irlandii Północnej. Jest w trakcie wewnętrznej dyskusji nad stopniowym ograniczaniem działalności i docelowo – samorozwiązaniem.

LVF

LVF to najmłodsza i najmniejsza terrorystyczna organizacja lojalistyczna, która pod koniec października br. ogłosiła swoje rozwiązanie, a dosłownie „ustąpienie swoich oddziałów zbrojnych”. Dyskusyjną kwestią pozostaje jednak to, czy owo oświadczenie oznacza rzeczywiste zakończenie działalności tego ugrupowania. Członkowie LVF nadal pozostają zaangażowani w działalność kryminalną, głównie handel narkotykami.

ANEKS 6

GLOBALNE UWARUNKOWANIA ATAKU BMR

Działania terrorystyczne zawsze charakteryzowały się pewną ograniczoną różnorodnością stosowanych taktyk i form, a motywowane były przede wszystkim pobudkami politycznymi, kryminalnymi czy religijnymi. Idee zastosowania BMR w zamachach terrorystycznych odżyły dopiero na początku lat 80. ubiegłego wieku. W chwili obecnej o skuteczności ataku terrorystycznego, o możliwości uzyskania efektu zaskoczenia, często decyduje inwencja terrorystów. Ich celem jest zdobycie pożądanego rodzaju broni masowego rażenia i zastosowanie go w ataku skutkującym dużą liczbą ofiar lub zaledwie wywołującym panikę i strach. Lepsze wykształcenie oraz dostęp drogą internetową do wielu obszarów wiedzy sprawiają, że sposoby przeprowadzenia ataku stają się jeszcze bardziej śmiercionośne. Postęp cywilizacyjny przyczynił się również do tego, że wiedza na temat stworzenia broni masowego rażenia nie jest obecnie już tylko własnością kontrolowanych przez państwa struktur. Zagrożeniem mogą być doświadczone i wykształcone zespoły rosyjskich naukowców, którzy wcześniej zajmowali się badaniami broni biologicznej, a obecnie są bezrobotni bądź, za pomocą wielu służb specjalnych, znajdują się w tzw. „rezerwie kadrowej” światowych producentów BMR (także dla terrorystów). W 1995 r. sugerowano, że irańskie postępy w rozwoju broni biologicznej były związane z udziałem w nich naukowców z byłego ZSRR. Podobne informacje dotyczyły Chin, Iraku i innych państw.

Niskie koszty produkcji broni biologicznej czynią dostęp do tego rodzaju broni coraz bardziej możliwym. Uwagę terrorystów w stronę broni biologicznej, a także w pewnym stopniu broni jądrowej, kierują takie przesłanki jak: łatwość ukrycia instalacji produkcyjnych, niski koszt, możliwość produkcji laboratoryjnej oraz możliwość skrytego użycia, co utrudnia identyfikację sprawców.

Mimo iż istnieje wiele przeszkód utrudniających użycie broni biologicznej, a szczególnie elementów broni jądrowej w pojęciu militarnym, to przykład z 11 września 2001 r. zapoczątkował nowe, odmienne spojrzenie na te kwestie. Sprzymierzeńcem terrorystów stały się spekulacje medialne, które często podsuwają im instrukcje zastosowania tej broni, gotowe recepty ich zdobycia oraz scenariusze późniejszych wydarzeń. Z drugiej strony informacje na temat zagrożeń użycia przez terrorystów BMR oraz możliwości ich zdobycia są często wyolbrzymiane.

W latach 2003-2004 kontynuowano amerykańsko-rosyjską kooperację w kwestii zmniejszenia zagrożeń proliferacyjnych z obszaru byłego Związku Radzieckiego, a także państw bloku wschodniego. Współpracę rozwijano w zakresie wywozu materiałów radioaktywnych z nieczynnych reaktorów w państwach byłego bloku wschodniego do Rosji. Zgodnie z zatwierdzonym w 2002 r. programem, do końca 2005 r. mają zostać przewiezione do Rosji i przetworzone na paliwo dla elektrowni atomowych radioaktywne materiały z 25 reaktorów.

Wzmocnieniu możliwości zwalczania przez Rosję zagrożeń terrorystycznych z wykorzystaniem broni masowego rażenia służyły przeprowadzone w czerwcu 2004 r. ćwiczenia Federalnej Służby Bezpieczeństwa pod kryptonimem „Atom-2004”. Symulowano wówczas przeciwdziałanie próbie ataku terrorystycznego na elektrownię atomową na Półwyspie Kola, nieopodal Murmańska. W sierpniu 2004 r. pod kryptonimem „Awaria-2004” przeprowadzono ćwiczenia obrony konwoju transportującego broń jądrową przed atakiem organizacji terrorystycznej. Ćwiczenia te odbyły się z udziałem obserwatorów z krajów członkowskich NATO.

Już w 2002 r. Federacja Rosyjska i Stany Zjednoczone stworzyły grupę do walki z terroryzmem jądrowym, której zadaniem jest uniemożliwianie terrorystom zdobycie materiałów rozszczepialnych. Ponadto grupa ta m.in. rejestruje wszystkie potencjalnie niebezpieczne źródła promieniowania jonizującego, wykorzystywane przykładowo w energetyce jądrowej czy medycynie.

Zagadnienia obrony przed bronią biologiczną nie były w przeszłości traktowane priorytetowo w strategii obronnej wielu państw. Mimo istnienia międzynarodowych uregulowań prawnych zakazujących jej stosowania (Protokół Genewski z 1925 r., Konwencja o zakazie produkcji, magazynowania broni biologicznej i jej zniszczeniu z 1972 r.) istnieje realne niebezpieczeństwo użycia tej broni. Obawy te są o tyle zasadne, że broń biologiczna jest nie tylko bardzo tania, ale również łatwa do ukrycia, a więc do przemycenia. Konwencja z 1972 r. nie precyzuje żadnych mechanizmów kontrolnych. Nie wszystkie kraje przestrzegają postanowień konwencji i nie wszystkie państwa są jej sygnatariuszami. Poza wszelką kontrolą pozostają różne grupy przestępcze, dla których użycie tej „oszczędnej” i efektywnej broni może być szczególnie atrakcyjne. Nieznana jest ilość broni biologicznej przechowywana w arsenałach bądź nielegalnie produkowana. W laboratoriach pojawiają się coraz to nowe, często bardziej niebezpieczne od

dotychczasowych, środki zakaźne. Obecnie podejrzewa się kilkanaście państw o prowadzenie badań ofensywnych nad bronią biologiczną, którą dysponują m.in.: Korea Północna, Syria i Libia, oraz o posiadanie środków jej przenoszenia. Badania takie prowadzone były również przez niektóre grupy terrorystyczne, czego wymownym przykładem była japońska sekta Aum Shinrikyo (Najwyższa Prawda), prowadząca eksperymenty z toksynami jadu kiełbasianego, zarodników węglika oraz planująca wykorzystanie w celach bioterrorystycznych wirusa Ebola. Wojna w Zatoce Perskiej w 1991 r. unaoczniała światu pełny obraz programu ofensywnego Iraku oraz jego zaawansowanie w produkcji broni biologicznej. Niektóre z groźnych patogenów umieszczone były w bombach, pociskach artyleryjskich i raketach SCUD.

Atak bioterrorystyczny z wykorzystaniem zarodników węglika niekonwencjonalną drogą pocztowo-kopertową w Stanach Zjednoczonych w 2001 r. ukazał opinii międzynarodowej skalę zagrożenia czynnikami biologicznymi, podkreślając jednocześnie konieczność podjęcia natychmiastowych działań dla odparcia tego typu akcji w przyszłości. Od czasu ataków na World Trade Center oraz Pentagon w USA coraz bardziej realna stała się groźba zastosowania broni biologicznej w zamachach terrorystycznych, których podłożem mogą być: nacjonalizm, fanatyzm religijny, rasizm bądź cele polityczne. Należy również pamiętać, że pojedyncze akty terroru mogą być także skutkiem psychicznego nieuzasadnienia jego sprawców.

Mimo podjęcia przez większość państw różnego typu działań skierowanych przeciwko wzmocnieniu przez ugrupowania terrorystyczne rozwoju swoich struktur oraz pozyskiwaniu środków walki, to ugrupowania te wciąż starają się i są zdolne do pozyskania broni biologicznej i radiologicznej. Raport Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej z 2003 r. potwierdza obawy o możliwość nabycia przez organizacje terrorystyczne materiałów radioaktywnych wykorzystywanych do zastosowań cywilnych. Podobne oceny są wydawane przez większość zachodnich służb wywiadowczych.

Ze wszystkich rodzajów BMR najbardziej prawdopodobne wydaje się użycie przez terrorystów broni biologicznej. Jest ona niezwykle skuteczna, łatwa do transportu i przechowania, ekonomiczna, a skutek jej użycia nie jest natychmiast zauważalny, co powoduje trudności w lokalizacji miejsca zastosowania środka oraz ogranicza możliwość wcześniejszego przeciwdziałania. Daje również terrorystom największe możliwości spowodowania zagrożeń rzeczywistych i urojonych, które wywołają chaos i panikę w

społeczeństwie. Ponadto jest bardzo łatwa w produkcji, a w okresie wylegania się choroby objawy są często nietypowe i mylące.